

LUBAŃ GRYFÓW NOWOGRODZIEC LEŚNA OLSZYNA
SIEKIERCZYN PLATERÓWKA ZAWIDÓW SULIKÓW

Ziemia LUBAŃSKA

NR 23 (65) * 4-18 GRUDNIA 1996 * ROK IV * CENA 70 GR * NR INDEKSU 324132 * NR ISSN 1232-2482

USZCZELNIĆ GRANICĘ



25 listopada br. w Łużyckim Oddziale Straży Granicznej odbyło się spotkanie prokuratorów z szefami służb granicznych zajmujących się przestępczością związaną z nielegalnym przekraczaniem granicy państwowej. Do spotkania doszło z inicjatywy prokuratora wojewódzkiego p. Wojciecha Przeździeka.

Gospodarzy reprezentowali obok komendanta ŁOGS płk. Bronisława Iwanowskiego, ppłk. Andrzej Eiben - naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego oraz podlegli mu szefowie inspektoratów i pracownicy wydziałów zajmujących się przestępczością graniczną.

str. 2



KATARZYŃKOWE PLĄSY

Wszystko wskazuje na to, że taniec należy do tej sfery zainteresowań mieszkańców Lubania, dla których są gotowi poświęcić swoje niedzielne popołudnie. Dowodem na to może być ponad 300-osobowa widownia podczas Katarzyńkowego Turnieju Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza, który odbył się 17 listopada br. Przy okazji rozwiany został krążący w mieście mit, że jakoby niczym nie można zainteresować tutejszą widownię.

str. 12-13

GÓRNICZE ŚWIĘTO



4 grudnia tradycyjnie obchodzony jest jako Dzień Górnika. Załogi zakładów pracy zajmujących się pozyskiwaniem kopalin mają w tym dniu swoje zawodowe święto. Jest ono okazją do podsumowania dokonanych, oceny swojej pracy i wspólnej zabawy.

Obecna Barbórka jest dla pracowników Łużyckich Kopalń Bazału w Lubaniu dniem szczególnym. W tym roku zakład obchodzi 50-lecie swojego istnienia.

str. 3



Mieszkańcom Lubania
a szczególnie naszym Klientom
i sympatykom
radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
zdrowia, pomyślności
i wielu sukcesów w 1997 roku



życzą

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
"Spółem" PSS w Lubaniu

Firma Handlowa "MOZAKA"

Lubań, ul. Spółdzielcza 12, tel. 41-67
(naprzeciw apteki)

oferuje szeroki asortyment materiałów:

- * płytki ceramiczne ściennie i podłogowe "Opoczno",
* kleje i fugi,
- * listwy wykończeniowe do płytek,
* sanitaariaty,
- * szeroką gamę narzędzi,
- * listwy do mokrych i gipsowych tynków,
- * regipsy, profile, blachowkręty, taśmę, łączniki firmy "KNAUF",
* styropian, system dociepleń firmy "Ceresit",
* tynki mineralne i żywiczne,
- * rotband, goldband, masy szpachlowe, gips do montażu,
* płyty gipsowe - "KNAUF",
* silikon, pianki montażowe,
* suchą farbę wewnętrzną (1,4 zł za litr),
* suchą farbę zewnętrzną (2,8 zł za litr).

Przy zakupach hurtowych udzielamy 5% rabatu.

PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ!

Zapraszamy w godz. od 8.00 do 18.00, w soboty w godz. od 8.00 do 14.00

KRONIKA

* 14.11. lubańscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem amatora cudzego mienia. W chwili gdy usiłował pokonać kratę, nadjechał radiowóz. Anonimowemu informatorowi zawdzięczać należy, że został zatrzymany.

Tak trzymać! Walka z przestępczością jest obowiązkiem każdego z nas. Nie jest możliwa obecność policjanta przy każdym kiosku.

* 17.11. z niestrzeżonego parkingu przy kopalni w Zarębie skradziono samochód osobowy marki Fiat 125p. Wraz z pojazdem przepadły dokumenty pojazdu i jego właściciela.

Kradzież samochodu wraz z jego dowodem rejestracyjnym to niebywała gratka dla złodzieja. Ułatwia mu zbycie skradzionego pojazdu!

* 20.11. w MDK "Osadnik" dokonano kradzieży plecaka. Wraz z nim przepadło kilkaset złotych. Dzięki niezwłocznemu powiadomieniu policjantów o tym fakcie, sprawcę tej kradzieży zatrzymano jeszcze w tym samym dniu.

* 21.11. przy ul. Zielonej w Lubaniu "ktoś" dokonał włamania do budynku. Kłódki otworzono najprawdopodobniej dopasowanym kluczem. Łup stanowił miedziany przewód elektryczny.

* 21.11. ok. godz. 15,45 na ul. Spółdzielczej w Lubaniu skradziono samochód osobowy marki Audi 100 na szkodę obywatela Niemiec.

Okazuje się, że należy zabezpieczać samochody przed kradzieżą w każdym miejscu i czasie.

* 21.11. przed godz. 19 na ul. Parkowej przechodnie zauważyli, że w sklepie przebywa podejrzany klient. Nie pozwolono mu na wyjście z placówki. Opuścił ją w towarzystwie policjantów, gdyż był włamywaczem.

* Z 21/22.11. na ul. Wrocławskiej w Lubaniu właściciel Fiata 126p, wyglądając przez okno z mieszkania na ulicę, zauważył, że koło jego "malucha" krążą dwaj młodzieńcy. Czym prędzej zbiegł na ulicę wraz z sąsiadami. Zdołali złapać jednego z włamywaczy, natomiast drugi zdążył się włamać do pojazdu i odjechać. Zatrzymali go policjanci 22.11.

* 23.11. na ul. Parkowej w Lubaniu zanotowano kradzież zuchwałą. Ok. godz. 18.30 do idącej ulicą kobiety podbiegł nieznaną jej mężczyzna i wywał torebkę. Szybko oddał się wraz z łupem.

kom. Henryk Rogacki

POLICYJNA

dokończenie ze str. 1

Strona prokuratorska reprezentowana była przez: prokuratora wojewódzkiego Wojciecha Przeździeńka, z-cę prok. woj. Danutę Zalewską-Zajac, naczelnika Wydziału Postępowań Przygotowawczych Prok. Woj. Wojciecha Sobiecha oraz szefów prokuratur rejonowych z: Jeleniej Góry - Tadeusza Gąsiora, Kamiennej Góry - Andrzeja Reczkę, Zgorzelca - Wandę Czekalowską i Lubania - Edwarda Szafracza.

To - jak je nazwano - robocze spotkanie miało na celu wzajemne wyjaśnienie wielu kwestii spornych bądź niezrozumiałych, jakie pojawiają się w trakcie postępowania administracyjnego i karnego wokół tej sfery przestępczości. Prokurator Sobiech oceniając poziom prowadzonych przez służby graniczne dochodzeń wskazał na drobne "wpadki", jakie pojawiają się w dotychczasowej procedurze, oceniając jednak całą współpracę jako dobrą. Zwrócił uwagę na konieczność skoncentrowania działań mających na celu wykrywanie osób organizujących nielegalne przemyśły. Samo ujęcie tych, którzy zamierzają przekroczyć granicę państwa w zasadzie nie prowadzi do niczego. Zatrzymywani to często obywatele krajów tak egzotycznych jak Sri Lanka, Bangladesz czy Indie. Istotnym problemem jest tutaj samo porozumienie się. W przeważającej większości nie posiadają oni dokumentów, co w efekcie uniemożliwia ich deportację. Zatrzymywani zostają osadzeni w areszcie i oczekują na dokumenty zastępcze, czego w zasadzie nigdy nie udaje się dokonać. Zgodnie z obowiązującymi przepisami po trzech miesiącach wychodzą na wolność. Do chwili obecnej nie było na terenie województwa jeleniogórskiego przypadku przeprowadzenia pełnej procedury związanej z deportacją. Należałoby więc raczej wzmocnić działania operacyjne - stwierdził prokurator Wojciech Sobiech - które pozwoliłyby na ujęcie organizatorów bądź pomocników tego typu przestępstw. Na terenie naszego województwa działają wyspecjalizowane gangi zajmujące się tym procederem. Ich rozpracowanie i likwidacja

Uszczelnić granicę



nie powinna stanowić większego problemu. Należy także nawiązać ściślejszą współpracę z niemieckimi służbami granicznymi i prokuratorskimi w celu usprawnienia przepływu informacji o przestępcach polskich zatrzymanych za granicą. Prokurator Sobiech apelował również o utrzymanie przez graniczne służby dochodzeniowe wysokiego poziomu postępowania przygotowawczego, co nie pozwoli na oddalenie spraw przez sądy.

Pplk Andrzej Eiben zwrócił uwagę na problemy organizacyjno-techniczne, z jakimi mają do czynienia w praktyce służby graniczne. Przywołane zostało zdarzenie, jakie miało miejsce

w praktyce zawodowej. Strona niemiecka przekazała do kraju zatrzymaną na ich terytorium trzydziestoparobobową grupę Azjatów. Gdyby przyszło sfinalizować sprawę rutynowo poprzez zastosowanie aresztu - to nie byłoby to możliwe ze względów fizycznych. Łączna ilość miejsc w lubańskim Areszcie Śledczym i Zakładzie Kamym w Zarębie była niewystarczająca. Kolejny problem z jakim mają do czynienia pogranicznicy w trakcie działań to wiek osób zatrzymywanych. Dużą grupę wśród nich stanowią ludzie starsi. Granicę próbują przekroczyć często całe rodziny wraz z małymi dziećmi, zdarzają się także niemowlęta. Zapewnienie ta-

kim aresztantom warunków egzystencjalnych to kolejna bariera. Tego typu problemów jest wiele. Staramy się przeciwdziałać im w każdy możliwy sposób - zapewnił pplk Andrzej Eiben. - Podejmujemy kroki neutralizujące negatywne skutki nielegalnej emigracji poprzez działania wyprzedzające, zanim jeszcze poszczególne zorganizowane grupy dotrą na granicę państwa.

Tego typu rzeczową uświadamiającą dyskusję prowadzono w części tzw. otwartej. Druga część debaty - utajniona - dotyczyła zapewne szczegółów operacyjnych, o których zwykle mówi się przy drzwiach zamkniętych. (lkk)

Działania ratowniczo-gaśnicze w rejonie Lubania

W okresie od 18 do 24 listopada br. na terenie działania jednostek PSP w Lubaniu zanotowano łącznie 11 zdarzeń, w tym 5 pożarów, 3 miejscowe zagrożenia i 1 alarm fałszywy. Przypadki te miały miejsce m.in. w Lubaniu (4) i w gminie Siekierzyn (1). Do zdarzeń charakterystycznych należy zaliczyć:

1. Fałszywy alarm o podłożeniu 19 listopada bomby w Zespole Szkół Ekonomicznych przy placu Łompy w Lubaniu. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia.

2. Pożar lokalu mieszkalnego, który miał miejsce 24 listopada przy ul. Łużyckiej. Powstał on w budynku wielorodzinnym, zaś jego przyczyną była nieszczelność przewodu kominowego. Spaleniu uległa ścianka działowa oraz część stropu. Straty wstępnie oszacowano na ok. 1 tys. zł.

3. Wypadek drogowy, który wydarzył się 24 listopada w Nowej Karczmie gmina Siekierzyn. Uległ mu, w wyniku niezachowania zasad bezpieczeństwa ruchu przez kierującego, samochód osobowy Ford "Escort". Pasażerowie pojazdu wylądowali w szpitalu. Działania straży polegały na odblokowaniu jezdni i uprzątnięciu jej z pozostałości powypadkowych.

Oprac. tor

W dowód wdzięczności - sztandar

(Leśna) 23 listopada w Leśnej miały miejsce uroczystości związane z przekazaniem tamtejszemu Klubowi Honorowych Dawców Krwi sztandaru ufundowanego przez społeczność lokalną. Ceremonię tę poprzedziła Msza Św. odprawiona w kościele parafialnym, celebrowana przez dziekana Jana Dębskiego, podczas której sztandar został poświęcony. Jego przekazanie odbyło się w Domu Kultury w obecności przedstawicieli władz lokalnych, krwiodawców oraz licznie zaproszonych gości. W trakcie okolicznościowego wystąpienia przypomniano szeroką gamę dokonań leśniańskich dawców krwi. Warto przypomnieć, że w czasie minionych 27 lat oddali oni 15 tys. litrów krwi. Najbardziej zasłużonych uhonorowano odznaczeniami. Adam Ferenc otrzymał srebrny Krzyż Zasługi, Andrzej Mykula - Krzyż Srebrny, Henryk Maciaszczyk - odznakę Honorową PCK II stop., natomiast odznaki PCK III stop. przyznano Alfredowi Łagowskiemu i Klubowi PCK przy Zakładach Przemysłu Jedwabniczego "Dolw". Panie Grażyna Herydowicz i Jolanta Schab wyróżnione zostały honorowymi odznakami PCK IV stop. Po części poświęconej życzeniem adresowanym do bohaterów tych uroczystości rozpoczął się koncert estradowy. W jego programie wystąpili młodzi artyści leśniańskiego domu kultury, lokalna kapela podwórkowa oraz "Estrada Lubañska". Uroczystości uświetniła także orkiestra dęta Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej. (eL)

Jubileusz strażacki

(Nowogrodziec) 16 listopada członkowie OSP w Nowogrodzcu świętowali 50-lecie powstania straży pożarnej. Dostojny jubileusz uświetniła m.in. okolicznościowa akademicka i uroczystość wmurowania pamiątkowej tablicy w ścianę Domu Strażaka, którą ufundowało społeczeństwo Nowogrodzka. Obchody zakończył bal strażaka, który zwyczajowo trwa do rana.

rys

Zabawy ludu polskiego

Tak jak niegdyś zabawy ludowe, tak obecnie dyskoteki dostarczają bywalcom różnej rozrywki. Niemal już do tradycji należy, że aby uznać je za udane muszą się na nich dziać różne ekscesy. Ogólne bijatki to aktualnie zbyt mało atrakcyjny moment. Potrzebne są mocniejsze akcenty. 16 listopada podczas dyskoteki w Pisarzowicach dwoje osobników płci odmiennej, pijanych w sztok, tak zostało zdeterminowanych popędem, że zaczęli publicznie uprawiać seks. Nie przeszkadzało im w tym ani listopadowy chłód, ani ... żywo reagujący na każdy chwyt i pozycję tłum składający się głównie z małoletnich chłopaków. Tę pogładową lekcję wychowania seksualnego przerwał im dopiero patrol policji. Ale co zobaczyli to zobaczyli, ta nauka zapewne nie pójdzie w las...

RS

UNITECH

UNITECH - IMPEX
Producent okien i drzwi PCV i ALU.

Przedstawiciel

Firma PRESENT PHU

Lubań, ul. 7 Dywizji 12a, tel. (0796) 20-28

RATY BEZ ŻYRANTÓW!

Praca w Niemczech

Przyjmę do pracy na terenie Niemiec (w okolicy Lipska) pracowników branży ogólnobudowlanej. Wskazana znajomość języka niemieckiego na poziomie średnim.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat "Ziemi Lubańskiej".

Nie lubią nas?

Jakoś tak się dzieje, że omija nas wielki kapitał zagraniczny. Co rusz z Polski dochodzą wieści, że tu lub tam renomowani inwestorzy lokują swoje przedsięwzięcia. Ba, ostatnio nawet coś się ruszyło w najbliższej okolicy. Volkswagen "kręci się" koło Jeleniej Góry, Szwajcarzy koło Bolesławca, niemiecka firma meblarska koło Gryfowa, a w Lubaniu nic. Trafiają się nam jedynie drobne "plotki". Jesteśmy trędowaci, czy co?

RS

Bazaltowe nadzieje

(Leśna) Fakt, że na terenie gminy Leśna znajdują się złoża bazaltowe, wiadomo od dawna. Ich eksploatacja zajmowano się na przełomie lat z różnym natężeniem. W końcu jednak wydobycia zaprzestano. Minione lata, jak pamiętamy, to okres niewielkich inwestycji drogowych w kraju, a więc i potrzebowanie na ten surowiec stało się znikome. Obecnie popyt na tego typu kopaliny wzrasta. Jedną z przyczyn jest planowana budowa sieci autostrad na terenie Polski.

Niedawno pojawiła się firma będąca zainteresowana wydobyciem tego poszukiwanego obecnie surowca. Dolnośląskie Kopalnie Betonu w Świdnicy zwróciły się do władz Leśnej z wnioskiem o wydanie zezwolenia na przeprowadzenie badań geologicznych, mających na celu zbadanie wielkości okolicznych pokładów. Jeżeli okaże się, że złoża są na tyle zasobne, by pozyskiwanie surowca było opłacalne, rozpocznie się jego pozyskiwanie. Przedmiotem penetracji będzie obszar znajdujący się pomiędzy Smolnikiem a Grabiszycami. Mimo że od badań do eksploatacji droga bywa daleka, Leśna wiąże z tym przedsięwzięciem duże nadzieje.

(kk)

Priorytety Zawidowa

(Zawidów) Nie jest żadną tajemnicą, że możliwości inwestycyjne tego niewielkiego nadgranicznego miasta są ograniczone. W przyszłorocznym planie wydatków finansowych znajdują się środki tylko na realizację zadań najpilniejszych. Z przecieków wiadomo, że do takich w projekcie rzeczowym budżetu zaliczono modernizację sieci energetycznej oraz rozbudowę kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Zawidowian czekają więc niechybnie kolejne rozkopki.

tor

Lubań w sieci

W województwie jeleniogórskim organizowana jest sieć informacji turystycznej. Na początek planowane jest utworzenie czterech wiodących ośrodków - w Jeleniej Górze, Szklarskiej Porębie, Bolesławcu i Lubaniu. Mają one powstać w połowie przyszłego roku i dysponować będą jednolitymi programami komputerowymi oraz wspólną bazą danych. W przyszłości sieć ta ma być włączona w ogólnopolski system informacji turystycznej.

tor

Nasi we władzach

Po wyborach do Izby Rolniczych ukonstytuowały się ostatecznie władze tej struktury samorządu chłopskiego. Są w nim przedstawiciele naszych gmin. Prezesem Zarządu został Leszek Grała z gminy Lubań, zaś członkiem komisji rewizyjnej Tadeusz Baranek z Sulikowa.

Oprac.rys



Kolorowe miasto

(Gryfów) Dzięki inicjatywie gryfowskiego GOK-u i Szkoły Podstawowej nr 2 fragmenty ogrodzenia wzdłuż kilku ulic miasta zostały ozdobione kolorowymi malowidłami. Niektóre z nich nawiązują do historii Gryfowa i przedstawiają najbardziej charakterystyczne budowle i symbole z nim związane.

Prace te wykonali młodzi uczniowie - plastycy, przy wsparciu Spółdzielni Mieszkaniowej "Gryf" i Zakładu Budowlanego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej pod kierunkiem pań Marzeny Staliś i Jolanty Budy.

(JL)

Górnictwo święto

Dokończenie ze str.1
Uroczystości rozpoczął dyr. Tadeusz Jęzmionek. W okolicznościowym wystąpieniu przypomniał historię zakładu. Wydobycie bazaltu z obecnego złoża w Księginkach rozpoczęło się w 1906 roku, zaś pierwsze dane o zasobach geologicznych pochodzą z 1935 roku. Za datę powstania jubilatki przyjęto rok 1946, kiedy to na bazie zakładu pozostawionego przez Niemców wyeksponowano w głąb kraju pierwszą wydobytą po wojnie partię kamienia bazaltowego. Od tamtego czasu przerób i eksploatacja złóż trwa nieprzerwanie do chwili obecnej. W latach 1946-1971 wybudowano i uruchomiono zakład przerobczy kopalni "Księginki" o wydajności 900 tys. ton rocznie. W roku 1976 w skład przedsiębiorstwa weszła kopalnia wraz z zakładem przerobczym w Rebiszowie. Łużyckie Kopalnie Bazaltu w Lubaniu zatrudniają obecnie 148 osób, natomiast wspomniany oddział w Rebiszowie - 60 pracowników.

Przypadające na rok bieżący 50-lecie zakładu stało się okazją do uczczenia górnictwa święta bardziej dostojnie. 4 grudnia załoga przedsiębiorstwa spotkała się w Miejskim Domu Kultury na uroczystej akademii, podczas której wyróżnieni zostali najbardziej zasłużeni

pracownicy. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano Franciszka Kaszubę, Srebrnym Krzyżem Zasługi Jana Piechotę, Józefa Żółkowskiego, Ryszarda Kuczerawego i Grzegorza Walkowika, natomiast brązowym Krzyżem Zasługi Jana Czabaturę. Awansami na wyższe stopnie górnicze i dyplomami uznania uhonorowano 18-osobową grupę pracowników, wśród których znaleźli się: Edward Maciejak, Tadeusz Zółtański, Anna Markowska, Aleksander Misiurek, Leon Iwiński, Henryk Snacki, Bolesław Jankowski, Henryk Szeweluk, Zbigniew Gałej, Jan Hryć, Zygmunt Gruda, Ryszard Miętuś, Wiesław Kuciński, Tadeusz Kurek, Adam Kurzeja, Bogusław Sowa, Jerzy Bobiński i Marcin Sindrewicz. Po części oficjalnej odbył się koncert estradowy przygotowany specjalnie na tę okazję przez Miejski Dom Kultury, który dedykowany był całej lutejszej braci górnictwa. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyli: przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów Piotr Świętecki - prezes Rady Nadzorczej, przedstawiciel Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej Dariusz Tomalak - członek Rady Nadzorczej oraz władze lokalne i delegacje zaprzyjaźnionych zakładów pracy.

(kk)

RADA RADZIŁA

28 listopada br. w gabinecie biologicznym Liceum Ogólnokształcącego zebrał się członkowie Rady Ekologicznej "Agenda 21". W przedstawionym przez przewodniczącą Danutę Furtak porządku na wstępie znalazł się punkt poświęcony Strategii Rozwoju Miasta. Następnie omówiono działania na rzecz zrealizowania projektu pieszo-rowerowej ścieżki turystyczno-dydaktycznej "Szlakiem Wygasłych Wulkanów". Powołano także zespół do opracowania programu obchodów "Lubańskiej Wiosny Ekologicznej", które przypadają na okres od 22 kwietnia do 31 maja 1997 roku. Ciekawym i miłym akcentem była zorganizowana prezentacja prac uczniów liceum, wśród których dużym profesjonalizmem wyróżniły się opracowania Aleksandry DUL z klasy II B, Olga GOLIS z klasy II D i Pawła MOSTOWSKIEGO również z klasy II D oraz prace zbiorowe w postaci dokumentacji hodowli zwierząt prowadzonych przez uczniów klas biologiczno-chemicznych.

MeS

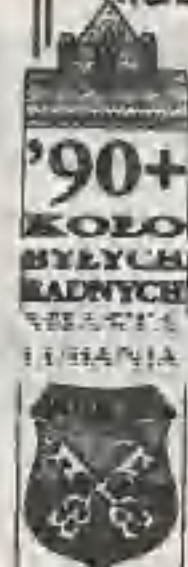
Sprostowanie

Do artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze ZL "Święto u pograniczników" wkraść się błąd. Prostużąc notatkę informujemy, że ptk Zbigniew Skoczylas otrzymał nagrodę Komendanta Głównego ŁOSG. Za brak precyzji przepraszamy.

Byli radni aktywizują się

25 listopada odbyło się w Lubaniu drugie forum Klubu Byłych Radnych. W spotkaniu, któremu przewodniczył p. Emil Szalapata, obok członków Rady Miejskiej I kadencji udział wzięli aktualni przedstawiciele władz: przewodniczący RM, wiceburmistrzowie oraz liczne grono rajców. Wielowątkowa dysputa została zdominowana przez próbę określenia bieżących form pracy klubu oraz jego zasad współpracy z agendami władzy i mediami.

rf



**ODRODZONY SAMORZĄD TERYTORIALNY
KLUB BYŁYCH
RADNYCH MIASTA LUBANIA**

Szansa na kolejną współpracę

Przewodniczący Zarządu Miasta Lubania p. Jerzy Zieliński 18-24 października br. przebywał z grupą 50 burmistrzów i prezydentów miast polskich we Francji. Zorganizowany przez Związek Miast Polskich wyjazd do Lyonu i Saint Etienne sfinansowała strona francuska, w głównej mierze Pole de l'Eau i Izba Przemysłowo-Handlowa w Saint Etienne Montbrison. Robocza wizyta szefów polskich miast dotyczyła głównie rozwiązywania problemów ekologicznych w gospodarce komunalnej, szczególnie w sferze oczyszczania miasta i kwestii wodno-kanalizacyjnej.

W ramach pobytu we Francji odbyło się wiele spotkań z firmami zainteresowanymi współpracą z polskimi miastami. Uczestnicy brali również udział w targach ekologicznych POLLUTEC w Lyonie. Spośród wielu ofert i propozycji burmistrz Zieliński największe zainteresowanie okazuje ofercie firmy "SAUR", jednemu z trzech francuskich potentatów w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. To zainteresowanie wzmaga fakt, że firma ta ma już swoje przedstawicielstwo w Polsce - "Saur Polska" w Warszawie oraz "SNG" w Gdańsku, z którymi to miastami podpisano ponad 3 lata temu umowę o utworzeniu spółki prowadzącej kompleksowo gospodarkę wodno-ściekową. Dalsze rozmowy z "SAUR" prowadzone były w Poznaniu, podczas targów POLEKO 21 listopada br.

rw

ZNAJĄ SIĘ NA BIOLOGII

(Gryfów) 18 listopada w gryfowskiej dwójce odbyły się rejonowe eliminacje konkursu biologiczno-ekologicznego. Startowało w nich siedem drużyn reprezentujących szkoły podstawowe m.in. ze Lwówka Śl., Mirska, Olszyny, Gryfowa. Ten etap konkursu wygrały ośmioklasistki ze SP nr 2 w Gryfowie - Paulina Linkowska i Aleksandra Solewicka. Kolejne trzecie i czwarte miejsce umożliwiający udział w finale wojewódzkim zajęły uczennice ze Lwówka Śl. i Mirska.

Oprócz satysfakcji z zajęcia wysokich lokat i otrzymanych nagród rzeczowych główną premią będzie zwolnienie z egzaminów wstępnych do szkół średnich dla trojga najlepszych uczniów w finale, który odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Jeleniej Górze.

(JL)

Z PRAC ZARZĄDU MIASTA

* Wysypisko śmieci

Trwają prace nad sporządzeniem dokumentacji technicznej na wysypisko śmieci w Lubaniu. Zarząd zapoznał się z ich zaawansowaniem oraz kosztami, jakie poniosą uczestniczące w Porozumieniu Komunalnym gminy. Zaakceptował przeznaczenie na ten cel kwoty 123.255 zł z przyszłorocznego budżetu miasta, a także skierował wnioski do członków porozumienia o zagwarantowanie w w swoich planach finansowych stosownych kwot przypadających na te gminy.

* Projekt budżetu

Skarbnik Miasta przedstawił Zarządowi projekt przyszłorocznego budżetu. Założone dochody wynoszą 15.336.421 zł, a projektowane wydatki - 15.244.021 zł. Zarząd zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia przez ABK nr 3 i 4

remontu wielu budynków w rejonie ich działania.

Projekt budżetu został skierowany do Rady Miejskiej i Regionalnej Izby Obrachunkowej.

* Wnioski o dotacje

Zarząd zaopiniował wnioski jednostek pozabudżetowych o dotacje. Pozytywną opinię uzyskał:

- TPD Lubań - 4.200 zł na zakup sprzętu rehabilitacyjnego,

- TPD ZM Lubań - 5.000 zł z przeznaczeniem na wypoczynek dzieci,

- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy - 1.000 zł na zakup pomocy dydaktycznych,

- Światowy Związek Żołnierzy AK Lubań - 700 zł na organizację uroczystości,

- Towarzystwo Tenisowe - 600 zł na działalność,

- Zakład Karny w Zarębie - 4.000 zł na zakup komputera,

- Młodzieżowy Dom Kultury w Lubaniu - 2.000 zł na doposaże-

nie pracowni komputerowej,

- PTTK Lubań - 5.000 zł na organizację imprez turystycznych,

- Klub Sportowy "BOSCOM" - 600 zł na udział drużyny w mistrzostwach Polski,

- Stowarzyszenie Telewizyjne "Lubań" - 30.000 zł na obsługę TV samorządu,

- MKS Lubań - 12.000 zł na szkolenie drużyn i udział w rozgrywkach,

- Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych w Jeleniej Górze - 1.000 zł na eliminacje Wojewódzkiego Turnieju Turystycznego,

- Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Lubań - 700 zł na działalność statutową,

- Komitet Organizacyjny (Brydż - M. Czolij, W. Siuda, J. Woźniczko) - 1.000 zł na zorganizowanie mittingu brydża sportowego w Lubaniu,

- Polski Związek Niewidomych w Lubaniu - 1.000 zł na dofinansowanie kursów rehabilitacyjnych i zakup sprzętu,

- Międzyszkolny Uczniowski

Klub Sportowy w Lubaniu - 6.000 zł na szkolenie i udział w rozgrywkach,

- Szkolny Związek Sportowy w Lubaniu - 10.000 zł na zorganizowanie imprez sportowych (w tym Igrzyska Młodzieży Szkolnej),

- MGKS "Kwisa" w Lubaniu - 8.000 zł na działalność statutową,

- ZOZ Lubań - 10.000 zł na zakup respiratora,

- GOPR Jelenia Góra - 700 zł na zakup sprzętu narciarskiego,

- PKPS w Lubaniu - 700 zł na zorganizowanie Dnia Seniora,

- Centrum Samorządności Uczniowskiej w Jeleniej Górze - 700 zł na zorganizowanie obozu międzynarodowego,

- Związek Sybiraków - 700 zł na działalność,

- Orkiestra ŁOSG - 10.000 zł na zakup instrumentów,

- Klub Federacji Konsumentów Lubań - 900 zł na działalność statutową,

- Stowarzyszenie Sportowe "Triathlon Lubański" - 2.000 zł na organizację zawodów "Grand Prix",

- Klub Małego Dziecka w Lubaniu - 1.000 zł na organizację letnich kolonii zdrowotnych,

- ZHP w Lubaniu - 6.000 zł na organizację wypoczynku letniego,

- MKS "Łużyce" - 25.000 zł na finansowanie treningów i rozgrywek piłkarskich,

- Świetlica dla Młodzieży Dojeżdżającej - 1.000 zł na wyposażenie pracowni w sprzęt

sportowy,

- Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna - 1.500 zł na zakup niezbędnych pomocy do diagnozowania dzieci i młodzieży,

- Związek Inwalidów Wojennych w Lubaniu - 700 zł na działalność statutową,

- Towarzystwo Muzyczne w Lubaniu - 700 zł na upowszechnianie kultury myzycznej.

Regina Wojewoda

Gazeta parafialna Lubaniu

Spółeczność katolicka skupiona przy parafii św. Trójcy w Lubaniu przymierza się do wydawania własnej gazety. Jest to aktualnie jedyna tego typu inicjatywa na naszym terenie. Na łamach pisma obok tematyki religijnej gościć mają publikacje prezentujące różne formy aktywności ludzi wierzących. Obecnie trwa formowanie zespołu redakcyjnego oraz poszukiwanie odpowiedniego tytułu dla czasopisma.

tor

Bliżej celu

Po długotrwałej procedurze klasyfikacyjnej także w trakcie negocjacji w Forst (12.11.br.) pozytywnie zaopiniowano wnioski o dofinansowanie w ramach programu PHARE kolejnych inwestycji z naszego terenu. Chodzi tu o wysypisko śmieci w Lubaniu, oczyszczalnię ścieków w Olszynie oraz modernizację drogi za Jalcowem w kierunku Jeleniej Góry. Do ostatecznego rozstrzygnięcia i zamknięcia sprawy potrzebna jest już tylko decyzja centrali, czyli Komisji Europejskiej w Brukseli.

tor

KOMUNIKAT

DO WŁAŚCICIELI ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH

Urząd Miasta w Lubaniu prosi wszystkich właścicieli środków transportowych, którzy sprzedali pojazd lub go wyrejestrowali na stałe o powiadomienie Wydziału Finansowego Urzędu Miasta Lubań.

W tym celu należy zgłosić się z umową sprzedaży w pokoju 22 II piętro.

Nie zgłoszenie tego faktu może spowodować egzekucję komorniczą.

Przedruk z
12 nr Biuletynu SSGWJ

Od 3 lat władze Lubania próbują skomunalizować Zakład Energetyki Ciepłej. Kierują się w tym względzie potrzebą z racjonalizowania jego funkcjonowania oraz stworzenia mu perspektyw rozwojowych. Jednak w obecnej sytuacji działania takie są niemożliwe. ZEC znajduje się bowiem w organizacyjnym związku z innymi firmami, które ze względu na swoje zapóźnienie technologiczne pochłaniają większość wspólnych bieżących środków. Układ ten - co zrozumiale - nie sprzyja również wdrażaniu nowych rozwiązań - np. planowanemu wykorzystaniu technologii spalania słomy przy wytwarzaniu energii ciepłej. Tak więc usamodzielnienie i skomunalizowanie ZEC-u staje się niezwykle palącym problemem naszego miasta (komentarz od redakcyjny).

...Przejęcie lubańskiego Zakładu Energetyki Ciepłej przez samorząd lokalny w Lubaniu uwarunkowane jest - zgodnie z obowiązującą procedurą - uprzednim przekazaniem należnego gminie Gryfów Śląski mienia w postaci trzech kotłowni wraz z wyposażeniem, zlokalizowanych na terenie miasta Gryfów Śląski. Złożoność sprawy polega na tym, że jedna z nich ogrzewa zasoby komunalne, natomiast dwie pozostałe, usytuowane na gruntach będących w wiecznym użytkowaniu Spółdzielni Mieszkaniowej "Gryf" w Gryfowie Śląskim, dostarczają ciepło do jej zasobów. Stan prawny terenu, na którym znajduje się mienie przedsiębiorstwa, a w jednym przypadku również obiektów oraz to, że służy zdecydowanie zaspokojeniu potrzeb lokalnej spółdzielni, a także fakt, że uzyskiwane przychody ze sprzedaży energii ciepłej do-

Proces komunalizacji Zakładu Energetyki Ciepłej w Lubaniu

(odpowiedź wojewody na interpelację Jerzego Zielińskiego, delegata do Sejmiku SGWJ z miasta Lubań)

starczanej z tych obiektów nie rekompensują w pełni kosztów ich uzyskania stanowią, zdaniem gminy, dostateczne podstawy odmowy przejęcia przez nią mienia. Warunkiem ewentualnego przejęcia kotłowni ogrzewających zasoby spółdzielcze jest ich uprzednie zmodernizowanie, bez angażowania środków finansowych gminy. Takie stanowisko gmina Gryfów Śląski wielokrotnie prezentowała, m.in. na spotkaniu w dniu 13 lipca 1995 r. z udziałem Pana Burmistrza i w dalszym ciągu podtrzymuje (...)

Na odbytych na przełomie roku 1995/96 naradach rozważano także możliwość skomunalizowania mienia na rzecz gminy Gryfów i następnie udostępnienia mienia - na podstawie zawartych umów - spółce prawa handlowego prowadzącej usługi ciepłownicze m.in. na terenie woj. wałbrzyskiego. Rozwiązanie to, choć we wstępnych założeniach nie kwestionowane, nie zostało przez gminę wdrożone do realizacji. Za szczególnie interesującą, umożliwiającą zakończenie

procesu komunalizacji mienia w Gryfowie Śląskim, uznano ofertę zgłoszoną ze strony wspomnianej wyżej spółdzielni mieszkaniowej. W roboczych rozmowach, przy udziale m.in. przedstawicieli gminy, i ostatecznie w piśmie z dnia 1 marca 1996 r. skierowanym do mojego Urzędu, spółdzielnia ta wyraziła gotowość nieodpłatnego przejęcia na własność dwóch kotłowni ogrzewających jej zasoby (...)

Na spotkaniu w dniu 9 kwietnia 1996 r. nie doszło do podpisania porozumienia przez zainteresowane strony, a przedstawiciele zarządu i rady nadzorczej spółdzielni wycofali się z wcześniejszych deklaracji i uzgodnień. Zostało to potwierdzone stosowną negatywną uchwałą z dnia 15 kwietnia 1996 r. Zasadniczą przyczyną, która spowodowała wycofanie się Spółdzielni Mieszkaniowej z wcześniejszych uzgodnień jest trudna sytuacja finansowa i brak możliwości otrzymania - poza niskoprocentową pożyczką - bezwrotnych funduszy z WFOŚiGW na sfinansowanie ko-

szków modernizacji obiektów. Przejęcie kotłowni przez spółdzielnię uwarunkowane zostało następnie uprzednim ich zmodernizowaniem lub zabezpieczeniem przez gminę środków pieniężnych na realizację przedsięwzięcia. Z propozycją taką zwrócił się zarząd i rada nadzorcza spółdzielni w piśmie z dnia 24 kwietnia 1996 r. skierowanym do przedstawionego wniosku, a czynione przez przedstawicieli tutejszego Urzędu próby prowadzenia dalszych negocjacji, nie znajdują większego zainteresowania ze strony gminy. W tej sytuacji, realizując w części ustalenia wynikające z projektu porozumienia, podległy mi Zakład Energetyki Ciepłej w Lubaniu, mimo trudnej sytuacji finansowej, zlecił w czerwcu 1996r., po uzgodnieniu z gminą Gryfów Śląski zakresu robót, opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na omawiane kotłownie. Całość dokumentacji, łącznie z uzyskaniem pozwolenia na budowę, będzie zrealizowana w miesiącu październiku br. Wyrażam nadzieję, że przygotowany w tym zakresie materiał umożliwi podległym mi służbom wznowienie negocjacji z przedstawicielami zarządu gminy Gryfów Śląski i zmianę stanowiska, a także spowoduje podjęcie konkretnych działań związanych z pozyskaniem środków finansowych na modernizację kotłowni. Po zrealizowaniu powyższych zamierzeń, a tym samym stworzeniu określonych warunków sprzyjających zmianie stanowiska gminy Gryfów Śląski, nie przewiduje innych trudności skomunalizowania mienia w trybie pilnym.

Uznany za zbyt restrykcyjny i zdjęty z porządku obrad październikowej sesji projekt uchwały "w sprawie odszkodowań za bezumowne korzystanie z mienia komunalnego oraz ustalenie czynszu dzierżawnego", ponownie wywołał kontrowersje wśród radnych.

Skoncentrujmy się na...

Tym razem podczas posiedzenia listopadowego. Ostatecznie po burzliwej i długiej dyskusji uchwałę, w złagodzonej przez radnych wersji, większością głosów podjęto. Votum separatum (zdanie odrębne) do przyjętej regulacji zgłosili radni Bogusław Grzesiak i Jan Smreczyński. O kilka słów komentarza do treści w/w uchwały poprosiłem wiceburmistrza miasta Konrada Rowińskiego:

- Uchwała wprowadza odpłatność za korzystanie z gruntów komunalnych przez osoby, które bez zgody postawiły lub wybudowały obiekty gospodarcze, albo po wygaśnięciu czasowych decyzji lokalizacyjnych nie usunęły wcześniej wzniesionych obiektów. Są to głównie garaże wykonane z części wagonów towarowych, lub elementów metalowych i prowizoryczne komórki. Zdarzają się również obiekty trwałe, murywane, wznoszone często bez pozwolenia na budowę. Oceniamy, że jest tych budowli około 350 i zostały w większości

postawione przed reformą samorządową z 1990 roku. Ponieważ obiekty prawnie nie istnieją, ich właściciele nie ponosili i nie ponoszą żadnych opłat z tego tytułu. Stąd projekt uchwały, który rzeczywiście początkowo wzbudził wiele emocji i sporów. W pierwotnym projekcie została zawarta propozycja dochodzenia roszczeń w formie odszkodowania za bezumowne korzystanie z gruntów komunalnych od roku 1994 włącznie, czyli za okres trzech ostatnich lat, w wysokości 1 zł za m kw. miesięcznie, a dla obiektów i gruntów wykorzystywanych do celów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 2,50 zł.

Po dyskusjach uznano, że pomimo często nielegalnego postawienia obiektów, obciążenia z tytułu odszkodowań za trzy ostatnie lata będą zbyt duże. W konsekwencji ograniczono dochodzenie roszczeń do roku 1996 z rozłożeniem należności na 12 miesięcznych rat. Ustalono również czynsz

dzierżawny za grunty wykorzystywane pod garaże, komórki i inne obiekty związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego na rok 1997 w wysokości 1 zł za m kw. miesięcznie. Jednocześnie postanowiono nie dochodzić odszkodowań za lata poprzednie od osób wykorzystujących tereny komunalne na cele ogrodów działkowych. Osoby użytkujące takie grunty będą musiały jednak od roku 1997 ponosić stosowne opłaty.

Reasumując dokonane zmiany można powiedzieć, że zapisy uchwały w stosunku do pierwotnego projektu zostały znacznie złagodzone. Wprowadzone opłaty w formie odszkodowania za rok 1996 oraz czynszu dzierżawnego na lata następne są formą odpłatności za korzystanie z gruntów komunalnych. Nie jest to więc "legalizacja" obiektów w myśl przepisów prawa o planowaniu przestrzennym i prawa budowlanego.

(ASI)

ulic i nasadzenia nowych, bardziej nadających się do tego drzew oraz zapewnienie w budżecie środków na ten cel, zawnioskował radny Krzysztof Doliński.

* Wniosek ponowiony

Oponowne rozpatrzenie możliwości wykonania zjazdu dla wózków różnego typu na schodach prowadzących od ulicy Starej do Targowiska Miejskiego zwrócił się do Zarządu Miasta radny Arkadiusz Słowiński. Poprzedni wniosek o tej samej treści nie uzyskał, niestety, akceptacji stosownego wydziału Urzędu Miasta co stało się głównym powodem jego odrzucenia.

* Świąteczny balagan

Dwa, niezależne od siebie zapytania, do Burmistrza Miasta Luban w sprawie nagromadzenia dużej ilości śmieci przy boksach na odpady komunalne w okresie listopadowych świąt, wystosowali radni J. Soczyński i A. Słowiński. Odpowiadając wiceburmistrz miasta K. Rowiński poinformował zainteresowanych o toczącym się w tej sprawie postępowaniu wyjaśniającym. O jego efektach wkrótce.

(ASI)

Dyżury radnych

Rady Miejskiej w Lubaniu

* 4 grudnia br. - Jadwiga Grobel
Okręg wyborczy nr 6 obejmujący ulice: Bankowa, Łączna, Mickiewicza, Plac 3-go Maja, Staszica, Włokiennicza, Al. Kombatantów.

* 11 grudnia br. - Bogusław Grzesiak
Okręg wyborczy nr 14 obejmujący ulice: B. Śmiałego, K. Odnowiciela, K. Jadwigi, Wł. Łokietka.

* 18 grudnia br. - Andrzej Herman
Okręg wyborczy nr 3 obejmujący ulice: Pl. Lompy, Rynek, Szymańskiego.
Dyżury pełnione są w Urzędzie Miasta Luban, sala nr 19, w godz. 13.00-15.00.

Cotygodniowe dyżury to stały element pracy radnych. W związku z tym pragniemy przybliżyć czytelnikom ich sylwetki, przedstawić codzienną pracę, dotychczasowe dokonania, ewentualne porażki. Dyżur pełniony jest w każdą środę w Biurze RM pok. nr 19 Urzędu Miasta Luban w godz. 13-15 (nr tel. 40-89). 4 oraz 11 grudnia dyżur pełnić będą radni Jadwiga Grobel i Bogusław Grzesiak.

Jadwiga

GROBEL



zamieszkała ul. Hutnicza 12/6, wykształcenie średnie techniczne, zatrudniona w Lubuskiej Bawelnie SA.

Okręg wyborczy nr 6 obejmujący ulice: Mickiewicza, Kombatantów, Włokiennicza, Staszica, Bankowa, pl. 3-go Maja.

Członek Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Socjalnej (pełni w niej funkcję przewodniczącego), Prezydium Rady Miejskiej.

- Komisja, w której pracuję i jestem przewodniczącą, pozwala mi na dość dogłębne poznanie i zajęcie się problemami rodziny. Pragnęłabym, aby i samorząd terytorialny i państwo w sposób szczególnie aktywny zajęły się rodziną, prowadziły odpowiednią, prorodziną politykę. W naszej gminie możemy poszczycić się kilkoma sukcesami w tej materii. W roku bieżącym, w czerwcu, na mój wniosek powołano przy Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Socjalnej - Zespół d/s Rodziny. W zespole tym pracują nie tylko osoby, które na co dzień, zawodowo zajmują się rozwiązywaniem tych problemów ale także i ludzie, którzy służbę rodzinie traktują jako swoistą misję. Obok wspomnianego zespołu działa również Centrum Pomocy Dzieciom, mające swoją siedzibę w budynku półinternatu SP nr 1 przy ul. Bankowej.

Największym problemem mojego okręgu wyborczego były i są ciekące dachy. Przez dwa lata obecnej kadencji udało mi się, w tym zakresie sporo zrobić. Przy współpracy z ABK nr 1 i 2 doprowadzono do częściowego lub całkowitego wyremontowania około 60 dachów. Na tym oczywiście nie chcę i nie mogę poprzestać. Do końca kadencji naprawę dachów będą traktowała jako sprawę priorytetową.

Monitowanie ABK-ów, składanie pod adresem Zarządu Miasta licznych wniosków i zapytań doprowadziło w br. do rozpoczęcia procesu odnawiania elewacji w starej substancji mieszkaniowej. Proces ten ma być kontynuowany w roku przyszłym. Mam również nadzieję na realizowanie w 1997 roku mojego wniosku o przyłączenie ul. Kombatantów do kolektora sanitarnego. Na koniec chciałabym prosić moich wyborców o sugestie i zgłaszanie problemów, które wspólnie moglibyśmy rozwiązać.

Bogusław

GRZESIAK



lat 39, zamieszkały ul. Wł. Hermana 1/27.

Wykształcenie wyższe, absolwent Akademii Medycznej we Wrocławiu, lekarz pediatra, zatrudniony w ZOZ-ie w Lubaniu. Radny II kadencji. Okręg wyborczy nr 14 - ul. Królowej Jadwigi, Bolesława Śmiałego, Łokietka, Odnowiciela. Członek Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Socjalnej oraz Komisji Rewizyjnej.

- Okręg wyborczy, który reprezentuję to Osiedle Piastów II. W związku z tym moje oddziaływanie w kierunku poprawy życia mieszkańców koncentrowały się na współpracy m.in. ze Spółdzielnią Mieszkaniową, czego efektem jest odpowiednie oznakowanie budynków, poprawa odciników nawierzchni, częściowe uregulowanie ruchu drogowego na osiedlu, budowa obwodnicy, wydzielenie działek pod budowę garaży.

Z racji swojego zawodu systematycznie zabiegałem i zabiegam o dotację zarówno na sprzęt medyczny dla Szpitala Rejonowego w Lubaniu, jak również na remonty bieżące i usprawnienia w sferze funkcjonowania przychodni Rejonowej przy pl. Okrzei.

Przyznam, że z racji mojej niezależności partyjnej nie wszystkie moje sugestie przyjmowane były do realizacji przez obecną Radę Miejską. Brak poparcia ze strony właściwego lobby jest powodem, że nie ze wszystkich moich zamierzeń i obietnic wyborczych mogłem się wywiązać.

Już w poprzedniej kadencji zabiegałem o utworzenie punktu pocztowego na Osiedlu Piast. Niestety brak odpowiedniego pomieszczenia uwzględniającego wymogi takiej placówki powoduje, że jest to nadal niemożliwe.

Zabiegałem i nadal będę sojusznikiem instytucji działających na rzecz dzieci. Nie byłem zwolennikiem likwidowania placówek przedszkolnych, bo wiedziałem, że sytuacja społeczno - ekonomiczna nie jest na tyle ustabilizowana, iż nadejdzie chwila, że miejsc w przedszkolach zabraknie...

Jak zawsze proszę o kontakt z moimi wyborcami nie tylko w trakcie oficjalnych zebrań i podczas dyżurów radnych. Jestem zdecydowany do końca swojej kadencji działać na rzecz swojego elektoratu. (ASI)

XXXVI SESJA

19 listopada br. w Sali Rajców odbyła się 36 sesja Rady Miejskiej Lubania. W trakcie sesji radni podjęli cztery uchwały w sprawach: szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze; zmiany uchwały dotyczącej określenia zasad i trybu korzystania z garaży, pomieszczeń gospodarczych stanowiących mienie komunalne oraz opłat za ich korzystanie; odszkodowań za bezumowne korzystanie z mienia komunalnego oraz ustalenia czynszu dzierżawnego; zmiany budżetu miasta Lubania na rok 1996. Zapoznali się również ze sprawozdaniami z prac Zarządu Miasta i wykonania budżetu od ostatniej sesji.

INTERPELACJE, WNIOSKI, ZAPYTANIA

* Niezrealizowane wnioski?

Interpelację w sprawie braku wykonania pozytywnie zaopiniowanych i przyjętych do wdrożenia przez odpowiednie wydziały, wniosków pod adresem Zarządu Miasta złożył radny Arkadiusz Słowiński. Dotychczas niezrealizowane wnioski dotyczyły między innymi zamontowania jednego kosza do gry w "streetballa" na placu zabaw przy ulicy Szkolnej, likwidacji "dzikich" garaży na placu przy ulicy Tkackiej obok postoju taksówek bagażowych. Zarząd Miasta zobowiązany jest do udzielenia pisemnej odpowiedzi na interpelację w ciągu czternastu dni.

* Czy wejda do budżetu?

Choć projekt przyszłorocznego budżetu miasta został już przez zarząd przygotowany i złożony to nadal trwa składanie przez radnych wniosków o ujęcie w nim określonych zadań. W trakcie 36 sesji RM stosowne propozycje złożyli panno-

wie Krzysztof Doliński (zaplanowanie w budżecie środków na wykonanie drogi dojazdowej do budynków przy ulicy Fabryczna) i M. Trzęsowski (ujęcie w planach całkowitego remontu nawierzchni oraz wykonania oświetlenia ulicy Ludowej). O tym, które z zadań ostatecznie będą realizowane w 1997 roku, zadecyduje najprawdopodobniej styczniowa sesja. Do tego czasu radnych czeka gruntowna analiza przedstawionego projektu i ciężka praca w komisjach Rady.

* Niebezpieczne topole

Drzewa bywają niebezpieczne. O tym, że nie wszystkie nadają się do obsadzania poboczy ulic, chodników i ciągów komunikacyjnych miast, wielokrotnie przekonało nas życie. Również w Lubaniu. Do szczególnie niebezpiecznych zaliczane są topole. O zobowiązanie Wydziału Urbanistyki, Architektury, Nadzoru Budowlanego i Ochrony Środowiska do kompleksowego opracowania planu wycięcia niebezpiecznych topoli rosnących wzdłuż

Z redakcyjnej poczty

Redakcja Ziemi Lubańskiej
Kochani

ta sprawa dotyczy nas wszystkich w równym stopniu, więc nie może zostać bez rozgłosu, zdecydujcie sami!

Rodzice, coś trzeba zrobić! Dziś kiedy nauczyciel widzi blade, słabe dziecko siedzące za szkolną ławką, powinien zastanowić się nad przyczyną. Coraz częściej zdarza się nam słyszeć o mdlejących z głodu dzieciach, o szerzącej się anemii wśród uczniów, nikt nie zastanawia się, czy rodzice mają co dać im na śniadanie, obiad czy kolację. Wymagania stawia się za to coraz to większe i większe. W rzeczywistości szkoła kosztuje nas coraz to drożej. Do czego zmierzam pisząc te słowa. Jednego dnia moje dziecko czy inne potrzebuje nowe obuwie do szkoły, drugiego dnia obuwie na lekcje wych. fiz., a jeszcze innego skarpety, dres itp. Nie mówiąc o zdjęciach, wycieczkach i różnych imprezach. Wszystkie koszty zliczone razem dają kolosalne sumy. Oto konkretny przykład. Pewnego dnia dziecko miało przynieść do szkoły: wiertarkę, śrubokręt, piłę do drzewa, drzewo, lakier, farby itp. (dziewięcioletnie dziecko!), następnego - ziemniaki, pomidory, ogórki, majonez, jajka itp. (jedno dziecko), jeszcze innego: blok techniczny, blok rysunkowy, farby nowe - bo te co miało są niedobre, 6 kolorów bibuły, klej, specjalne nożyczki... Za parę dni szykuje się wycieczkę za 6 mln. Kochani w głowie zamęt, a co ja włożę do przysłowiowego gara, mąż wróci zapracowany, a tu tylko zalewajka? Połowa marnej wypłaty poszła na szkołę i czynsz, co ja mu powiem! Wypłaty końcówka, do pierwszego jeszcze pół miesiąca, a dziecko wola, "Mamo! nowy flet na muzykę, wycinanki, modelinę, plastelinę, trampki się rozleciały, na wycieczkę bo pani już zapisała!" Mama na samą myśl ze wstydu płonie, znowu będą dziecko wyzywać od biedaków i będzie mu bardzo nieprzyjemnie w szkole. Nie będzie miało też kolegów, bo kto chce mieć za kolegę biedaka? Zamiast więc pożyczyc na chleb, to musi pożyczyc na szkołę... Dużo można by pisać na ten temat. Kochani nauczyciele "przelewa" się wam? Walczycie o wyższe pensje, a my matki mamy za dużo pieniędzy do wywalenia? Mamy po 3-, 4-dzieci i co wy na to? Nasze pociechy są często odpychane przez inne, te co to niby z lepszej sfery. Sami robicie podział na biedotę i zamożnych. Wyciągnijcie z tego wnioski! Rodzice chcą, aby w szkole była jedność i aby nam było lżej...

JJ

Szanowna Redakcjo

Do spraw, które nas denerwują, na pewno należy brak informacji. Ostatnio zmieniono w Pracowni Analitycznej - jak się dowiedziałam od pani tam pracującej - technologię badania moczu. Z tego powodu nie przyjmuje się szklanych opakowań. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że pacjent przynosząc zwyczajowy słoiczek zostaje poinformowany na miejscu: "nie przyjmaj tego, proszę iść do kiosku na dole i kupić plastikowy kubeczek". Tyle. Na moje głośne protesty, że nic o tym nie wiedziałam i nie mam przy sobie pieniędzy, otrzymałam odpowiedź o zmianie technologii i że z pretensjami to nie do niej, a do lekarza, który mnie skierował na badania. Większość ludzi w tym momencie zaczyna się zastanawiać, czy lekarz w przychodni jest od tego typu informacji, czy też po to, żeby leczyć. A ponadto tych ciężko zapracowanych pracowników służby zdrowia nie obarczałabym takimi obowiązkami. Wracając do owego kubeczka. My zwykli ludzie możemy nie mieć przy sobie pieniędzy, bo i po co? Jaki więc mamy wybór w takiej sytuacji: albo biec z powrotem do domu ok. 2 km, albo wyrzucić słoiczek z zawartością, albo szukać kogoś znajomego aby pożyczył 50 gr na nieszczęsny pojemniczek. Lubań, jak wszyscy wiemy, jest miastem, w którym wychodzą dwie gazety i działają dwie telewizje. Nasuwa się pytanie, czy w przychodni koło szpitala nikt o tym nie wie? Czy prościej byłoby podać stosowny komunikat i nie stawiać pacjenta przed faktem już na miejscu. Zostaje jeszcze sprawa poinformowania pacjentów, gdzie w przychodni znajduje się toaleta. Na żadnych drzwiach nie ma takiej informacji. O pracownikach przychodni pamiętano i na jednych z drzwi napis głosi: "toaleta dla personelu". Ktoś tam na górze zapomniał, że bez pacjenta przychodnia nie ma racji bytu. I na koniec jeszcze jedno, co ma technologia badań do opakowań? Jeżeli rozumiemy potrzebę zmiany ze względów czysto higienicznych i spowodowanych troską o zdrowie pań wykonujących badania - szkło może się stłuc, to nie pojmuję już całej reszty.

Her

Jest w naszym grodzie sztandarowa budowa mająca służyć wszystkim mieszkańcom Lubania (...). Wszyscy domyślamy się, że chodzi o nową halę sportową.

"Zezem lubaniaka"

Kiedyś mieli ją realizować Duńczycy (...). Tylko co nam będzie ktoś budować? Mamy nie gorszych polskich wykonawców. Najważniejsze, że łatwiej się z nimi dogadać. Nie trzeba znać obcych języków. Warunki ustalimy sobie polskie i słusznie. Musimy być patriotami, wspierać rodzimych przedsiębiorców, przykijając oczy na jakieś tam "drobne" niedociągnięcia. Komu przeszkadzają zwisające pod kopułą kabełki elektryczne. Ogrzewanie nie działa?! I bardzo dobrze. Młodzież nie będzie rozebrana i chętniejsza do bardziej intensywnej formy ruchu. Nie bez znaczenia jest mniejsze pocenie, mamy zaoszczędzone na praniu. Fakt, że troszeczkę za

twarde jest podłoże hali, no ale nie można mieć wszystkiego naraz. Ze szum wentylatorów wyciągowych przekracza 100 decybeli? Jest wyjście. Można wyciągi powietrza uruchamiać przed imprezą lub po jej zakończeniu. W czym problem? A już w ogóle nie ma o czym mówić o tych paru przeciekach podczas deszczu. Sprzątaczkę użyją mniej wody do konserwacji podłoża. Wystarczy nałożyć szmatę na szczotkę i rozetrzeć te kałuże. Woda deszczowa jest miękka, więc same zyski. Najważniejsze jednak wrażenie ogólne. Na pierwszy rzut oka hala wygląda okazała i o to chodzi. Kto tam będzie zaglądać do tablic elektrycznych, zaprzętał glo-

wę szczegółami. Wszystko się jakoś dotrze i jakoś tam będzie.

Ta nowa firma gdzieś z okolic Łodzi kontynuuje drugi etap budowy hali sportowej, czyli zaplecza socjalnego. W pierwszej fazie "spisali się bardzo dobrze" no i ludzie już znani. Tylko troszeczkę brakuje im standardu europejskiego. Nie odgradzili budowy od podglądaczy wysokim, nieprzejrzystym ogrodzeniem. Niektórym estetom sprawia niesmak widoczny z ulicy mały bałaganik na placu. To przecież normalne. Ważniejsza jest budowa, a nie porządek. A że w tygodniu trafiają się "Dni Budowlanicy"? Ludzie muszą odreagować rozłąkę z rodziną. Jak od czasu do czasu przytłopi się tego robaczka, choćby nawet przez trzy dni, to jak za to później robota rusza z kopyta. Efekty ogólne będą wspaniałe, a szczegółami niech się diabeł martwi.

Lubaniak

Z dyżuru redakcyjnego

Nietypowy zegarmistrz

Trafiam w Lubaniu do wspaniałego zegarmistrza, którego siedziba mieści się na placu Strażackim. Miałam w domu dwa identyczne budziki, które postanowiłam naprawić, ewentualnie z dwóch zrobić jeden. Wysłałam syna do sklepu, w którym kupiłam jeden z nich, gdzie do tej pory urzęduje zegarmistrz "naprzeciwko fontanny". Tam powiedziano, że nie da się ich naprawić. Właściwie już prawie zrezygnowałam z reperacji. Bardzo jednak lubię swój budzik i gdy dowiedziałam się o zakładzie na placu Strażackim, jeszcze raz spróbowałam.

Jeden, jak się okazało, był dobry, a drugi - i tu ta rewelacja - został mi oddany w takim stanie jak go przed laty kupiłam. Nowy miał przyciszony chód i dzwonił z przerwami cztery razy, ale po pierwszej naprawie chodził już głośno i dzwonił raz, a teraz jest taki jak dawniej. Nie muszę dodawać, jak bardzo mnie to cieszy. Pragnę tą drogą podziękować i wyrazić swoją wdzięczność. I jeszcze mała prośba do innych zakładów zegarmistrzowskich. Nie traktujcie nas jak intruzów.

Her

1 grudnia br. weszła w życie nowelizacja ustawy o przyszcze-pach, która w jakimś stopniu dotyczy nas wszystkich.

Nie pozwalam?

Wprowadza ona bardzo istotne uzupełnienie w uchwalonym roku temu akcie prawnym o transplologii, który zezwala m.in. na pobieranie tkanek i narządów od zmarłych, jeśli nie sprzeciwili się temu za życia. Natomiast w przypadku, kiedy to uczynili, to mogli do tej pory - zgodnie ze wspomnianą regulacją - swój brak zgody w tym względzie wyrazić na trzy sposoby. Poprzez posiadanie przy sobie odpowiedniego pisemnego oświadczenia, włączenie stosownego pisma do dokumentacji szpitalnej oraz, ustne sformułowanie swojej woli w obecności dwóch świadków przy przyjęciu do szpitala. Obecna nowelizacja wprowadza

czwartą możliwość właśnie od 1 grudnia br. Każdy, kto nie chce, by po śmierci użyto jego narządów do przyszcze-pu, będzie mógł zgłosić to w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów. Stosowne formularze wydawane będą w szpitalach i przychodniach. Po dokonaniu wpisu w rejestrze, każdy otrzyma listem poleconym potwierdzenie - wydruk komputerowy. Lekarz przed pobraniem organów będzie teraz miał obowiązek sprawdzić, czy nie ma sprzeciwu. Warto więc już teraz problem ten spokojnie przemyśleć i ewentualnie podjąć stosowną decyzję.

Yach

Na próbę

Mam zamiar zakupić reklamowany sprzęt RTV. Sprzedawca zapewnia, że jeżeli po wypróbowaniu sprzęt nie będzie spełniał moich oczekiwań, mogę go zwrócić i otrzymać zwrot zapłaconej przy zakupie należności. Obawiam się, że jest to chyba chwyt reklamowy. Czy i jakie przepisy regulują taką sprzedaż?

Sprzedawca oferuje Czytelnikowi sprzedaż na próbę. Jest to forma umowy uregulowana w art. 592 kodeksu cywilnego. Zawiera się ją pod tzw. warunkiem zawieszającym, co oznacza, że kupujący uznaje rzecz za odpowiedzialną. Sprzedający jest związany subiektywną oceną kupującego. Przy zawieraniu umowy sprzedawca powi-

nien określić termin próby. Jeżeli kupujący uzna, że rzecz, którą kupił, nie jest tak dobra jak sądził, może ją zwrócić w ustalonym terminie nawet bez podawania jakichkolwiek przyczyn. Umowa nie dochodzi wówczas do skutku. Jeżeli kupujący nie złoży żadnego oświadczenia w terminie zastrzeżonym, umowę uważa się za ostatecznie zawartą. Niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia rzeczy w okresie "przejściowym" obciąża sprzedawcę, ponieważ umowa w tym okresie jest zawarta pod warunkiem zawieszającym. Uznanie przez kupującego rzeczy za dobrą (odpowiednią) nie zwalnia sprzedawcy od odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady rzeczy. Zwolnić się z tej odpowiedzialności może tylko w przypadku, gdy wykaże, że kupujący wiedział o istnieniu wady i mimo to zakupu dokonał.

Michał

Nowo otwarty Zakład Elektroniczny

Ryszard Lech

Lubań, pl. Lompy 6

Oferuje naprawy:

* telewizorów

* magnetowidów

* oraz tunerów TV-Sat



Zapraszamy - pn.-pt. w godz. 10.00-16.00

22 listopada br. mijal termin zakupów świadectw udziałowych.

No i - co było do przewidzenia - przeżywalimy z tego tytułu istny szal ich nabywania.

Świadectwa prawdy

Ale nie o zaniechaniu ludzkim, który spowodował ten tumult chcę pisać, lecz o sprawie równie ważnej, choć tylko częściowo związanej ze wspomnianym wyżej faktem. Zatem do rzeczy. Niektórzy z nas, wydają się być bardzo patriotyczni. Przynajmniej tak o sobie sądzą lub chcą za takich uchodzić. Wszem i wobec co rusz ogłaszają swój niepokój a to o przyszłość kraju, a to o stan świadomości patriotycznej młodzieży, a to że 11 listopada w ogóle nie było widać na budynkach flag narodowych itp. Te same kręgi z namaszczeniem i zatroskaniem podnoszą problem wykupu przez Niemców za bezcen polskiej ziemi, czy możliwości wydziedziczenia nas, wszak jesteśmy właścicielami na tych terenach najczęściej tylko na 99 lat... Wpadałoby się z szacunkiem i troską pochylić nad tymi głosami, choć nie z wszystkimi opiniami, obawami czy obsesjami można się zgadzać. Jednakże jakie zdumienie w tym kontekście musi budzić fakt, że te same kręgi - z odpowiednim statusem, cenzusem, a nie jakimś tam margines - gremialnie starają się wyzbyć wspomnianych wcześniej świadectw udziałowych na rzecz... Niemców lub podsyłanych przez nich różnej maści pośredników. Chępią się przy tym bezceremonialnie, że udaje się im wyciągnąć za jeden papier wartościowy nawet i 400 DM. Cóż, można i tak. Trzeba jednak wiedzieć, że ci, którzy dokonują tych transakcji dobrze rozumieją, że w ten sposób wyzbywają się swoich praw do majątku narodowego i oddają go w ręce obce. I jak się to ma do ich krzykliwego patriotyzmu? No właśnie... Gęba pełna frazesów o zagrożeniu polskości na rubieży zachodniej nic nie kosztuje, a jeszcze w pewnych okolicznościach może przydawać splendoru, ale kiedy przychodzi do chwili próby szacowanej na 300-400 marek, całe uniesienie gdzieś ulatuje jak przysłowiowa kamfora... I taka jest pełna prawda o naszym umiłowaniu ojczyzny, wartej w końcu tak niewielkiej sumy. Można nawet powiedzieć, że to w istocie takie judaszowe srebrniki.

J.Kanty

W Polsce najtańszą siłą roboczą jest bezrobotny pobierający zasiłek.

Jak długo na czarno?

Brzmi to może jak paradoks. Niestety, ten jak i cała gama kolejnych wytworów radosnej twórczości polskich ustawodawców są faktami w naszej rzeczywistości. W krótkim czasie wytworzyły się pewne mechanizmy na rynku pracy, sprawiające niekiedy, że rzetelność i fachowość są mniej opłacalne, aniżeli umiejętność korzystanie z furtek i furteczek obowiązującego u nas prawa. Zjawisko o tyle jest niebezpieczne, że w głównej mierze godzi w pracownika. Dla pracodawcy, bądź okazjonalnego zleceniobiorcy ma natomiast same "zalety", przynajmniej finansowe. Bezrobotny z zasiłkiem wykonuje pracę za połowę najniższego wynagrodzenia, co na dzisiaj stanowi kwotę 185 złotych miesięcznie. Zleceniodawca natomiast nie ponosi w związku z nim żadnych dodatkowych kosztów typu podatek, składki ZUS, szkolenia, odzieży ochronnej, urlop itd... Z chwilą kiedy taka osoba traci zasiłek, staje się niepotrzebna. Na jej miejsce jest kolejna grupa ludzi, którym świadczenie nie starcza na pokrycie elementarnych potrzeb związanych z egzystencją. A wystarczyłoby zrobić prosty manewr - zabronić bezrobotnym na zasiłku zarabkować. Wówczas firmy zmuszone byłyby sięgnąć po osoby, z którymi musiałby nawiązać normalny stosunek pracy i dać im wszelkie przywileje gwarantowane ustawą pt. "kodeks pracy". Spadłaby zaraz grupa chętnych do zasiłku, a tym samym powstałaby sytuacja, w której minister pracy mógłby realnie podwyższyć wysokość świadczenia do kwoty zapewniającej egzystencję bez konieczności dodatkowego zarabkowania. Jeszcze bardziej chora jest sytuacja w zatrudnieniu emerytów i rencistów. Obecnie w Polsce (jak podają najnowsze źródła) jest 13 milionów pracujących i blisko 7 milionów klientów ZUS.

Takich relacji nie ma nigdzie na świecie. W latach 80-tych na 100 osób wytwarzających dochód narodowy przypadało 35 rencistów i emerytów, obecnie ilość ta przekroczyła 50 osób. Prognozy stanowią, że w 2005 roku wyniesie ponad 60. I z pewnością tak się stanie, jeśli w polityce zatrudnienia i ubezpieczeń nie nastąpi radykalna zmiana systemu. O ile byłoby na rynku klarowniej, gdyby z renty korzystali faktycznie chorzy. Pozostali, zdolni do pracy, mogliby podjąć ją w ramach normalnej umowy. Budżet zaś, wydatkując tę samą sumę środków, mógłby zwiększyć świadczenia grupie ludzi niezdolnych do kontynuowania pracy zawodowej. W obu przypadkach pracownicy są stymulowani do kombinowania, aby zdobyć "glejt" otwierający

im drogę do pracy. Czerpią z tego zyski chlebodawcy, którzy w ten sposób mają możliwość wywiniecia się z podatku oraz lożenia na ZUS. Ale niezdrowe przepisy nie tylko zniekształcają pojęcie bezrobotnego i rencisty. W sztuczny sposób podnoszą atrakcyjność zamykają drzwi przed rzeszą młodych, wykształconych ludzi. Absolwent, nawet po studiach wyższych, zwłaszcza, jeśli jest kobietą, ma problem, by stanowić konkurencję dla bezrobotnego lub rencisty. Właściciele małych firm nie stać na taką osobę. Mają oni bowiem świadomość, że zawierając z nią umowę o pracę w niedalekiej przyszłości są narażeni na ewentualne płacenie zasiłku macierzyńskiego i wychowawczego oraz świadczeń z tytułu opieki nad chorym dzieckiem. Do tego oczywiście podatek, składki ZUS. Tymczasem pod drzwiami stoi bezrobotny, któremu wystarczy zapłacić jedynie 185 złotych! Okazuje się, że nikt nie wie jaka jest skala problemu w Lubaniu i okolicy. Nikt takich badań nie prowadzi. Nikt też nie wie, ile jest zatrudnionych emerytów i rencistów. Mamy zatem kolejny polski paradoks, tym razem również w wydaniu lokalnym.

* Ostatnia nowelizacja ustawy "o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu" w jakiejś mierze wyeliminuje wspomniane zjawiska. Przynajmniej tak wynika z zapowiedzi.

reklama
drukowana
reklama
drukowana
najmniej ulotna

Ziemia Lubańska

(Leśna) Niełatwo żyje się mieszkańcom leśniańskiego osiedla "Nad Grotami". Kiedy zasiedlał je przed czterema laty spodziewali się luksusowych warunków, odpowiednio do zapłaconej ceny. Niestety, nie ominęły ich problemy typowe dla budownictwa zbiorowego. Na przykład w niektórych mieszkaniach okna były tak niedopasowane do otworów, że w szczelinę z łatwością wchodziła dłoń mężczyzny. Oczywiście przy odbiorze nie było to widoczne, gdyż umiejętnie zostało zasłonięte przybitą listwą. To wszystko za jedyne 600 złotych za metr kw. w 1992 roku.

"Nad Grotami" z problemami

Najbardziej jednak we znaki daje się nieustanny brak wody. Ostatnio pod koniec listopada. Awaria rur zasilających spowodowała kilkudniowe odcięcie 72 rodzin od dostawy wody. Mieszkańcy osiedla dziwią się, że czteroletnia sieć już wymaga poważnego remontu i niepokoją się, co w takim razie będzie dalej. Nie uśmiecha się im zaopatrzenie z jedynej beczki, w dodatku z wodą nie nadającą się do picia. Na ironię nikt za bardzo nie jest zainteresowany, aby beczka była często napełniana, więc przeważnie jest pusta. Ponieważ nie na wiele zdają się próśby do zarządu spółdzielni, mieszkańcy pechowego osiedla musieli się zwrócić o interwencję do burmistrza miasta. O dziwo - okazało się, że możliwa jest bardzo szybka dostawa wody. Jak za dawnych czasów - nikt nic nie może, dopóki nie będzie "odpowiedniego" telefonu. Tylko jak długo może trwać taka sytuacja?

Mieszkańcy osiedla są zbulwersowani również tym, że tuż obok, 20 m dalej przy ul. Kombatantów, z wodą nie ma żadnego problemu. W budynkach byłego SKR-u istnieją pralnie, w których mogliby nabierać wody w awaryjnych sytuacjach. Gdyby tylko ktoś z zarządu spółdzielni mieszkaniowej spróbował porozumieć się z administracją sąsiedniego osiedla. Niestety, mieszkańcy wyraźnie są pozostawieni samym sobie. Ci, którzy powinni zadziałać, widocznie nie mają takich problemów i dlatego zapomnieli, że dla człowieka "woda źródłem życia".

Regina

WIELKA PROMOCJA do 31.12.96



Pilarka spalinowa SOLO 639

Jedyna okazja do kupienia uniwersalnej pilarki spalinowej po atrakcyjnej cenie w naszym punkcie sprzedaży mieszczącym się

w Lubaniu przy ul. Wąskiej 6

Oprócz tego prowadzimy sprzedaż sprzętu takich firm jak: DOLMAR, ALPINA, AL-KO i wiele innych.

Istnieje możliwość sprowadzenia sprzętu na zamówienie oraz zakupu na raty!

WIELKA PROMOCJA do 31.12.96

Zamieszkiwali w sześćoro osób na jednej z jeleniogórskich wsi. Ojciec pracował jako dróżnik PKP na przystanku, matka wychowywała czworo dzieci. Uprawiali przy tym kawałek pola. Do czasu, gdy najstarsza córka nie osiągnęła pełnoletności, nic nie zapowiadało serii nieszczęśliwych wypadków. Żyli biednie ale spokojnie i szczęśliwie, nawet - o dziwo - nie imaly się ich żadne choroby.

Najechana przez pociąg

Teresa wyrosła na ładną dziewczynę. Starano się o jej względy wielu, ale ona w wieku 20 lat zakochała się w żonatym mężczyźnie, mieszkańcu pobliskiego miasteczka, gdzie Teresa pracowała. Wieksta, o 15 lat od niej starszy, miał dziecko - nie chciał słuchać o rozwodzie, traktował znajomość i bliski kontakt z Teresą jako przygodę. Dawał kochance dość mgliste obietnice. Ostatni raz spotkali się w styczniu, w miasteczku. Późnym wieczorem znaleźli się na pustym peronie stacji. Sama nie mogła tego zrobić - zeznawali później bliscy i znajomi dziewczyny. - Zbyt kochała życie. Spekulowano, że była w ciąży. Stary Borowski, jak nakazywał obowiązek służby, wyszedł z dróżbówki, by po zamknięciu zapór drogowych na przejeździe przepuścić pociąg pospieszny. Było mroźno, wokół leżał i padał gęsty śnieg. Przystanek tonął w mroku i musiał wydawać się pusty, bo nie zwrócił wcześniej uwagi na dwie postacie stojące w końcu peronu. Maszynista zeznał: - Obserwowałem tę parę nim dojechałem do początku peronu. Wydawało mi się, że stoją tyłem do nadjeżdżającego składu, jakby go nie słyszeli. Normalnie to człowiek patrzy skąd coś nadjeżdża, skąd dobiega hałas. Spojrzałem we wsteczne lustro, a gdy odwróciłem głowę, usłyszałem głucho uderzenie o przód lokomotywy. Zobaczyłem tylko połą płaszcz...

Następnego dnia ojciec chodził wzdłuż torów i w plastikowy worek zbierał okrwawione szczątki córki - to czego nie zebrała ekipa śledcza milicji. Odtąd przygarbił się, schudł, popadł w melancholię. Nigdy nie wspominał o zdarzeniu na przystanku. Mimo tego posady dróżnika nie zostawił, chociaż proponowano mu przejście na inne stanowisko.

Pas wojskowy

W pięć lat później młody syn Borowskich, Leszek, po raz kolejny uciekł z wojska. Po południu przebrał się w cywilne ubranie, zostawiając tylko na sobie wojskowy pas. W tych czasach niezbędny rekwizyt wiejskich potańcówek. Wieczorem chciał jechać w odwiedziny do Jadzi - była jego ostatnią sympatią. Krótka znajomość nie układała się najlepiej, tego dnia też postanowił ją zerwać. Ustalono, że pojechał najpierw do miasta i tam namówił na wojaże Mariana, kolegę z szkoły. Razem autobusem dotarli do wsi, gdzie mieszkała Jadwiga. Wieczorem, po kurtuazyjnej rozmowie z dziewczyną, wyszli. Rano znaleziono Leszka wiszącego na własnym pasie, którego drugi koniec ktoś przywiązał do płotu okalającego domostwo Jadzi. Z zaciśniętych pięści wystawały kłębki trawy. Śledztwo prowadziła prokuratura wojskowa. Do Borowskich przyjeżdżali oficerowie ustalający przebieg zdarzenia tamtego dnia. Na koniec poprosili ojca nieżyjącego o złożenie podpisu i sprawę umorzono. Pas - jako mienie wojskowe - zabrali. Marian nie przyznał się, że tego wieczoru był razem z Leszkiem we wsi, gdzie mieszkała Jadwiga. Zresztą ona go też nie widziała. Wkrótce po umo-

Rodzinny horror

"Fatam jedno spokojne, niewzruszone, rozum nieublagany świata, patrzy z wysoka na wiry ziemi i nieba". Irydion. Z. Krasieński. Tyle poeta. Encyklopedycznie zaś fatum (łac.) to przepowiedziane, zrządzone przez bogów przeznaczenie nieodwołalnej konieczności, zły los, nieszczęście.

Od czasu do czasu wraca taki przesąd, że jedna śmierć pociąga za sobą drugą i to zawsze spośród osób sobie bliskich. Od 30 lat takie fatum uderza w rodzinę Borowskich...



rzeniu śledztwa wyjechał gdzieś nad morze i stuch po nim zaginął. Ojciec na pogrzebie syna nie płakał. Stał, aż zasypało go, po czym odwrócił się i z opuszczoną głową poszedł w kierunku bramy cmentarnej.

Pocziwy Franek

Franciszek był najstarszym synem Borowskich. Długi czas przebywał w jakiejś placówce opieki społecznej. Po śmierci brata wrócił do domu. Jego rubaszności i naiwna wręcz dziecięca prostota zjednała mu wśród mieszkańców wsi dużą życzliwość. Pracował w miasteczku jako robotnik magazynowy. Kłedy z pracy wykorzystywali jego łatwowierność i naiwność. Pewnego dnia, po wypłacie namówili go na wódkę, upili i takiego zostawili w krzakach nad rzeczką na pastwę losu. Okazało się, że został jeszcze przy tym doszczętnie okradziony. Zdobył w ten sposób dowodem

ku zwolniono go za dobre sprawowanie. Złe warunki w więzieniu spowodowały, że zachorował na gruźlicę. Przez rok leczył się w szpitalu rejonowym. Wrócił do domu zmieniony, przybity, bez dawnego rubasznego humoru. Trochę pracował. Wiosną 1978 roku przeszedł pierwszy zawał, a w szpitalu drugi. Do domu wrócił po dwóch miesiącach, a w tydzień później serce po raz trzeci odmówiło posłuszeństwa. Był wrzesień. Franek szedł dróżką do sąsiadów. Nagle stanął, podniósł głowę, jakby się zawahał, po czym upadł na ziemię. Miał 36 lat.

Do grobu mnie doprowadzi

W roku 1982 stara Borowska dostała wylewu. Sparaliżowało ją, gdy dowiedziała się, że wnuczka - ich wychowanka i oczko w głowie - chce wyjść za mąż za rozwodnika z dwojgiem dzieci. Na dodatek "kawaler" właśnie siedział w więzie-

Następnego dnia ojciec chodził wzdłuż torów i w plastikowy worek zbierał okrwawione szczątki córki - to czego nie zebrała ekipa śledcza milicji.

osobistym sprawcy posłużyli się przy włamaniu do magazynu zakładu, w którym Franek pracował. Kiedy milicja znalazła dokument, sprawa dla nich była jasna. Nie potrafił się bronić, przyjęło wersję, że ukrywa współników, a że straty były duże - poszedł siedzieć. Po ro-

niu za "rozbój w mieszkaniu". Paraliż dotknął prawej strony ciała. Leczone Borowską w szpitalu, była też jakiś czas w sanatorium. Wróciła do domu pod opiekę męża. Siadywali na ławeczce przed domem i rozmawiali o Beatce. Nieraz oboje plakali. Borowska wciąż powtarza-

To przez te papierochoy

Borowski na emeryturze pielęgnował ogródek, bawił dziecko wnuczki i przesiadywał na ławeczce przed domem, gdzie tyle lat wspólnego życia upłynęło mu z żoną. Spuszczał głowę i zamyślał się. Nigdy nie jeździł na cmentarz, nawet we Wszystkich Świętych. Od śmierci Teresy nie chodził też do kościoła. Nie potrafił pogodzić się z tym, że jego najbliżsi tak wcześnie odeszli. Mimo udręki przeszłości, widłby spokojny żywot emeryta, gdyby nie mąż Beatki. Obaj nienawidzili się i kłótnie wybuchaly z byle powodu. W czasie jednego z takich starć Czesław krzyczał: - Ja cię stary h.u i tak zabiję! Odtąd Borowski ucpepił się tej pogrózki i rozpowiadał naokoło, że były więzień, bandyta i pijak chce go pozabawić życia. Pół roku po śmierci żony i on dostał wylewu. Gdy wrócił do domu po dłuższym leczeniu w szpitalu, zaczął chudnąć. Najpierw bagatelizował objawy, później zaczął podejrzewać Czesława, że go truje. W końcu już tak osłabł, że sam prosił, aby zawieźć go do szpitala. Tam wykryto raka płuc. - To przez te papierochoy... podsumował diagnozę lekarską, kiedy mu powiedziano, że choruje na płuca. W stanie beznadziejnym wypisano go ze szpitala, wrócił do domu. Umierał prawie rok. Nie chciał nic jeść, wykrzykiwał, że zmagają się by zabić zdrowego człowieka, majaczył, rozmawiał z żoną, ze zmarłymi. Kolejny raz - już ostatni - trafił do szpitala, kiedy nieprzytomny spadł ze swojej ławeczki. Umarł w grudniowy poranek, dzień przed Wigilią, w trzy lata po śmierci żony.

Jeszcze jedna śmierć

Maria, matka Beaty, mieszkała w sąsiedniej wsi, po ożenku poszła na gospodarke do teściów. Miała pięcioro dzieci, dlatego najstarszą Beatkę oddała na wychowanie dziadkom. Maria pracowała w pobliskim zakładzie mleczarskim. Każdego dnia szła pieszo ze dwa kilometry do drogi głównej, aby dojechać z przystanku autobusowego. W styczniu zakład zorganizował wyjazd do teatru. Dopiero później uczestnicy wycieczki zauważyli, że zachowywała się inaczej niż zwykle. Zawsze uśmiechnięta, wesółła, teraz nie brała udziału w rozmowach. Patrzyła w okno, a na żarty koleżanek odpowiadała uszczypliwie. Dali jej spokój, jej kierowniczka podczas jazdy siedziała obok. - Wracałyśmy nocą. Marysia spała. W mdłym świetle widziałam jej kozaki na nogach, takie staromodne z dużymi i wykrzywionymi obcasami. Pomyślałam, że obcasy ledwo się trzymają, utrudniają chodzenie. Szła do pracy na dwudziestą - tak zaczęła się druga zmiana. Było tak, jak w styczniu - mroźno i o tej porze ciemno. Samochody pędziły, bo jeźdźnia była sucha. Właściciel białego poloneza podążał z rodziną na wczasy w góry. Nie jechał zbyt szybko, bo oslepiaty go światła pojazdów jadących z przeciwka. Nagle poczuł wstrząs-uderzenie i zobaczył z prawej strony postać ocierającą się o samochód. Gwałtownie zahamował. Kierowniczka Marii szła do pracy od przystanku: - Z daleka zobaczyłam zatrzymujące się auto. Pomyślałam, że może ktoś uległ wypadkowi. Podchodząc bliżej zobaczyłam leżącą postać - to była Maria. Obok leżały rozrzucone kozaki, jeden bez obcasa...

MeS

Imiona i nazwisko bohaterów zmienione. Wszelkie podobieństwo zdarzeń może nie być przypadkowe.

Zapewne jeszcze niewiele osób wie, że w Lubaniu funkcjonuje gabinet bioterapeutyczny zajmujący się niekonwencjonalnymi metodami leczenia. Sprawa jest na tyle frapująca, że postanowiliśmy ją przybliżyć naszym czytelnikom. W związku z tym zwróciliśmy się do p. Beaty Kujaczyńskiej - prowadzącej wspomniany gabinet.

Przez dotyk i na odległość

*** Aby nie być posadzonym o kryptoreklamę proszę w sposób bardzo ogólny powiedzieć coś o stosowanych przez Panią metodach leczenia, schorzeniach - na jakie mają one pomagać itd. Mówiąc inaczej, kto i z jakimi przypadkami może się do Pani zwracać?**

B.K. - No cóż, poruszyliśmy bardzo rozległy problem i nie da się go w kilku słowach omówić. Trzeba jednak maksymalnie skondensować swoje wypowiedzi. Zaczniemy od sposobów leczenia. Ich prezentacja bardzo wiele tu wyjaśni. Otóż pracuję na bazie 3 metod: 1) bezdotykowo - siadam naprzeciwko osoby wymagającej pomocy i przekazuję energię w te miejsca, które je najbardziej potrzebują, trwa to 20-30 minut; 2) dotykowo - przez "nakładanie rąk" na te części ciała, które potrzebują doenergetyzowania. Jest to zabieg czasochłonny, może trwać 1,5 godziny i dłużej; 3) na odległość - na podstawie zdjęcia lub posiadanych personaliów łączę się z potrzebującymi. Z tej metody korzystają osoby, do których nie mogę dotrzeć - przebywają np. w szpitalu, innym mieście. Muszę przyznać, że jest to najbar-

dziej efektywny sposób doenergetyzowania. W każdej wolnej chwili sięgam po zdjęcia kilku potrzebujących i udzielam im wsparcia. Metoda "nakładania rąk" jest już w zasadzie przestarzała, chociaż niektórzy nie wierzą w efekty, jeśli ich się nie dotknie.

*** Wróćmy jeszcze na moment do metody "na odległość". Jakie są symptomy, że doszło do - nazwijmy to - seansu energetycznego...**

-Osoby, które wspieram mają różne odczucia, np. czują mrowienie, ciepło, lekkie ukłucia, puchną im ręce lub nogi, mają wrażenie, że "coś wychodzi" stopami lub palcami u rąk. Wszystko jednak sprowadza się do tego, aby organizm doprowadzić do harmonii: zbilansować wszystkie jego funkcje. To wymaga czasu, dlatego na efekty trzeba czekać 1-2 m-ce po zakończeniu zabiegów.

*** Może jeszcze coś o samej istocie czy filozofii leczenia?**

Jeśli chodzi o tę kwestię, to na tego typu zabiegi można zgłaszać się praktycznie ze wszystkim. Uzdrożyć można każdą chorobę, ale nie u każdego. Ma na to duży wpływ czas trwania dolegliwości, jej zaawansowanie itp. Im ona "młodsza", tym łatwiej

poddaje się zabiegom, natomiast te, które rozwijały się przez 15-20 lat automatycznie wymagają dłuższego oddziaływania. No i sprawa najważniejsza. Istotne znaczenie w leczeniu ma tzw. karma. Chodzi tu o nasze postępowanie w ciągu życia. Na karmę składają się wszystkie uczynki te dobre i te złe. Również te, które dokonaliśmy w poprzednich wcieleniach. W Biblii powiedziane jest: "Ponieważ każdy kto popełnił grzech, jest niewolnikiem grzechu. Jak ty czyniłeś, tak będą postępować wobec ciebie, odpowiedzialność za czyny swoje spadnie na twoją głowę". Choroba może być więc skutkiem grzechu nie odpokutowanego, a wtedy nic się nie da zrobić. Zabiegi mogą jedynie złagodzić przypadłość. Na pocieszenie dodam, że bywają dolegliwości, które nie są wynikiem grzechu, a jedynie dynamicznego rozwoju duszy. I wtedy wszystko kończy się dobrze. Często jednak bywa tak, że trafiają do mnie ludzie, gdy już jest za późno na jakiegokolwiek działanie. Staram się wówczas ich przygotować do sytuacji ostatecznej. Dużo rozmawiamy o tym, co jest po Drugiej Stronie. Jestem z nimi w ostatnich chwilach i odchodzą z godnością.

*** Wiemy już sporo o metodach, istocie i symptomach**



stosowanego przez Panią leczenia. Proszę powiedzieć, jak do tego doszło, że odkryła Pani w sobie takie predyspozycje czy zdolności?

- To odległa historia. Od dawna interesowałam się ezotoryką. Czytałam książki, kupowałam czasopisma. Swego czasu będąc na wczasach w woj. gorzowskim doszło do symptomatycznego spotkania z jasnowidzem. A może to on mnie spotkał? W każdym razie tak widocznie musiało być, bo wierzę, że ktoś pociąga za sznurki i że nasze życie nie jest przypadkiem. Otóż wracając do tego jasnowidza muszę powiedzieć, że był to znany w Polsce bioterapeuta. Siedzieliśmy w jadalni przy jednym stoliku i wtedy on powiedział mi, jak to właściwie ze mną jest. I od tego się zaczęło. Zaopecowałam się i pokierowałam niejakimi dalszymi moimi losami. Zaczęłam jeździć na zgrupowania psychotroniczne, kursy, szkolenia. Wszystko na własny koszt. Trwa to już 5 lat. Do dzisiaj mam już ukończonych 16 profesjonalnych kursów. Większość z nich daje mi również uprawnienia do pracy za granicą, ponieważ uwierzczone są certyfikatami klasy międzynarodowej podpisanej m.in. przez Prezydenta Międzynarodowego Centrum Badania i Rozwoju Intelktualnych Możliwości Człowieka i szereg innych autoritetów z tej dziedziny.

*** Zapewne kosztowne są te nietypowe zainteresowania...**

- I to jak jeszcze. Niektóre szkolenia z dojaz-

dem, wyżywieniem kosztują i po 20 mln st. zł. Gdybym tak podsumowała wszystkie wydatki z tym związane, to z pewnością pod domem stałby nowy polonez. Obecnie np. koniecznie chcą jechać do Heidelbergu w Niemczech na spotkanie z cudownymi ludźmi, ale to ma kosztować 100 mln st. zł!

*** Jak Pani sądzi, czy Pani zdolności są wyjątkowe i co się robi, by je podtrzymać lub pogłębiać?**

- Jestem pewna, że wszyscy ludzie są obdarzeni o wiele większymi zdolnościami niż sobie uświadamiają. Oczywiście muszą być skłonni do rezygnacji z osobistych korzyści, aby rozwijać swoje możliwości. W mojej rodzinie o ezotorykę otarła się prababcia, która interesowała się wróżbami, ziołami i przepowiedniami. Również moja babcia była wyjątkową kobietą. Otaczała ją aura miłości i mnóstwo pozytywnej energii. Chcę tu dodać, że same zdolności nie wystarczają. Jeszcze konieczne jest przestrzeganie określonych norm postępowania, diety, codziennych medytacji, ćwiczenia z jogi itp. Jest to ciężka praca nad sobą. Ale po to nasza dusza dostała ciało (życie) tu na Ziemi, aby się rozwijać. Nie wolno więc nam zamarzać tej szansy, bo nie wiadomo, kiedy dostaniemy następne wcielenie, abyśmy mogli się spełniać. A jest tyle rzeczy, które odciągają nas od realizacji tego rzeczywistego zadania - używki, TV, gry komputerowe itp.

Dokończenie w następnym numerze.

Krystyna Prońko czyli "Ostrożnie z ogniem"

Nie miałam zaskoczeniem dla mieszkańców Lubaniu był koncert opatrzony zagadkowo brzmiącym tytułem "Ostrożnie z ogniem", który odbył się 25 listopada w Miejskim Domu Kultury. W jego nietypowym programie, jak na estradowe zwyczaje, wystąpiły gwiazdy pierwszej wielkości: Stanisław Tutaj - parodysta, Krzysztof Piasecki - satyryk, i piosenkarka Krystyna Prońko. Część artystyczną poprzedziło szkolenie z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Dziwne to zestawienie, ale - jak widać - skuteczne. Gdyby nie tego typu oprawa nie udało by się zainteresować szerokiej widowni tą ważką dla naszego bezpieczeństwa sferą tematyczną. Imprezę sfinansowały lubańskie zakłady pracy dla członków swolch załóg.

Po "zajęciach dydaktycznych" na estradzie pojawili się artyści. Ryszard Piasecki z doskonale przygotowaną satyrą i piosenką oraz Tadeusz Tutaj parodiujący

m.in. wykonawców muzyki disco-polo. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano na wyjście gwiazdy wieczoru - Krystyny Prońko. Tutejsza widownia pamiętała artystkę ze wspaniałych koncertów, jakie dała w ramach "Muzycznych campingów", które odbywały się w Lubaniu w latach 1979-80. Jej pojawienie się na estradzie wywołało burzę oklasków. Na ten lubański wieczór przygotowała minirecital. Przypomniała w nim swoje starsze i nowsze standardy,



zaśpiewała także "10 w skali Beauforta" Krzysztofa Klenczona. Jak zwykle znakomita, dynamiczna, niezwykle precyzyjna. Ubrana raczej skromnie, w krótką ciemną pluszową sukienkę, nie próbowała kusić widowni tanimi efektami. To co pokazała z pewnością pozostanie w pamięci osób, które miały okazję być na tej zamkniętej dla szerokiej publiczności imprezie.

Korzystając z okazji udaliśmy się za kulisy, aby porozmawiać z artystką, co wcale nie było rzeczą prostą. Pani Krystyna okazała się osobą małowinną i bardzo zamkniętą w sobie, żeby nie powiedzieć niedostępną. Na pytania odpowiadała bardzo zdawkowo. Robiła wrażenie kobiety skromnej, choć zdecydowanej i nieco jakby zadufanej. Jej dynamit na scenie za kulisami okazał się skromnym fajerwerkami. Oto co udało nam się zanotować z tej rozmowy.

*** Nad czym Pani pracuje obecnie? Oczywiście w sensie muzycznym.**

- Przez pewien czas pracowałam nad moimi dwoma płytami, które w zasadzie są już nagrane. W sklepach muzycznych powinny pojawić się na początku przyszłego roku.

*** Na jaką muzykę mogą liczyć miłośnicy Pani twórczości?**

- Wie pan... to jest w zasadzie nawet trudne do określenia. Na jednej będą to całkowicie nowe

kompozycje, nie znane dotąd. Natomiast druga będzie płytą live. Znajdą się na niej koncertowe wersje moich nowych, starszych i tych całkiem starych utworów. Będzie to taki swoisty benefis. Owa retrospektywa nie oznacza, że cokolwiek podsumowuję czy z czegoś rezygnuję. Wręcz przeciwnie. A to, że mnie ostatnio jakby mniej w mediach to już naprawdę nie ode mnie zależy. Ja ciągle pracuję.

*** Gdzie będziemy mogli oglądać Panią w najbliższym czasie?**

- Niebawem pokażę się w telewizji. Wezmę udział w bardzo popularnym programie "Szansa na sukces". Swoją drogą bardzo jestem ciekawa, jak moje piosenki interpretuje młodsze pokolenie. Program ten powinien pojawić się na antenie chyba jeszcze w tym miesiącu.

*** Obserwując Pani karierę artystyczną mam wrażenie, że najlepiej czuje się Pani na scenie. Czy tak jest w istocie?**

- Mam pan rację. Najbardziej odpowiada mi żywa widownia. Lubię śpiewać dla prawdziwej publiczności. Z tym, że zdecydowanie wolę występować z zespołem muzycznym niż śpiewać pod playback.

*** Pozwoli Pani na pytanie dotyczące życia prywatnego? Co robi Krystyna Prońko poza estradą?**

- Cóż ja mogę panu powiedzieć. Mieszkam w Warszawie. Żyję jak każdy inny człowiek. Praca, dom... Nic się w moim życiu specjalnego nie dzieje. Każdy ma swoje zajęcia pozazawodowe i ja też je mam. Zapewniłam Pana, że to nic ciekawego.

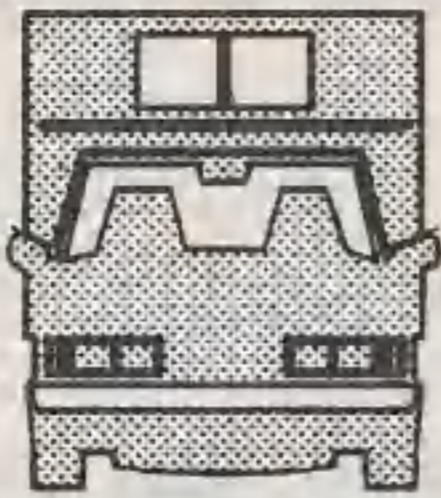
*** Dziękuję**

Tekst i zdjęcia: K. Kiljan



MARKETING - POŚREDNICTWO**Teodor Żinkowski****Przewozy towarów - krajowe i zagraniczne samochodami o ładowności:**

- 2,5 tony lub 4 tony (z przyczepą)
- 1,4 tony
- i dużej objętości

**Fachowa i terminowa obsługa - doświadczenie w odprawach celnych!**

Telefon 0-796 42-22
0-796 24-76

Fax 0-796 46-91

lub kontakt osobisty

Lubań, ul. Dąbrowskiego 39

PUH - JAN Serwis**Zakład Naprawy Gazowych Kocioł C.O. i Junkersów***inż. Jan Bednarczyk***Sprzedż kocioł "Mora", nagrzewnic gazowych oraz junkersów**

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, regulacja, konserwacja i przeglądy kocioł gazowych c.o. i junkersów.

Wymiana palników, montaż pomp i automatyki sterowniczej oraz regulatorów temperatury.

59-800 Lubań, ul. Miodowa 3,
tel. 25-97 w godz. 7.00-15.00, po godz. 15.00 tel. 39-14

P.H.U. "MALINA"

Włodarska Danuta
59-800 Lubań, ul. Różana 16

II ROCZNICA DZIAŁALNOŚCI HURTOWNI**HURTOWNIA****"TROPIKANA"**

Lubań, ul. Różana 17, tel. 21-92

poleca

Szeroki asortyment warzyw, owoców, w tym owoców cytrusowych.

Ponadto oferujemy szeroką gamę przetworów warzywno-owocowych (weki).

Zamówiony towar dostarczamy bezpłatnie własnym transportem.

Stosujemy upusty przy zakupie gotówkowym.

Czynne od poniedziałku do piątku w g. 5.30-16.00,
w soboty w godz. 5.30-13.00.

Serdecznie zapraszamy

**MALEX**

LUBAŃ, ul. Izerska 7, tel. 23-70
JELENIA GÓRA, ul. Konstytucji 3-go Maja 1 tel./fax 221-96
ZGORZELEC, ul. Francuska 1, tel. 58-898
KAMIENNA GÓRA, ul. Lompy, tel. 30-56

OFERTA HANDLOWA

- * Instalacje do wody ciepłej i zimnej z PCV i CPCV
- * Instalacje z miedzi
- * Instalacje tradycyjne

A ponadto:

- wanny, zlewozmywaki, brodziki, kabiny natryskowe
- grzejniki żeliwne, aluminiowe, panelowe, Cosmo-Compakt, Myson
- baterie krajowe i z importu
- zawory kulowe i tradycyjne
- umywalki, miski ustępowe, kompakty WC
- gwoździe, śruby i wkręty
- drzwi i ościeżnice
- rynny i rury spustowe, rury pc i rury drenażowe pcv
- izolacje na rury
- papę i lepek
- wełnę mineralną
- piece c.o., wkłady kominkowe kwasoodporne
- okucia budowlane
- rury i kształtki kanalizacyjne z PCV
- podgrzewacze wody
- oraz wiele innych materiałów budowlanych

Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną

Zapraszamy w godz. od 7.00-17.00, w soboty 7.00-14.00

Chcesz kafelki piękne mieć,
to do Gościszowa jedź!

CERTILES

59-732 GOŚCISZÓW

PŁYTKI CERAMICZNE

WSZELKIE RODZAJE:

- | | | |
|---------------|--------------------|-----------------------|
| * krajowe | * do wnętrz | * kleje do płytek |
| * importowane | * mrozoodporne | * masy do spoinowania |
| Hiszpania, | * we wszystkich | * wanny |
| Włochy, | klasach odporności | * umywalki |
| Czechy | na ścieranie | * kompakty |
| | * elewacyjne | |
| | * specjalne | |

HURT, DETAL

59-732 GOŚCISZÓW 177

Tel./fax (0-795) 1792

Czynne

od poniedziałku do piątku
w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
w soboty 10⁰⁰-14⁰⁰

DOGODNE WARUNKI SPRZEDAŻY RATALNEJ

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW


KaMaG Jelenia Góra, ul. Wojska Polskiego 15, tel. 242-92

lek. Stanisław Miszczuk

spełniający wymogi kwalifikacyjne
lekarza uprawnionego do badań
profilaktycznych

przyjmuje od 1 października br.
w gabinecie prywatnym
w Lubaniu, ul. Wspólna 16

w poniedziałki i czwartki od g. 15.30

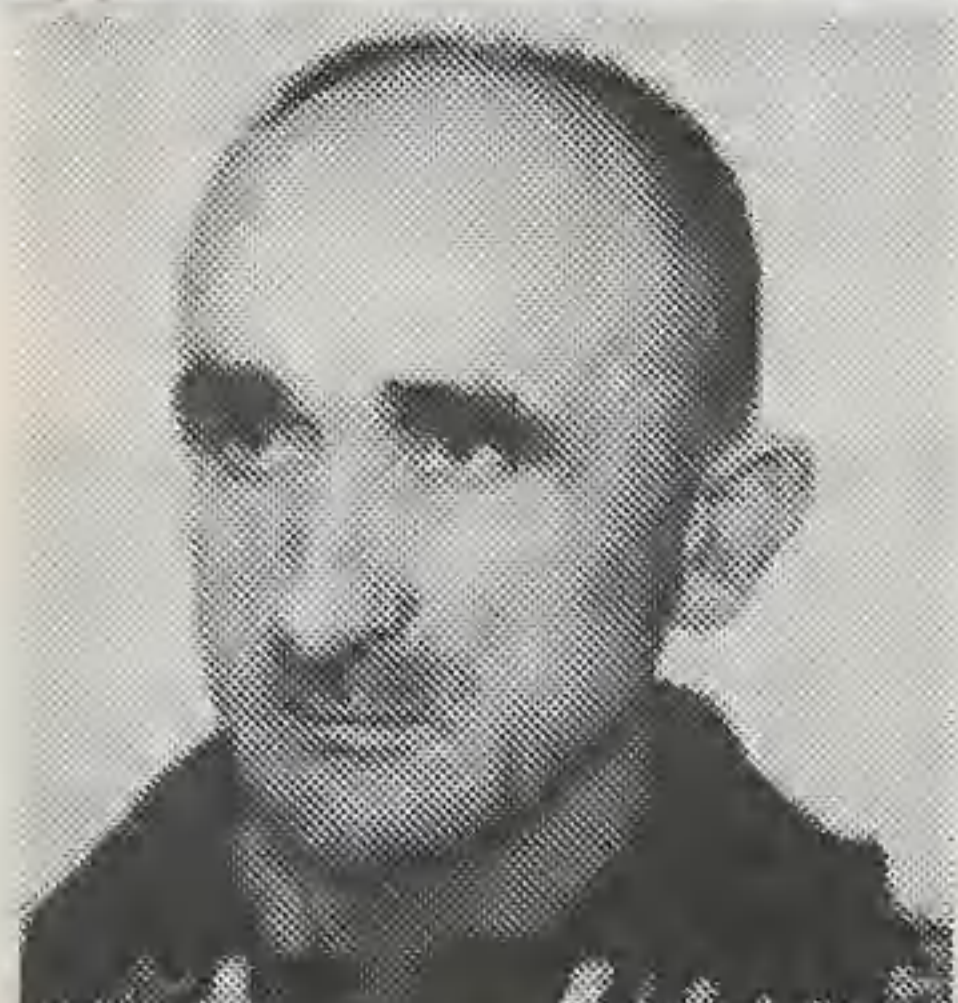
Ziemia
LUBAŃSKA 
w każdym domu

REKLAMA!

- * 0,50 gr za 1 cm kw.
- * 5 powtórzeń - 10% bonifikaty
- * ogłoszenia drobne 5 powtórzeń 5 zł!

Nie doliczamy podatku VAT!

Nasz adres:
Lubań, ul. T. Kościuszki 4, tel. 34-52



Wścieklizna

- czy wciąż jest groźna?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do państwowego lekarza weterynarii, głównego specjalisty do spraw chorób zaraźliwych zwalczanych z urzędu w Oddziale Rejonowym Luban - p. Jana Horbacz.

- Obecnie istnieje aż 61 chorób zwalczanych z urzędu podlegających zgłoszeniu. Jednak najbardziej niebezpieczną jednostką chorobową, która atakuje wszystkie gatunki zwierząt, a także i ludzi jest właśnie wścieklizna. Choroba ta znana jest już od bardzo dawna, bo od dwóch tysięcy lat. W tamtych czasach o chorym zwierzęciu bądź człowieku mówiono po prostu "szalony".

* Jak dużo przypadków wścieklizny w rejonie Lubania zanotowano tego roku?

- Było ich dokładnie cztery. Dwa w Bogatyni, jeden na terenie gminy Platerówka i jeden w Lubaniu. Jeśli chodzi o ten ostatni, to miał on miejsce 23 października na jednym z lubańskich osiedli. Dzieci dostały od nieznanego mężczyzny (o którym nic nie wiadomo do dzisiaj) małego kota. Wkrótce okazało się, że zwierzę to jest chore. Zostało dostarczone do prywatnej lecznicy w mieście celem obserwa-

cji. Po upływie pięciu dni kot padł. W laboratorium ZHW (Zakładu Higieny Weterynaryjnej) we Wrocławiu stwierdzono, że przyczyną tego faktu była wścieklizna. W związku z powyższym zwierzęta, które miały prawdopodobny kontakt z kotem uśpiono. Natomiast ludzie dotykający chorego osobnika zostali poddani szczepieniom. Było ich około 45 osób.

* W jaki sposób można rozpoznać chore zwierzę i jak wówczas postąpić?

- Wirusy wścieklizny atakują centralny układ nerwowy, a więc i mózg. W związku z tym zwierzęta

Stanowi ją mączka mięsno-rybno-kostna. W jej środku znajduje się ta właściwa szczepionka przeciwko wściekliznie. Zaś powłoka kapsułki zawiera substancje zapachowe, które lisy wyczuwają z dużych odległości. Kiedy zwierzę jest już syte, to zakopie tę "zdobycz na później". Szczepionka ta zrzucana jest z samolotów, do 20 sztuk na kilometr kwadratowy. Taka akcja kosztuje około 3 mld starych zł. W tym miejscu należy dodać, iż szczepionka ta stanowi zagrożenie dla zdrowia człowieka. Jest to bowiem żywy, osłabiony wirus. Jeżeli zobaczymy

Poza tym chore osobniki nie boją się ludzi, są wobec nich obojętne. Zdarza się, że ludzie (szczególnie dzieci) głaskają te zwierzęta. Jest to wówczas bardzo niebezpieczne.

domowe i dziko żyjące zachowują się nienaturalnie, można nawet powiedzieć "nienormalnie". Przejawia się to w tym, iż dziko żyjące podchodzą do zabudowań miejskich lub wiejskich. Bywa też, że atakują zwierzęta domowe, zwłaszcza psy i koty. Poza tym chore osobniki nie boją się ludzi, są wobec nich obojętne. Zdarza się, że ludzie (szczególnie dzieci) głaskają te zwierzęta. Jest to wówczas bardzo niebezpieczne. Gdy już zaistnieje taka sytuacja, należy niezwłocznie skonsultować się z lekarzem medycyny oraz weterynarią. Warto też dodać, że główną przyczyną zarażenia są dziko żyjące lisy. Aby zabezpieczyć się przed szerzeniem wścieklizny wśród tych zwierząt, od 1993 roku rozpoczęto ich szczepienia.

* Jakiego typu są te szczepienia?

- Szczepionka ma postać kapsułki wielkości pudełka od zapalek.

gdzieś takie szczepionki, nie dotykajmy ich. Również nie puszczajmy w lesie luzno psów. W tej chwili ok. 90 procent lisów jest zaszczepionych przeciwko wściekliznie.

* Skąd ta pewność?

- W ampułce znajduje się antybiotyk z grupy tetracykliny, który odkłada się w żuchwach lisa oraz osoczku worka osierdziowego. Po czterech tygodniach od wyrzucenia szczepionki, myśliwi odstrzelują te zwierzęta we wszystkich obwodach łowieckich. Są oni zobowiązani do dostarczania oskurowanych tuszek lisich do weterynarza, który wysyła je do laboratorium. Tam są badane. Jeżeli jest w nich tetracyklina to znaczy, że zwierzęta są zaszczepione przeciwko wściekliznie. Szczepienia te przeprowadza się dwukrotnie, tj. wiosną i jesienią.

* Czy jest to skuteczna metoda?

- Tuż po rozpoczęciu akcji nastą-

pił wzrost ilości zachorowań lisów na wściekliznę w stosunku do roku poprzedzającego szczepienie - 44 ogniska w 1992 roku i 56 w roku kolejnym. Następnie w 1994 zanotowano 37 ognisk, co w stosunku do roku 1993 stanowi spadek o 34 proc. W roku 1995 do dnia 28 listopada zarejestrowano 25 przypadków wścieklizny u lisów, co jest już wobec 1993 roku spadkiem o 55,4 proc. Wzrost ilości zachorowań w 1993 roku tłumaczy się faktem uzyskiwania widocznych efektów szczepienia dopiero po przeprowadzeniu czterech kolejnych takich akcji, co nastąpiło w roku 1995. Dzięki współpracy z kołami łowieckimi możliwe było przeprowadzenie badań monitorowych sprawdzających skuteczność szczepień. Wynika z nich, że w latach 1993-95 szczepionkę wraz z przynętą pobrano 72,2 proc. lisów, a odporność uzyskało 90,5 proc.

* Co należy robić, by zabezpieczyć się przed tą groźną chorobą?

- Przede wszystkim istnieją okresowe szczepienia psów. Zwierzęta te mogą być szczepione już po ukończeniu drugiego miesiąca życia. Jest to akcja masowa, jednak przez cały rok trwa doszczepianie psów. Co do kotów, to ich szczepienia są jak na razie dobrowolne. Szczepionki przeciwko tej chorobie dostępne są we wszystkich lecznicach. Tam też należy się zgłaszać. Trzeba zaznaczyć, że wścieklizna rzeczywiście jest chorobą groźną. Na świecie umiera na nią około 50 tys. ludzi. W Rumunii nawet do 200 tys. W Polsce, dzięki bardzo precyzyjnej pracy weterynarii, medycyny ludzkiej i sanepidu ostatni przypadek zanotowano w 1980 roku, gdzie jedna osoba zmarła. Było to w województwie szczecińskim. W Ameryce Południowej aż 100 tys. bydła zakazane zostało przez chore nietoperze. W związku ze stwierdzeniem wścieklizny w Lubaniu, uznano to miasto za teren zagrożony. Rygorystycznie przestrzegane są przepisy zwalczania tej choroby. Padłe zwierzęta, koty i psy, natychmiast wysyłane są do Zakładu Higieny Weterynaryjnej we Wrocławiu, gdzie poddawane są dokładnym badaniom. I na koniec ważna rada, by nie dotykać żadnych obcych zwierząt zarówno dzikich jak i domowych. Nigdy bowiem nie wiadomo, czy są one bezpieczne dla naszego zdrowia i życia.

* Dziękuję za rozmowę.

Iwona Mazurek



Spokoju i pogody ducha oraz mile spędzonych Świąt Bożego Narodzenia, a także pełnego zadowolenia i satysfakcji w 1997 roku w korzystaniu z szerokiej gamy produktów bankowych w zakresie oszczędnościowym i kredytowym

Wszystkim mieszkańcom Lubania i okolic życzą pracownicy i kierownictwo Oddziału PKO BP w Lubaniu



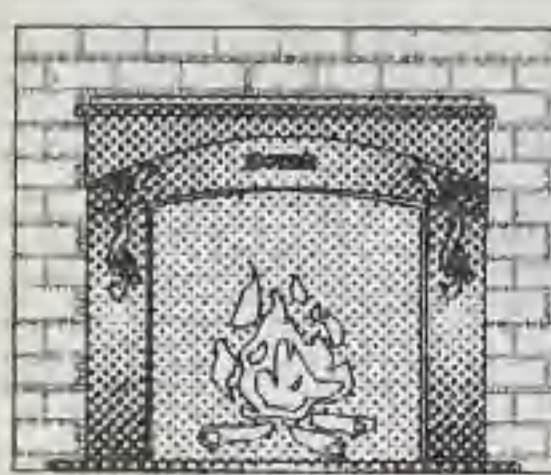
PHU Iwona Tokarska-Łagowska

Nowo otwarty

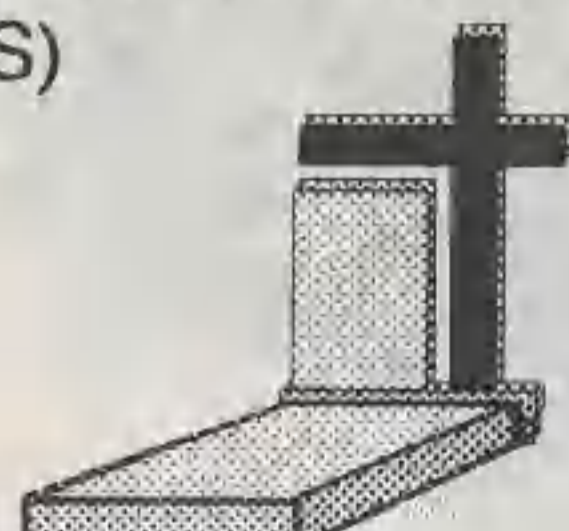
Sklep Kamieniarski

Luban, ul. Żymierskiego, tel. domowy 075-722-6290

(przy dworcu PKS)



Poleca:



- nagrobki granitowe (w 16 kolorach)
- kominki
- parapety
- posadzki
- schody
- i inne akcesoria nagrobkowe.

Prowadzimy sprzedaż ratelną na dogodnych warunkach - do wglądu katalogi.

Wykonujemy indywidualne zamówienia - zlecenia klienta oraz renowacje nagrobków.

Zapraszamy pn.-pt. w godz. 9.00-17.00
sobota w godz. 9.00-13.00

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia wszelkiej pomysłowości w 1997 roku Wszystkim naszym klientom oraz Czytelnikom gazety życzą



Marek i Paweł Trzesowscy
oraz pracownicy
Hurtowni Witamina



WAŻNE

ADRESY

I TELEFONY

LUBAŃ

Pogotowia

-Pogotowie Ratunkowe	- 999
-Straż Pożarna	- 998
-Policja	- 997
-Pogotowie ciepłe	- 993
-Pogotowie gazowe	- 26-35
-Pogotowie sieci elektrycznej	- 26-80
-Pogotowie wodne	- 22-13

Służba zdrowia

-Szpital Rejonowy	- 20-52
-------------------	---------

Apteki

-ul.Łokietka 24	- 31-40
-ul.Spółdzielcza 9	- 20-79
-ul.Chrobrego 1	- 59-78
-ul.Tkacka 27	- 31-67

Banki

-Bank Zachodni SA	- 20-23
-Bank Spółdzielczy	- 29-30
-Bank Gospodarki Żywnościowej	- 20-76
-Bank PKO ul.Bankowa 9b	- 22-60

Inne

-Informacja kolejowa	- 910
-Informacja PKS	- 29-20
-TAXI	- 26-26
-Urząd Rejonowy Lubań	- 20-11
-Rada Miejska Lubań	- 40-89
-Urząd Miasta Lubań	- 40-86
-Urząd Gminy Lubań	- 30-27
-Urząd Skarbowy Lubań	- 40-48
-USC	- 22-58
-Straż Miejska	- 30-78
-Rejonowy Urząd Pracy	- 25-48
-ZUS O/Lubań	- 33-12
-Telewizja KOMSAT	- 33-86
-Telewizja STUDIO S	- 46-08
-Miejski Dom Kultury	- 27-72
-Hotel MOSIR	- 28-46
-Pokoje hotelowe UM	- 40-80
-PTTK Oddział Lubań	- 24-23
-Sanepid. Stacja Terenowa	- 28-58
-Telefon zaufania	- 49-99

GRYFÓW ŚL.

-Urząd Miasta i Gminy	- 13-553
-Ośrodek Kultury	- 13-387
-Policja	- 13-515

LEŚNA

-Urząd Miasta i Gminy	- 21-68
-Rada Miejsko-Gminna	- 11-435
-Apteka	- 11-246
-Policja	- 11-207

NOWOGRODZIEC

-Urząd Miasta i Gminy	- (0-795)16-311
-Ośrodek Kultury i Sportu	- 16-398
-Zespół Opieki Zdrowotnej	- 16-225
-Policja	- 16-298
-Straż Miejska	- 16-419
-Straż Pożarna	- 16-336

OLSZYNA Lub.

-Urząd Gminy Olszyna	- 35-50
-Ośrodek Kultury	- 12-483
-Apteka	- 12-264
-Policja	- 12-207

PLATERÓWKA

-Urząd Gminy Platerówka	- 16-90
-Ośrodek Zdrowia	- 16-28

SEKIERCZYN

-Urząd Gminy Sekierczyn	- 17-78
-Ośrodek Kultury	- 17-77
-Policja	- 17-17

SULIKÓW

-Urząd Gminy	- 87-288
-Pogotowie ratunkowe	- 999
-Apteka	- 87-273
-Policja	- 997, 87-320
-Straż Pożarna	- 998, 87-208

ZAWIDÓW

-Urząd Miasta i Gminy	- 88-282
-Pogotowie ratunkowe	- 999
-Apteka	- 88-234
-Pogotowie energetyczne	- 88-221
-Przejście graniczne	- 88-324
-Policja	- 997, 88-268
-Straż Pożarna	- 998, 88-265

Telewizja Lubań



Programy lubańskiej Telewizji Lokalnej nadawane są na kanale 51 w następujących terminach:

* Niedziela
- godz. 11.00 - powtórzenie magazynu "Kwisa"
- godz. 13.00 - Studio S - główne wydanie programu lokalnego
* Poniedziałek
- w godz. 17.15-17.45 - telegazeta
* Wtorek
- godz. 17.15 - telegazeta
- godz. 17.45 - magazyn "Kwisa" - program dla Gryfowa Śl.
* Środa
- godz. 18.00 - powtórzenie Studio S
* Czwartek
- w godz. 17.15-17.45 - telegazeta
* Piątek
- w godz. 17.15-17.45 - telegazeta
* Sobota
- w godz. 17.15-17.45 - telegazeta

Nadawcą programów jest Stowarzyszenie Telewizyjne "Lubań" mieszczące się przy pl. Strażackim 5, tel. 46-08.

Biuro redakcji czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00. Dyżury redakcyjne w Gryfowie Śl. pełnione są w środy w godz. 13.00-16.00 i w piątki w godz. 10.00-12.00.

MIEJSKI

DOM KULTURY W LUBANIU

* 4.12. - Uroczystości 50-lecia Kopalni Skalnych Surowców Drogowych - "Dzień Górnika". W ramach spotkania koncert zespołów artystycznych Miejskiego Domu Kultury w Lubaniu.

* godz. 16.30 - Mikołajowe spotkanie dla dzieci organizowane przez Dom Kultury "Osadnik", Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Dwutygodnik "Ziemia Lubańska". W ramach spotkania spektakl Teatru Lalek z Wałbrzycha "Święty Mikołaj ma dziurawę kalosze".

* 7.12. - Przedświąteczne forum młodzieży z udziałem gości z Niemiec. W ramach spotkania koncert uczniów PSM i występ grupy wokalne z Włoszenia prowadzonej przez Josefa Andres de Galwan

godz. 17.00 - Kabaret "Połem".
* 11.12., godz. 16.30 - Wieczór autorski Pani Elżbiety Śnieżkowskiej - Bielańsk poprowadzony spektaklem w wykonaniu młodzieży z Biedrzychowic zat. "Miłość czy śmierć".

* 12.12., godz. 15.30 - konkurs plastyczny "Bożonarodzeniowe tradycje".

* 17.12., godz. 11.00 - spektakl dla dzieci "O krasnoludkach i sierdce Marysi" - Teatr Animacji.

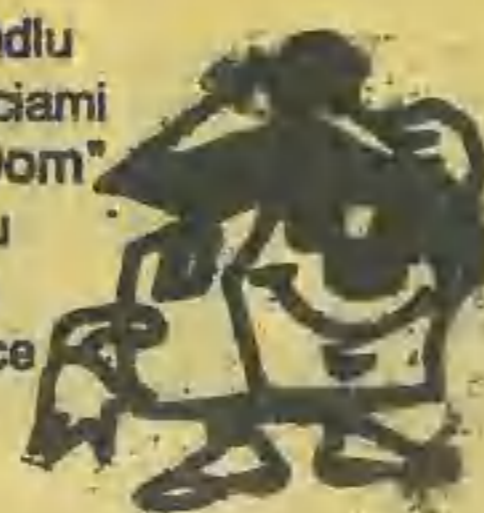
Doroczne spotkanie opłatkowe sekcji stałych domu kultury z udziałem młodzieży klubu przyjaźni polsko-niemieckiej "Wspólnie" z Markersdorf

* 19.12. - Uroczystości z okazji "Dnia Seniora" dla KSSD.

Uwaga: do 15 grudnia 1996 r. Miejski Dom Kultury przyjmuje dodatkowe zapisy do zespołu tańca nowoczesnego oraz sekcji plastycznej i teatralnej.

NIERUCHOMOŚCI

Agencja Handlu Nieruchomościami "Rodzinny Dom" w Lubaniu posiada następujące oferty:



Do sprzedaży:

- * Domki jednorodzinne w: Uboczu, Bogatyni, Lubaniu, Miłoszowie.
- * Bar "Bachus" wraz z salą widowiskową - do sprzedaży lub wynajęcia.
- * Małe gospodarstwa rolne w: Wesołowie, Trójcy, Miedzianej, Pisarzowicach, Dłużynie, Uniegoszczu, Bożkowicach, Siekierczynie i Uboczu.
- * Działki budowlane w: Lubaniu, Olszynie, Uboczu, Wykrotach z rozpoczętą budową, Uniegoszczu.
- * Lokale użytkowe w Lubaniu i Lwówku.
- * Połowa bliźniaka w Dzierżonowie.
- * Kamienica do remontu kapitałowego w centrum Gryfowa Śl.
- * Zakład produkcyjny z mieszkaniem w Piechowicach.
- * Mieszkania 1-, 2- i 3-pokojowe w nowym budownictwie.

Do kupienia:

- * Domki jednorodzinne do remontu w stanie surowym w Lubaniu, Zarębie, Siekierczynie, Bolesławcu.
- * Mieszkanie 3-pokojowe w woj. zielonogórskim, gorzowskim lub piłskim.
- * Działka wraz z zabudowaniami na działalność gospodarczą w Lubaniu, Gryfowie, Mirsku, Lwówku, Starej Kamienicy, Pasieczniku, Chmielieniu.
- * Mieszkania 1-, 2-, 3-pokojowe w starym i nowym budownictwie w Lubaniu.
- * Mieszkania 2-pokojowe w Lubaniu (na Kamiennej Górze), Zarębie, Łagowie, Pisarzowicach, Siekierczynie, Zgorzelcu, Bogatyni.
- * Gospodarstwo rolne 100 ha z zabudowaniami.
- * Domek lub mieszkanie 2-pokojowe w Bogatyni, Działoszynie, Markocicach, Włoszeniu i Platerówce.

Posiada do wynajęcia:

- * Domek jednorodzinny w Siekierczynie.
- * Mieszkanie o powierzchni użytkowej 120 m kw., komfortowe w centrum Lubania.

Poszukuje do wynajęcia:

- * Mieszkanie 1-, 2- i 3-pokojowe na dogodnych warunkach w Lubaniu.
- * Lokale handlowo-usługowe w Lubaniu.

Do zamiany:

- * Mieszkanie 2-pokojowe własnościowe w centrum Lubania na 3-pokojowe.
- * Mieszkanie 1-pokojowe kwaterunkowe w Łodzi na równorzędne w Lubaniu.
- * Mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe w Lubaniu na 1-pokojowe w Łodzi.
- * Mieszkanie 3-pokojowe własnościowe w Zorach k. Rybnika na równorzędne w Zgorzelcu, Lubaniu lub Jeleniej Górze.
- * Połowę wili z ogródkiem w Lubaniu na mieszkanie 2-pokojowe z dopłatą.
- * Mieszkanie 2-pokojowe w centrum Lubania z dopłatą na pół domku.
- * Mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe w Lubaniu na większe we Wrocławiu, Poznaniu lub na Wybrzeżu.
- * Mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe z ogródkiem w Zarębie na 3-pokojowe w Lubaniu.
- * Mieszkanie 3-pokojowe kwaterunkowe w Świebodzicach na 1- lub 2-pokojowe w Lubaniu.
- * Mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe w Tychach na równorzędne w Lubaniu.
- * Mieszkanie 3-pokojowe kwaterunkowe w starym budownictwie w Lubaniu na mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe w nowym budownictwie.
- * Mieszkanie 2-pokojowe własnościowe w Zgorzelcu na podobne we Wrocławiu.
- * Mieszkanie 2-pokojowe kwaterunkowe z c.o. na 3-pokojowe w Lubaniu z pokryciem zięgłości w opłatach czynszu.
- * Domek jednorodzinny w okolicy Lubania na mieszkanie 2-pokojowe w nowym budownictwie w Lubaniu.
- * Mieszkanie 3-pokojowe własnościowe w Lubaniu na pół domku w Lubaniu lub okolicy.
- * Mieszkanie 1-pokojowe, kwaterunkowe w Lubaniu na 2-, 3-pokojowe.
- * Mieszkanie 2-pokojowe własnościowe do remontu na 1-pokojowe w Lubaniu.

Agencja dokonuje również wyceny: lokali mieszkalnych i użytkowych, budynków, działek, gruntów rolnych, lasów i sadów oraz podziałów fizycznych budynków w krótkich terminach, po cenach konkurencyjnych.

Zainteresowanych zapraszamy do biura przy ul. Zymierskiego 2a/20 (wejście od pl. Okrzei) w Lubaniu w godz. 10-12 i 16-18, telefon 35-11.

ZAPEWNIAMY DYSKREJCJĘ I SZYBKĄ OBSŁUGĘ!

Katarzynkowe pl



dokończenie ze str.1

Część powodów do dumy jaką mogą mieć pomysłodawcy i animatorzy tego przedsięwzięcia mamy, obok Telewizji Lokalnej "Studio S", także i my. Wspólnie bowiem podjęliśmy się trudu organizacji tego turnieju. Wsparcia udzielił nam Miejski Dom Kultury i Łużycki Oddział Straży Granicznej, gospodarz obiektu, w którym odbyła się ta niezwykle widowiskowa impreza.

Bohaterami parkietowego współzawodnictwa byli członkowie działającego w Lubaniu Klubu Tanecznego "Ametyst". Ten bardzo młody, istniejący zaledwie kilka miesięcy klub, rozwija się niezwykle dynamicznie. Efekty ich pracy mieliśmy okazję podziwiać podczas turnieju. Słowa uznania należą się jego szefowi, instruktorowi tańca p. Mirosławowi Mleczek, dojeżdżającemu do Lubania z odległego Lwówka Śl. Jak widzieliśmy, jego trud nie jest daremny.

Na parkiecie królowały tańce standardowe i latynoamerykańskie. Uroczyste pary w swych wykwintnych kolorowych strojach falowały w rytmie m.in. walca, tanga, samby czy niezwykle romantycznej rumbi. Ich kunszt i grację oceniali profesjonalne jury. Klasyfikacja turniejowa prowadzona była w dwóch odrębnych grupach: "podstawowej" i "ponadpodstawowej". W kategorii młodszej, w której wystąpiło pięć par, I-sze miejsca zajęli - Marcin Józefczak i Agnieszka Sikora, zdobywając tym samym puchary ufundowane przez "Studio S" i "Ziemie Lubzańską". Dodajmy, że ta młoda para zajmuje obecnie w kategorii 13-14 lat IV lokatę w województwie. II-gie miejsca zajęli Łukasz Stasicki i Agata Lech (VI m. w województwie), III-cie Jarosław Pasternak i Anna Zawisza. Natomiast w klasyfikacji ponadpodstawowej, z udziałem siedmiu par, najwyższą ocenę - Wojciecha Dragunowicza i Małgorzatę Bernolak, którzy zdobyli nagrodę główną - Puchar Burmistrza Lubania oraz gratyfikację pieniężną w wysokości 100 zł, ufundowaną przez p. Andrzeja Juncowicza. II-gie miejsce zajęła para - Paweł Trendewicz i Kamila Kraska, a III-cie - Filip Jasiński i Kamila Kapuśniak. Nagrodę publiczności dla "Najmilszej pary" zdobyli zwycięzcy turnieju - Wojciech Dragunowicz i Małgorzata Bernolak, otrzymując w upominku zestaw kosmetyków ufundowanych przez sklep Państwa Pakulskich. Laureaci tego wyróżnienia zrewanżowali się publiczności tym, że spośród głosów oddanych na nich wylosowali talony na dania firmowe ufundowane przez pizzerię "Margarita". Organizatorzy zadbałi także o to, aby każdemu z uczestników turnieju przyznano jakiś upominek. Za zajęcie drugich i trzecich lokat tancerze otrzymali puchary, a pozostali nagrodzeni zostali kolorowymi maskotkami.

Obok pokazów konkursowych w trakcie turnieju zaprezentowali się gościnnie tancerze z lwóweckiego klubu "Wega". Szczególne zainteresowanie wzbudziły pary: kategorii "C" - Grzegorz Misiejuk i Justyna Straszak oraz "D" - Andrzej Mruk i Joanna Jobda (II miejsce w województwie). Obok tańca towarzyskiego publiczność obejrzała również występy grup dyskotekowych działających przy Miejskim Domu Kultury pod kierownictwem p. Nili Rudion.

Niemalą atrakcją dla przybyłych na imprezę widzów był też pokaz najnowszej oferty handlowej firmy Renault. Ekspozycja samochodów cieszyła się dużym zainteresowaniem. Można było wejść do ich wnętrza, przysiąc się do kierownicy, otrzymać szeroką gamę informacji o możliwościach zakupu. Autorzy tej niespodzianki to jeden z głównych sponsorów turnieju - lubańska firma Renault-Perfekta.

Kilkuzłotowy wstęp pobierany przy wejściu na imprezę nie odstraszył, jak się okazało, nikogo. Cały dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony zostanie na działalność wewnętrzną Klubu "Ametyst".

Tekst i zdjęcia: K. Kiljan



PORTAL PREZENTUJE

SFA - SANIBROY

Lubań, ul. Żymierskiego 1 (obok przystanku PKS)



Niezależnie od pionu TOALETA znajdująca się w dowolnym miejscu domu, nawet z głębokiej piwnicy wypompuje ścieki na odległość 30 m poziomo i 4 m w górę - rurą o średnicy φ 22

SANIBROY, SANITOP, SANIPLUS, SANICOMPACT, SANIVITE, SANIPORT - tel/fax 25-03

KINO "WAWEL"

W LUBANIU

poleca

Repertuar na m-c grudzień

"Gruby i chudszy"



(The Nutty Professor) USA '96 od lat 12, cena 7 i 6 zł, seanse: 5, 7 i 8.12. godz. 17.00 i 19.00.

Rewelacyjna komedia, remake filmu Jerryego Lewisa z 1963r., parodia opowieści o doktorze Jekyllu i panu Hyde. Sympatyczny, otyły profesor chemii jest bliski odkrycia idealnego sposobu na schudnięcie. Kapitałny Eddie Murphy - zmieniony nie do poznania przez charakterystyczną - w 7 rolach!!! Hit sezonu!

"Szkoła czarownic"

USA '96 od lat 15, cena 7 i 6 zł, seanse: 12, 14 i 15.12, godz. 18.00.
Horror dla młodzieży łączący elementy dreszczowca i filmu obyczajowego. 4 uczennice szkoły średniej wkraczają w świat magii i czarów. Moc, jaką wyzwalają wkrótce obraca się przeciwko nim. Film, posiadający pomysłowe efekty specjalne w atrakcyjny sposób ukazuje skomplikowane problemy młodych.

"Striptease"



USA '96 od lat 15, cena 7 i 6 zł, seanse: 12, 14 i 15.12, godz. 20.00.
Sensacyjny z wątkami komediowymi. Historia o seksie, polityce, pożądaniu, zemście i morderstwie. Za 12,5 mln dolarów Demi Moore wcieliła się w postać byłej sekretarki FBI, która angażuje się jako stripteazka, by mieć pieniądze na proces o odzyskanie opieki nad córką. Pełna nieoczekiwanych zwrotów akcja, atrakcyjna ścieżka dźwiękowa m.in. Eurythmics, Blondie, Billy Idol.

"Król Olch"

Niem.-Fr.-Ang.-Pol. '96 od lat 15 cena 6 zł, seanse 14 i 15.12. godz. 16.00.
Głośny film obyczajowy VOLKERA SCHLÖNDORFA (OSKAR za "Błazany bęberek"), ekranizacja antyfaszystowskiej powieści Michela Torniera. Francuski jeńiec wojenny ulega złudnemu pięknu faszystowskiego ceremoniału roztaczając opiekę nad hitlerowską młodzieżą. Uchodzi za potwora porwijącego dzieci jak Król Olch w balladzie Goethego. W roli gł. John Malkovich. Wielkie widowisko, większość zdjęć w Polsce, na zamku w Malborku.

Wydarzenie artystyczne sezonu!
Seanse zamknięte dla szkół średnich: 16 i 18.12 - Lubań, 17 i 19 - Lwówek - 4 zł.

Wkrótce w czasie ferii zimowych (24.1. - 9.2.97.) super-hity m.in. "Dzwonnik z Notre Dame" kreskówka Disneya wg powieści Victora Hugo, sensacyjna "Ucieczka z Los Angeles" kontynuacja głośnej "Ucieczki z Nowego Jorku" z lat 80-tych z Kurtem Russellem oraz "Ostatni smok" (Dragonheart) historyczny film fantastyczno-przygodowy, broń i sposoby walki z X wieku, rewelacyjne efekty specjalne!

Kino "Relax" - Leśna - Ośrodek Kultury

- 4.12. "Gruby i chudszy" godz. 19.00
- 11.12. "Szkoła czarownic" godz. 18.00
- 14.12. "Striptease" godz. 17.30
- 4.1. "Trainspotting" godz. 17.30

Kino zaprasza!

OGŁOSZENIA

DROBNE

Kupię, sprzedam, zamienię...

PRACA

* Praca dla kobiet w wieku 18-30 lat na wyspach Kanaryjskich (w restauracji) - wyjazd opłacony. Oferty wraz z fotografią i zaliczką w wysokości 30 DM oraz dokładnym adresem i ew. numerem telefonu kierować na adres: Aneta Piskozub UPT Lubań, skr.poczt.22. Oferta aktualna do 20 grudnia br. (31/11)

LOKALE

* Kupię mieszkanie 2-pokojowe w nowym budownictwie na terenie Lubania. Wiadomość: Lubań, tel. 25-66 (15/11)

* Sprzedam pół domu w Lubaniu lub zamienię na małe (2-pokojowe) mieszkanie w nowym budownictwie. Wiadomość: Lubań, tel. 24/72. (12/11)

* Wynajmę pawilon na działalność gospodarczą o pow. 49 m kw. w centrum Zgorzelca. Wiadomość: Zgorzelec tel. 0-79758-544. (28/10)

* Zamienię mieszkanie 4-pokojowe z telefonem w Lubaniu - wysoki parter, nowe budownictwo (z możliwością wykupienia) - na dom, domek jednorodzinny lub dwa oddzielne mieszkania, niekoniecznie w Lubaniu. Wiadomość: Karpacz, tel. 075619-691 - najlepiej wieczorem. (21/10)

MOTORYZACJA

* Sprzedam VW Pasat Combi, 91/92, 1.9 TD, czerwony, katalizator, el.szyberdach, relingi, alarm "Prestige", centr.zamek, multi-lock, wspomaganie, el.ust.światel, halogeny, hak, RH-wys.klasy, 2 nowe opony "Sprint", n.akumulator, oznakowany, roleta, zagłówki, dokumentacja, zadbane. Cena 29.500. Wiadomość: Zgorzelec, tel. 0-79756-320. (28/10)

* Sprzedam samochód ŻUK - blaszak, oszklony. Rok prod.1986. Wiadomość: Lubań, tel.20-28 do godz.18.00, tel.21-29 po godz.18.00. (17/10)

* Sprzedam samochód ciężarowy "star 28 W" (wywrotka), stan dobry, rok prod.1979, cena 2000 złotych. Lubań ul.Pogodna 19 tel.4905. (11/09)

ELEKTRONIKA

* Sprzedam kartę grafiki TRINENT TD 90001 512 kb. Cena 80 zł. Wiadomość: Lubań, tel.35-99. (12/11)

* Tanio sprzedam nieużywany wzmacniacz estradowy typu ELTRON o mocy 100 Wat z dwoma kolumnami głośnikowymi. Wiadomość w redakcji, tel.34-52. (4/10)

RÓŻNE

* Pilnie sprzedam kombajn ziemniaczany typu "Anna" - stan bardzo dobry. Wiadomość: 59-732 Gołciszków 250. (26/11)

* Sprzedam tanio 3 sukienki do tańca towarzyskiego (2 do laciury, 1 do standardu) na wzrost 140-160 cm. Kontakt: Zgorzelec, tel.13-927, po godz.21.00. (25/11)

* Kupię garaż na osiedlu "Piszczyca" w Lubaniu. Wiadomość: tel.56-14 (wieczorem). (11/96)

* Tanio sprzedam używane zamrażarki skrzyniowe o poj. 400 litrów. Lubań ul. Kochanowskiego 1 tel.61-93. (8/10)

* Sprzedam kasety video. Stanisław Więcek, Lubań Plac Śląski 2/14. (12/09)

* Sprzedam zamrażarkę szufladkową z Polarą "Pingwin 140". Wiadomość: telefon 53-57. (9/10)

* Sprzedam przewoźną elektryczną (380 V) suszarnię do zboża, cena 1800złoty. Wiadomość: Józef Kuchmistrz, Zgorzelec ul. Łużycka nr 64. (31/10)

FA. TIMOFI



Spedycja i Międzynarodowy
Transport Chłodniczy

"Wilhelm Timofi"

OFERUJE przewozy na terenie całej Europy
wschodniej i zachodniej

KONTAKT Görlitz 0049-3581-408972
tel. komórkowy 0049-1725232219



AUTO-TEST

SYSTEMY ALARMOWE

59-860 GRYFÓW ŚL.,
ul. W. Polskiego 35A, tel. (0796) 13373

58-500 JELENIA GÓRA,
ul. Piłsudskiego 43, tel. 0-75/ 250-01



WARSZTATY CZYNNE:
od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 - 17.00
w soboty
w godz. 10.00 - 13.00

OFERUJEMY - Montaż alarmów:

PRESTIGE PREDATOR
LASER SILICON
CEL

- Blokady skrzyni biegów
 - Immobiliserów
 - Znakowanie pojazdów
 - Centralne zamki
 - Elektryczne podnośniki szyb
 - Profesjonalny montaż, sprzedaż samochodowego sprzętu HiFi renomowanych firm: PIONIER, BLAUPUNKT, ALPINE
 - Wymiana olejów firmy
- TYTAN - LOCK
CLIFFORD
<||> COID
KRAL

SPRZEDAŻ RATALNA

Współpraca z firmami ubezpieczeniowymi!
5 % upustu dla posiadaczy karty KLUBU - S

Oddział GRYFÓW ŚLĄSKI zaprasza
do KOMISU SAMOCHODOWEGO

ART MUSIC

SKLEP MUZYCZNY i KOMIS

Najnowsza generacja wzmacniaczy
"MARSHALL" i "PEAVEY"

Za gotówkę lub na raty możesz spełnić swoje marzenia!

59-800 Zgorzelec, ul. Daszyńskiego 75
797/564-70 fax 17-131



KONKURS ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNY

Gdzie !!!

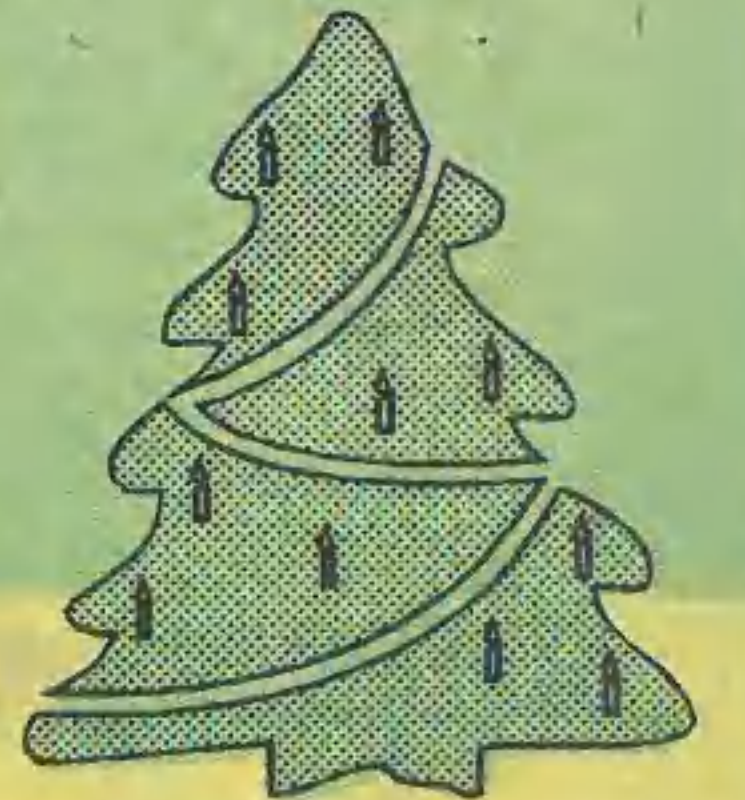
We wszystkich sklepach "Społem" PSS w Lubaniu

Kiedy !!!

Od 1 grudnia do 31 grudnia 1996 roku

Wspaniałe nagrody !!!

- ★ I nagroda - telewizor
- ★ II nagroda - radiomagnetofon
- ★ III nagroda - czajnik bezprzewodowy



Szczegóły w placówkach detalicznych
"Społem" PSS w Lubaniu
lub pod numerem telefonu
22-03 w Lubaniu.



★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★



Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie.



Masz temat dla naszego reportera?

ZADZWOŃ! tel. 34-52

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

Spokojnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
samiych sukcesów handlowych
oraz dalszej owocnej
współpracy w 1997 roku



życzą swoim klientom



★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

pracownicy hurtowni
Anawa, Subiekt, Subiekt 1

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

Zamiast wstępu

Aby lepiej zrozumieć casus Hanaczowa trzeba przypomnieć krótko kilka faktów z I części wspomnianego opracowania, które poświęcone jest losom mieszkańców tej wsi - głównie 19-, 20-latków z rocznika 1919-1920. Oni to po przeszkoleniu obronnym powołani zostali do kompanii przemyskiej wchodzącej w skład Brzeżańskiego Batalionu Obrony Narodowej. Po wybuchu wojny w 1939 roku pełnili funkcję patrołową oraz ochraniali ludność polską przed nacjonalistami ukraińskimi. Zadanie swoje wypełniali do 18 września, tj. do chwili rozwiązania batalionu. Na bazie tej kadry i tych doświadczeń już w lipcu 1941 roku powstaje w Hanaczowie komórka Związku Walki Zbrojnej, poprzedniczki AK, zaś wiosną 1943 roku formuje się pierwszy na tych terenach oddział leśny. Mimo że pod koniec maja tego roku zaczęły docierać informacje o pogromach ludności polskiej na Wołyniu, to tu, na Podolu, nie bardzo w to wierzyli. Z tego względu i organizacja bojowa swoją działalność ograniczała do gromadzenia broni i akcji wywiadowczej (komentarz odredakcyjny).

Oaza wolności

Atmosfera wolności kultywowana przez mieszkańców w tej miejscowości przyciągała innych. W lesie hanaczowskim było sporo Żydów. Przebywali tam też Polacy, którzy na skutek donosów swych sąsiadów Ukraińców musieli się ukrywać. Liczba Żydów powiększyła się gwałtownie po masowej ucieczce z obozu w Kurowicach. Obława, przeprowadzona przez batalion wojska, nie dała prawie żadnych rezultatów. Taka masa Żydów, rozlokowana w pobliskim lesie sprawiała nielada kłopot mieszkańcom Hanaczowa. Na polach i ogrodach były coraz większe szkody. W gospodarstwach, położonych na skraju wsi, Żydzi zakradali się do brogów i stodoł. Gdy padał deszcz, nie opuszczali swoich "legowisk" nawet przez dzień. Niejedna gospodyni ukradkiem przynosiła im gorące mleko, gospodarz zaś z duszą na ramieniu pilnował, aby

Zapanowało bezprawie. Zastosowano podobną metodę jak poprzednio do Żydów. Zaczęły się też nocne, tajemnicze "odwiedziny" u niektórych mieszkańców. Tymi tajemniczymi gośćmi byli młodzi ludzie, mówiący doskonale po polsku.

dać im znak, kiedy we wsi ukażą się Niemcy. W lesie hanaczowskim słychać było strzały. Wieść niosła, że w lesie przebywają bardzo silne oddziały polsko-żydowsko-radzieckie. Mało kto odważył się iść do lasu na grzyby, czy po wiązkę drewna na opał. W razie napotkania Niemców mógł być uznany za bandytę lub współpracującego z "bandytami". Tak czy inaczej czekały go niechybna śmierć.

Pierwsze zwiastuny nieszczęścia

Coraz częściej zaczęły się pojawiać grupki nieznanymi ludźmi, idących w nocy w kierunku Hanaczówki, przez pastwisko "Błonie". Przemierzali się też w odwrotnym kierunku, tj. do Stanimierza. Szli gęsiego, trzymając równy krok. Początkowo myślano, że są to patrole niemieckie. Później warty nocne z ukrycia podsłuchiwały rozmowy w języku ukraińskim.

Hanaczów

- reduta polskości na Podolu

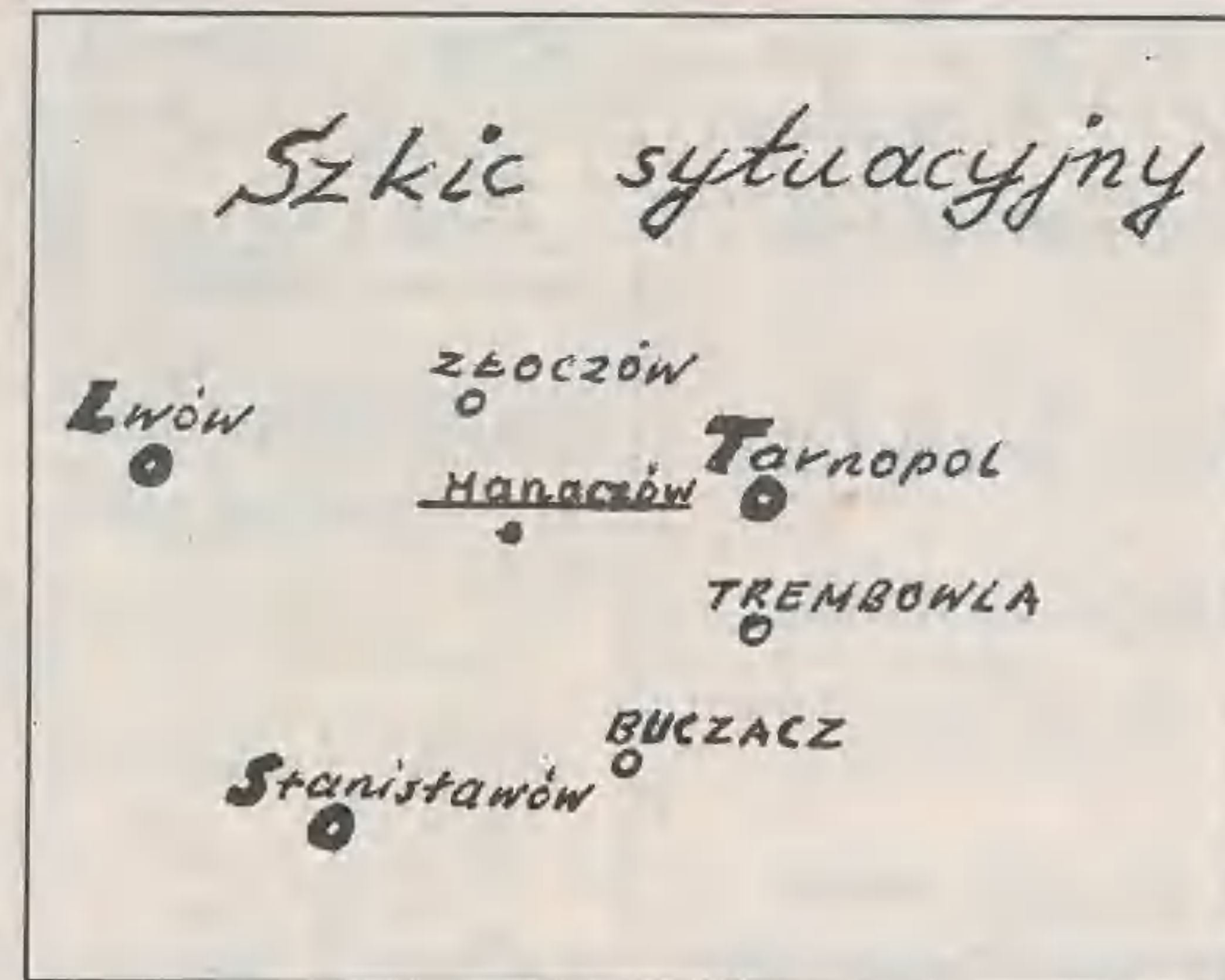
Tragedia wołyńska z okresu ostatniej wojny, związana z pogromami ludności polskiej, nie tylko mocno zaciążyła na stosunkach z Ukraińcami, ale również na tyle zdominowała świadomość historyczną naszego społeczeństwa, że częściowo w zapomnienie poszły inne równie dramatyczne wydarzenia, które działy się we wspomnianym czasie na Kresach. Jednemu z nich spróbujemy przywrócić należne miejsce w pamięci zbiorowej Polaków. Chodzi tu o przypadek Hanaczowa z woj. tarnopolskiego - niezwyklej miejscowości, swoistej polskiej placówki na rubieżach, która otoczona żywiołem ukraińskim w osamotnieniu prowadziła nierówną walkę na śmierć i życie z dwoma wrogami - okupantem niemieckim i nacjonalistami spod znaku tryzub. Przypadek ten jest bliski nam nie tylko ze względu na niezwykłość czynów dokonanych przez mieszkańców tej polskiej miejscowości, ale przede wszystkim dlatego, że ludzie którzy byli aktywnymi uczestnikami tych wydarzeń zasiedli po 1945 roku ziemię lubańską. Oni sami lub ich potomkowie żyją dziś między nami w Sulikowie, Radzimowie, Mikołowej, Rudzicy, Siekierczynie, na Wesołówce i Lubaniu. Im to dedykujemy wspomnienia spisane przez lubanianina p. Mikołaja Kwaśniewskiego, które są fragmentem większego 2-częściowego opracowania noszącego tytuł "Czy byliśmy potrzebni". Będziemy je drukować cyklicznie przez kilka kolejnych numerów ZL.

Osobnicy ci byli uzbrojeni w broń krótką. Niektórzy mieli wetknięte za pas granaty trzonkowe. Nie było wątpliwości, że były to bojówki nacjonalistów ukraińskich, współpracujące z miejscową policją. Wieś była otwarta na ich penetrację, dlatego poczynali sobie coraz bardziej zuchwale. Policja ukraińska urzędowała w nocy łapanek, włamując się niejednokrotnie do mieszkań. Zapanowało bezprawie. Zastosowano podobną metodę jak poprzednio do Żydów. Zaczęły się też nocne, tajemnicze "odwiedziny" u niektórych mieszkańców. Tymi tajemniczymi gośćmi byli młodzi ludzie, mówiący doskonale po polsku. Przychodzili oni, jakby z polecenia polskiej organizacji, zabrać upatrzonego chłopaka do partyzantki. Na szczęście nikogo z nich nie zastali w domu. Nietrudno się było domyśleć, że chodziło tu o uprowadzenie i skrytobójcze zamordowanie. Z tego co działo się w tym czasie w Hanaczowie po nocach łatwo było wydedukować, że jest to zsynchronizowana akcja

mająca na celu zastraszenie mieszkańców wsi, by móc łatwiej dokonywać łapanek, aresztowań czy tajemniczych uprowadzeń. Nietrudno było się także domyśleć, że Niemcy dali wolną rękę nacjonalistom, jak na początku okupacji. Być może, że dali im do zrozumienia, że nie będą mieli nic przeciwko temu, by stosować względem Polaków - terror.

Nie dać się zaskoczyć

Wobec coraz zuchwalszych poczynań nacjonalistów z sąsiednich wsi, a także dzikiego terroru ze strony niektórych policjantów ukraińskich, należało podjąć odpowiednie kroki, by zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Któż miał to uczynić, jeśli nie miejscowa placówka Armii Krajowej. Posiadała ona już na tyle broni, by mogła skutecznie przepędzić jakiś niewielki ich oddziałek, w sile drużyny, a nawet plutonu. Zorganizował więc "Głóg" (Kazimierz Wójtowicz - dowódca miejscowej AK zmarł br.w



Radzimowie, jego biografię zamieścimy w następnym odcinku) patrole nocne z bronią, które miały współdziałać z oficjalnymi wartami wiejskimi. W centrum wsi, tuż obok nowej plebanii, usadowiła się grupka chłopców, stanowiąc oddział interwencyjny. Składał się on od 5-7 osób, uzbrojonych w dwa karabiny, 4 rewolwery oraz granaty. Założenie było następujące: w razie zamachu na określone obejście lub atak na część wsi, zarówno uzbrojeni wartownicy jak i oddział interwencyjny mieli za zadanie zniszczyć lub przepędzić napastników. Ponadto, grupka znajdująca się przy plebanii miała ochraniać księża (było ich w tym czasie trzech) oraz rodzinę Dietrichów, szanowanych nauczycieli ze Stanimierza, którzy znaleźli tymczasowe schronienie w Hanaczowie. Wiadomym już było, że zarówno hitlerowcy jak i ich wierni sojusznicy - nacjonałści ukraińscy, przede wszystkim mordowali inteligencję.

Zaczął się terror

Począwszy od września wydarzenia zaczęły narastać - rzecz można - lawinowo. Około godz. 22-giej niebo zajaśniało nad Podjarkowem. Paliło się domostwo na skraju wsi. Było to jedyne polskie gospodarstwo w Podjarkowie. Cała rodzina została wymordowana. Policja ukraińska, w dalszym ciągu dokonywała łapanek. Przeprowadzano też rewizje. Między innymi u "Głoga". Trzeba było bardzo uważać, żeby przeprowadzający rewizję nie podrzucili granatu czy

zasadki. Zagrożone rodziny opuściły na noc mieszkania. Usadowili się w nich uzbrojeni ludzie. Daremnie - kilka dni - oczekiwano na zamachowców. Ktoś musiał ich uprzedzić o zasadzkach. W końcu, ostrzeżenie zlekceważono. Nauczyciel Weis pracował w lesie jako brakarz. W biały dzień, w obecności wielu ludzi wywożących drewno z lasu, nauczyciel został zastrzelony z pistoletu. Mordercy odeszli spokojnie w stronę lasu franciszkańskiego. W kilkanaście dni po pogrzebie nauczyciela Weisa we wsi pojawiło się 4-ch ludzi ze Stanimierza i Siedlisk. Ich zachowanie było jakieś dziwne. Szli przez pastwisko, koło gospodarstwa Skotnika w kierunku Siedlisk, potem zawrócili, jakby chcieli iść drogą w kierunku plebanii. Nad czymś się nerwowo naradzali. Mieszkańcy obejść, obok których znalazła się owa grupka, obserwowali ich ciekawie. Niektórzy uzbroili się w widły. Zamiar tych ludzi aż nazbyt był widoczny. Chcieli oni w biały dzień dokonać zamachu na rodzinę Dietrichów, a może przy okazji i na księża. Powiadomiony o tym "Głóg", zorganizował naprędce 3- lub 4-osobową grupkę uzbrojoną w pistolety. Ci niedoszli zamachowcy, widząc zdecydowaną postawę mieszkańców, zaczęli się wycofywać.

Ludzi ogarnia trwoga

Miesiąc styczeń 1944 zapisał się tragicznym wydarzeniem w Krośniku. Zamordowano tam kilka rodzin - ponad 20 osób. Ocalał tylko chłopak, który wyszedł z mieszkania, by założyć koniom siana na noc. Gdy opuszczał stodołę zobaczył, jak do mieszkania wchodzi kilka uzbrojonych ludzi. Cofnął się w cień budynku. Był świadkiem, jak mordowano jego rodzinę. Mieszkańców wsi ogarnęła trwoga. Bo skoro morderstwa dokonano w pobliżu Przemyśla i Niemcy nie zareagowali na to, to co mówić o Hanaczowie, położonego wśród lasów, z dala od Przemyśla i od szosy. Nie było już nocy spokojnych snów. Mężczyźni zbierali się w kilku, w jednym mieszkaniu, stodołę czy obozce, często wychodząc na dwór i nasłuchując. Przy drzwiach wejściowych stały oparte o ścianę widły. Nie była to broń, ale zawsze to lepsze niż gołe ręce. Czuwała cała wieś, nawet ci, co znajdowali się w izbach. Siedzieli przy oknach lub zrywano się z łóżek, patrząc w okna, czy nie czerwienieje się niebo; nasłuchiowano, czy nie słychać głosu dzwonu bijącego w jeden bok. Fala mordów i pożogi toczyła się dalej. W miejscowości Wołków, oddalonej od Przemyśla kilka kilometrów, zamordowano miejscowego duszpasterza. Na po-

Wykrycie Żyda w gospodarstwie równało się śmierci całej rodziny gospodarza, nie wyłączając dzieci. Nocne przemarsze Ukraińców nie ustawały. "Głóg" nakazał za wszelką cenę unikać z nimi spotkania, gdyż oni tylko na to czekali.

gdyż oni tylko na to czekali. Starcie zbrojne musiałyby doprowadzić do nieuchronnej pacyfikacji wsi. Pod koniec października komórka akowska, zajmująca się wywiadem, poprzez swój kanał otrzymała informację o planowanym zamachu na nauczycielską rodzinę Weisa (oboje byli nauczycielami) i wspomnianych Dietrichów. Zamach miał być dokonany w tym samym dniu i o tej samej godzinie na obie rodziny jednocześnie. Dietrichowie mieszkali w budynku starej plebanii, zaś rodzina Weisów zajmowała niewielki dom mieszkalny na skraju wsi Hanaczówki. Należało obawiać się obu budynków. Urządzone

grzeby zjechało się kilku księży. Powracającego z pogrzebu ks. kanonika Kwiatkowskiego - proboszcza ze Świrza, zamordowano w biały dzień. W Hanaczówce spalono gajówkę Demkowiczów. Gajowy Chruściel przeniósł się wraz z rodziną do Hanaczowa. Ledwie z życiem uszedł Szul - mieszkaniec wsi Zaciemne. W Hanaczowie zamieszkał bodajże na starej plebanii. Nasza wieś stała się jakby wyspą, którą zewsząd otaczały fale nieprzyjaznego elementu ukraińskiego. Niebezpiecznie było opuścić jego granicę. Cdn.

Mikołaj Kwaśniewski

"ROYAL"

Sklep Fotograficzny
w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 2/3
poleca:

- * popularne aparaty fotograficzne
- * filmy
- * albumy
- * ramki o różnej wielkości
- * baterie

Sklep czynny pn.-pt.
w godz. 9-17, sob. 9-14

Zapraszamy!

MAKRO

**KASETONY
TAPETY
FARBY**

* Lubań, ul. Pogodna 41-43,
tel. 49-41, 49-43
Czynne od godz. 8.00 - 20.00

* Lubań, ul. Grunwaldzka
(budynek Praktycznej Pani)
Czynne pn.-pt. od godz. 10.00 - 18.00
sob. od godz. 10.00 - 14.00

* Leśna, ul. Świerczewskiego
Czynne pn.-pt. od godz. 9.00-16.30
sob. od godz. 9.00-13.00

Zapraszamy

Foto-Fuji-Expres

Zakład Fotograficzny
Eugeniusz Kulczycki
Lubań, ul. Wąska, tel. 39-12

Poleca swoje usługi w zakresie:

- * fotografii zakładowej, tj. zdjęć ślubnych,
z okazji chrztów, zdjęcia legitymacyjne,
do dowodów osobistych, paszportów i dyplomów.

Zdjęcia amatorskie z filmów powierzonych wykonujemy
szybko i solidnie z wykorzystaniem sprzętu komputerowego
marki "Fuji".

Zapraszamy w godz. 10.00-17.00,
w niedzielę i święta na zamówienie.



**CENTRUM HANDLOWE
PROFIT**

59-800 Lubań, ul. Żymierskiego 2, tel. 41-91

ART. BIUROWE, SZKOLNE, FOTOGRAFICZNE,
ZABAWKI I WIELE, WIELE INNYCH...

✪ Już w sprzedaży KALENDARZE na '97 rok ✪
NISKIE CENY - SPRAWNA OBSŁUGA
Zakupy u nas to przyjemność!
Zapraszamy codziennie
9⁰⁰ - 18⁰⁰, w soboty 9⁰⁰ - 14⁰⁰

BOSSCOM Sp. z o.o.

Lubań, ul. Tkacka 27, tel./fax (0796)33-66

Najtańsze komputery w okolicy
Konfiguracja na zlecenie

Kasy fiskalne OPTIMUS iC, SHARP, ELZAB, POSNET.
Komputery OPTIMUS SA, Drukarki Hewlett Packard, OKI.
Oprogramowanie dla sklepów, hurtowni, firm handlowych.

Gdzie kupić

**ZIEMIE
LUBAŃSKA**

W kioskach RUCH
NA TERENIE GMIN:

Nowogrodzic,
Gryfów Śl.,
Oleżyna Lub.,
Leśna,
Siekierczyn,
Sulików,
Zawidów
i Lubań

A także
w ZGORZELECKICH
kioskach RUCH:
róg ul. Warszawskiej-
Staszica
i na przystanku PKS



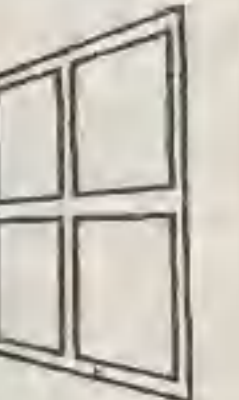
STOLARSTWO - CIESIELSTWO

Lubań, ul. Warszawska 2, tel. 46-87

Świadczy usługi w zakresie wykonawstwa:



- * drzwi, okien, ogrodzeń,
wieżb dachowych, schodów
drewnianych, balustrad, mebli,
wystroju wnętrz.

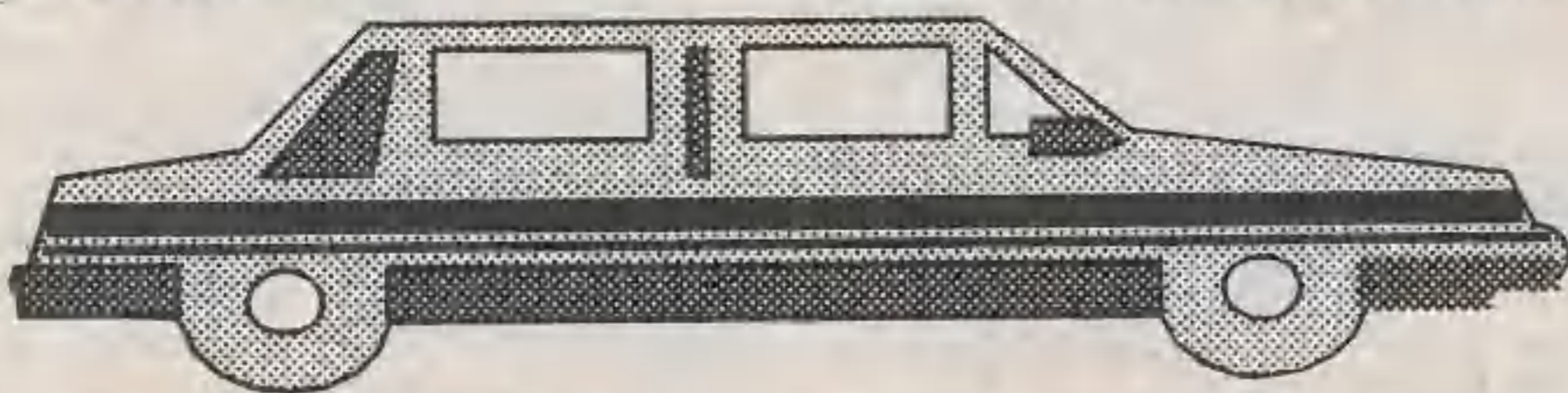


Gwarantujemy solidne wykonawstwo i przystępne ceny!

AUTO-SZYBY (0-797)164-83

SPRZEDAŻ
MONTAŻ

DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW AUT



ZGORZELEC ul. Lubańska 1b

**WIEJSKI
DOM
KULTURY**

w Lubaniu

ul. 7. Kobcowski 4,
tel. 27-72

wynajmuje sale

na organizacje

- spotkań,
- imprez
rozrywkowych,
- wesel...

Do dyspozycji
zaplecze kuchenne.

Zapraszamy!

tim!

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

TIM - JELENIA GÓRA

ZAPRASZAMY DO NOWEGO
ODDZIAŁU W LUBANIU!

WIELKA PROMOCJA
ENERGOOSZCZĘDNYCH
ŚWIETŁÓWEK
KOMPAKTOWYCH
"OSRAM" i "PHILIPS"

58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 127
tel. 248-06 wew. 40, 240-30 wew. 40
tel/fax (0-75)260-32

Oddział Lubań:
59-800 Lubań, ul. A. Krajowej 5
tel. (0-796)30-61 wew. 277

J.J.
Modny Pan
J.J.

Sprzedaz ratalna



59-800 Lubań
ul. Mikołaja 1A
tel. (0-796)21-53

Oferuje:

- garnitury
- marynarki
- spodnie
- koszule
- swetry
- czapki
- kapelusze
- kurtki
- dodatki
- przeróbki na koszt firmy

11 grudnia 1981 r.
- piątek

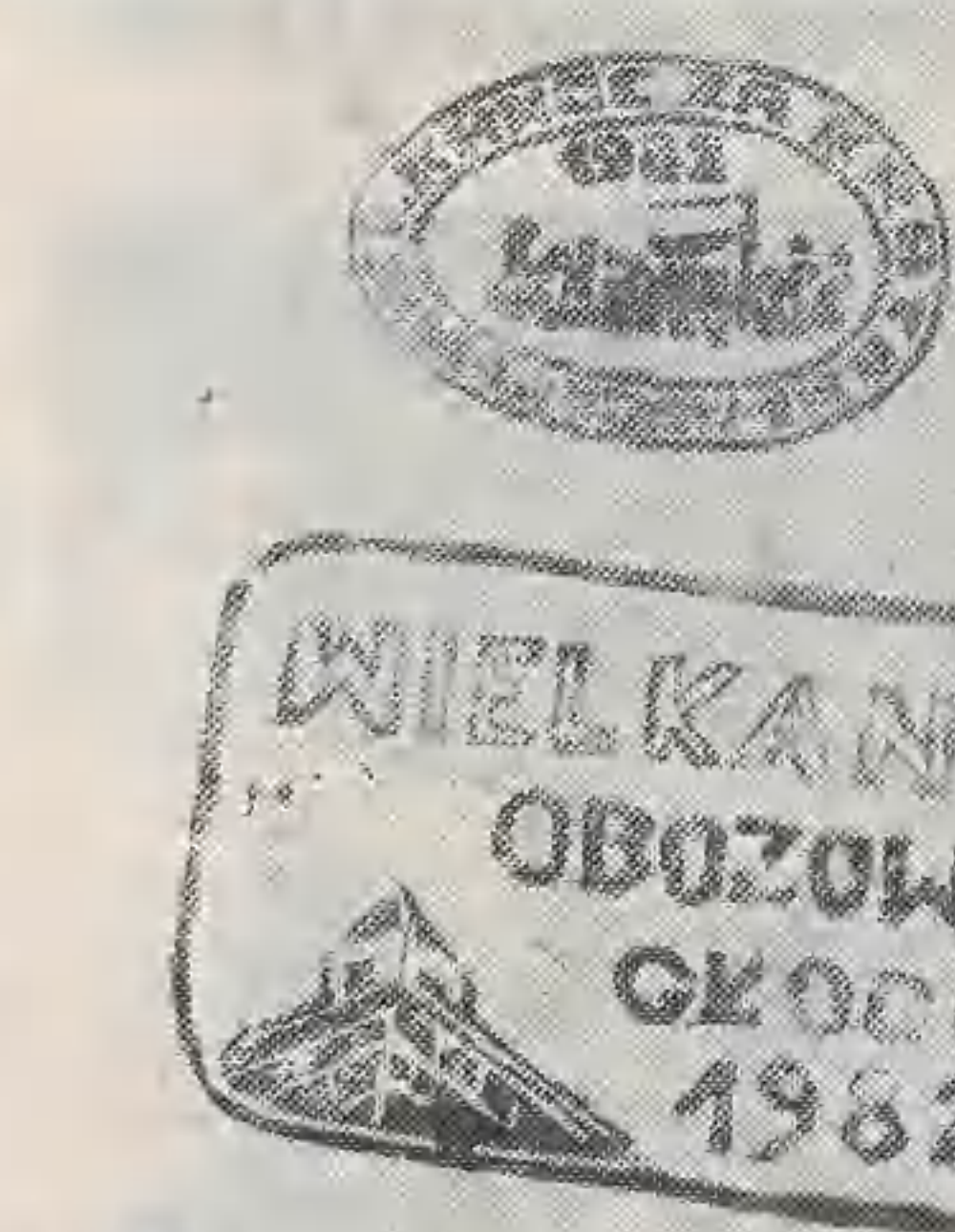
15 lat temu w "kamykach" na Księginkach

- wspomnienia Zdzisława Bykowskiego



ków. Wszyscy są wzburzeni, z trudem udaje się zachować jako taki porządek zebrania (małomówny z natury Bolek wtrącił swoim zwyczajem krótko: "Ciąć"). Siedział za to miesiąc. Nie bawimy się w zawilości, subtelne rozważania. Są sytuacje, kiedy trzeba postanowić: Tak-tak, nie-nie. Statut mówi: wobec ataku na Związek - strajk. Podajemy taką decyzję przy 3-4 głosach sprzeciwu. Ustalamy organizację strajku, zabezpieczenie terenu.

O 7-mej przyjeżdżają pracownicy administracji. Dyrektor zwołuje zebranie w świetlicy. Mówi ogólnie o stanie wojennym, informuje, że zakład jest zmilitaryzowany (Okłamano go. Ale kogo wówczas nie próbowano okłamać?). Odnoszę wrażenie, że dyrektor mówi bez przekonania. Po kilku minutach przerywam mu i informuję o decyzji robotników. Większość przyjmuje to z entuzjazmem. Kilka kobiet płacze. Jedynie 2-3 najwzniejszych towarzyszy oponuje. W końcu robimy głosowanie. Zauważam, że biorą w nim udział wszyscy, choć jest nielegalne. Dyrektorzy wstrzymują się od gło-



ludzie dyskutują, ale są przy warsztach. Lokalne rozmowy telefoniczne zaczynają się rwać. Korzystamy więc z linii kolejowych. Udaje nam się dodzwonić do bocznic kolejowych m.in. Stoczni Gdańskiej, Pafawagu i... Kopalni Wujek. Relacje są dramatyczne: "Wchodzą", "Wytłumają bramę", "Czołgi". Na plecach czujemy pełne niepokoju i wyczekiwania spojrzenia pracowników. Inni, większe zakłady pracują, a my? Czy mamy prawo narażać dalej ludzi?

O 12-tej, w warsztacie na wyrobisku zbiera się Komisja Zakładowa. Stosunkiem głosów 4:3 decydujemy się przerwać strajk. Wracamy do pracy.

14-16 grudnia 1981 r.

Dni mijają, ku naszemu zaskoczeniu, spokojnie. Doszła do nas plotka, że w czasie strajku jechała do nas kolumna ZOMO z Bolesławca. Zawróciła na wiadomość o przerwaniu strajku. Ulga.

Ktoregoś z tych dni, wieczorem, żona przeprowadza ze mną "zasadniczą rozmowę". Mówi mniej więcej tak: "Po tym, co robisz, jak się zachowujesz, jak ci z oczu patrzy, widzę, że nie popuścisz. Wiedz jedno i bądź pewien jednego: Ja sprawy domu przejmuję na siebie. Chcę, żeby troska o najbliższych nie ograniczała twojej działalności. Wiedz, że cokolwiek zrobisz, będę uważała, że robisz słusznie".

Te słowa bardzo mi pomogły w

następnych dniach, miesiącach i latach. Zawsze będę Jej za nie wdzięczny.

17 grudnia 1981 r.
- czwartek

W nocy, na czołowej ścianie budynku socjalnego w naszych kamieniołomach pojawił się napis: 17.XII 1970 - 1981

To rocznica Grudnia'70, kiedy z rozkazu władzy "ludowej" w Trójmieście i Szczecinie zastrzelono około 100 osób.

O godz. 6.00 robotnicy, a o 7.00 pracownicy biura podchodzą pod napis, zapalają przyniesione znicze i oddają cześć ofiarom.

SB dostaje szału. Badają, kiedy i przez kogo napis był namalowany. Bez skutku. W nocy "raptem" zgasło światło. Próbką farb nie pasują do tych z magazynu.

Około 12-tej zabierają Andrzeja Muszyńskiego. W jego szafce ubraniowej znajdują starą część strzelby - wiatrówki. SB-cy są w swoim żywiole: TERRORYZM!

Przed 14-tą zabierają nas do suk: Edka Półtoraka, Bolka Akiermana (tego od "Ciąć"), Andrzeja Kozere (ten powiedział w szatni więcej i dosadniej) oraz mnie. NKWD-owskim zwyczajem zapewnijają, że "to tylko na rozmowę, na wyjaśnienia".

Nie pozwalają wziąć nam kurtek. Z Edkiem jesteśmy tylko w swetrach, Bolek i Andrzej - w ubra-

niach roboczych wysmarowanych mieszaniną oleju i pyłu bazaltowego. A jest siarczysty mróz.

Do suk, w której siedzimy z Edkiem podchodzi pani Fredzia Marchlewska. Proszą i płacem wymusza od zaskoczonego milicjanta zgodę na przekazanie nam kurtek ("A co, pani rodzina?" - "Nie, koleżanka z pracy.")

Zawożą nas przed Komendę w Lubaniu. Kilka minut czekamy na coś w samochodach. Po chwili na schody wychodzi kilku ZOMOWców z automatami w garściach. Z takimi honorami wybierają nas kolejno z samochodów i przeprowadzają do budynku.

Tam: paski od spodni, sznurówka, zawartość kieszeni do depozytu i do cel. Potem przesłuchania, próba dobrania się do nas na podstawie dekretu o stanie wojennym. Przesłuchiwało wiele osób, od dyrektora po dziewczynę w zaawansowanej ciąży. Wszyscy tak kręcili, tak motali w głowach SB-ków (serdeczne dzięki, kochani) że skończyło się na notatkach: "Nie rokuje nadziei na zaprzestanie działalności związkowej." Potem 48 godzin "na dołku" w Lubaniu i w nocy z 18/19 grudnia wielogodzinną jazdą budą w nieznane.

O 3 w nocy zgrzyt bramy, szczeranie psów, siarczysty mróz, szpaler w mundurach i okrzyk: "Zakład Karny Kamienna Góra!"

Tu, w byłej filii obozu Gros-Rosen (!), w części używanej na co dzień jako karcer, urządzone obóz internowanych działaczy Regionu Jelenia Góra i Wałbrzych.

Byli tu też lubanie z Staszkiem Kostką na czele.

Takie powitania pamięta się na całe życie. Stachowi mogłem tym bardziej spojrzeć prosto w oczy, że przecież nie wziąłem z MKK ani jednej książki...

I tak, w objęciach SB-ków i klawiszy, w serdecznym gronie przyjaciół przyszło mi spędzić najbliższy czas.

Czy to wredne cechy charakteru, czy zły wpływ towarzystwa (na pewno to), spowodowały, że jakoś nie potrafiłem się zresocjalizować. I tak do końca kwietnia'82 siedziałem w Zakładach Karnych Kamienna Góra i Głogów. Potem przerwa do 30-go sierpnia i miesiąc w ZK Nysa.

To krótki opis kilku pierwszych dni stanu wojennego. Następne tygodnie, miesiące i lata od wielu z nas wymagały dokonywania nie mniej dramatycznych wyborów. Nasuwa się pytanie, dlaczego wówczas, w kamieniołomach, wbrew zdawałoby się racjonalnym racjom, zdecydowaliśmy się na takie kroki? Trwają spory na temat współuczestnictwa wielu ludzi w systemie komunistycznym w latach 1945-89. Dziś ich motywacje są różne. Od pragnienia zwykłego, ludzkiego świętego spokoju, po marzenie budowy "nowego szczęśliwego świata". Po drodze były wcale liczne postawy pełne karierowiczostwa. Zylisli w tamtym ustroju wystarczająco długo, aby jeszcze wszystko pamiętać.

Dziś wielu stroi się w szaty Walenroda. Na szczęście nie jestem Panem Bogiem, by być sędzią ich sumień (choć nie rozumiem, jak po tym, co dziś wiemy o komunizmie, można być członkiem SdRP).

Wraca więc pytanie, dlaczego tuż po wojnie, podczas wydarzeń 1956, 1970, 1976, 1980-81, 1981-1989 wielu dawało świadectwo - wbrew wszystkiemu?

Najlepiej ten stan ducha oddał chyba Zbigniew Herbert we fragmencie wiersza "Potęga smaku":

"To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odwaga, niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej
odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to
sprawa smaku
Tak smaku ..."

13 grudnia 1981 r.
niedziela

Jak w większości polskich domów dzieci zwracają uwagę na brak Teleranka. Po chwili, w osłupieniu widzimy spikerów w mundurach.

Po nich - Jaruzel. Słyszymy, że Polsce grozi wojna domowa (KTO, z KIM i CZYM...?), że puste półki w sklepach (a do licha, czyż to załuga?) itp. itd. Wreszcie istota sprawy: "Będziemy bronić socjalizmu, jak niepodległości!". Jak to się mówi: jesteśmy w domu...

Idziemy z rodziną do kościoła. Podczas Mszy św. podchodzi do mnie jeden z przyjaciół z informacją, że w nocy aresztowano cztery osoby z Lubania: Staszka Kostkę (z ZNTK), Jurka Jegiera i Zbyszka Mazura (oba z Bawelny) oraz Zbyszka Taraszkiewicza (z olszyniejskiej meblówki).

Po Mszy św. krótko rozmawiam ks. Prałatem Janem Winiarskim. Nie jest poruszony, ale dodaje mi otuchy. Proponuje wspólny wyjazd do Platerówki, na rozmowę z przebywającym tam biskupem.

Serdecznie dziękuję za ofertę pomocy, ale muszę dziś załatwić jeszcze sporo rzeczy.

Do wieczora spotykam się z kilkoma zaufanymi osobami, m.in. z Marianem Witczakiem. Oceniamy sytuację, rodzą się pierwsze plany.

W TV pajace w mundurach, ich monotonne głosy odczytujące prawa stanu wojennego z drętwym refrenem: "...albo kara śmierci."

Na ulicach widzę uzbrojone patrole WOP-u. Wydaje mi się to zarazem złowieszcze i groteskowe (to dwojakie uczucie będzie mi towarzyszyć bardzo często w najbliższych dniach, miesiącach i latach - do dziś).

W TV pajace w mundurach, ich monotonne głosy odczytujące prawa stanu wojennego z drętwym refrenem: "...albo kara śmierci."

Z jednym z najbliższych przyjaciół, sekretarzem mojej Komisji Zakładowej, Edkiem Półtorakiem, nocujemy poza domem.

14 grudnia 1981 r. - poniedziałek
Przed 6.00 jesteśmy w kamieniołomach, w szatni, wśród robotni-

su (!), 3-4 osoby są przeciw, reszta - za strajkiem. Rozmawiamy się po zakładzie. Oceniamy nasze szanse. Wrazie czego... Zakład jest praktycznie nieogrodzony, teren liczy prawie 100 ha, załoga nieliczna... Nadrabiamy miną, ale co tu się czarować? Po prostu się.

Cisza, nikt nas nie atakuje. Około 10-tej pod bramę podjechała nyska, postąpiła chwilę. Nikt nie wysiadł. Po kilku minutach odjechali. Boimy się.

Próbujemy, na ile jest to jeszcze możliwe, dodzwonić się do okolicznych zakładów. Tak w Lubaniu, jak i w województwie wszyscy pracują. Co prawda na pół gwizdka,

Lubańska Komenda Hufca ZHP wspólnie z Radą Ekologiczną "AGENDA 21" realizuje interesującą akcję z zakresu ekologii. Jest nią **EKOLOGICZNY ZWIAD - "ZABI ŚWIAT"**. Przedsięwzięcie to organizatorzy adresują do młodych ludzi, którzy lubią wędrować, fotografować lub rysować, interesują się historią, biologią, chemią i geografią. Trafic więc ma do tych, którym nie obojętne jest stan środowiska naturalnego. Mogą uczestniczyć w nim zuchy, harcerze, grupy szkolne oraz młodzież niezrzeszona.

Założenia programowe
"ZABI ŚWIAT" składa się z dwóch części. Pierwszą obejmuje szeroko pojęta problematyka ochrony środowiska i realizowana jest w okresie od września br. do kwietnia 1997 r.. Drugą częścią jest podsumowanie - finał Lubańskiej Wiosny Ekologicznej '97.

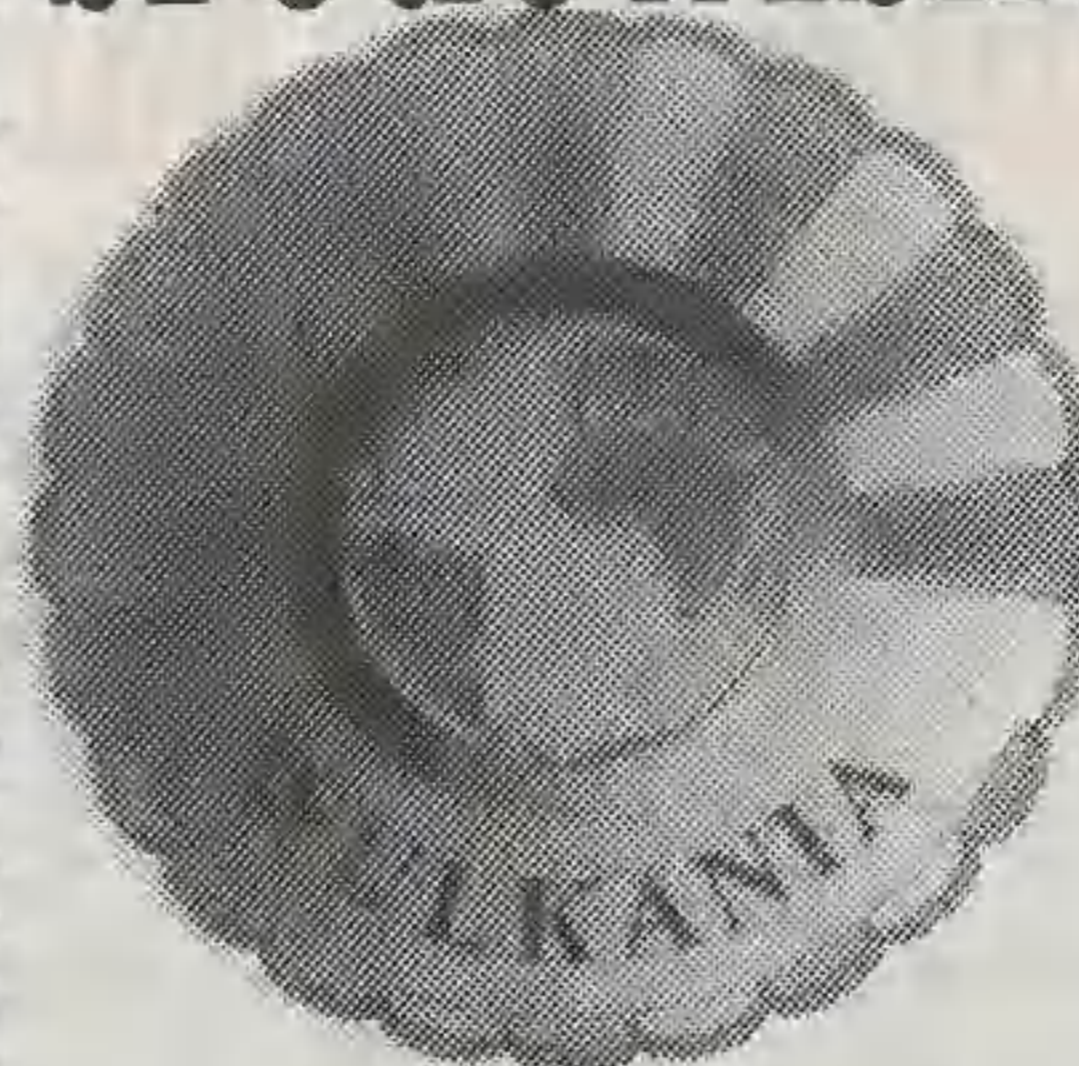
Aby uczestniczyć w programie wszystkie zastępy, drużyny, kręgi instruktorskie czy grupy nieformalne proszone są o przesłanie zgłoszenia wg zamieszczonego niżej wzoru do 15 grudnia na adres: Komenda Hufca ZHP, Lubań, ul. Żymierskiego 1, 59-800 Lubań. Natomiast meldunek z przeprowadzonej akcji - do 30 kwietnia 1997 r. Jego forma jest dowolna.

Propozycje zadań
"ZABI ŚWIAT"
Co wiesz o żabach, ropuchach, kumakach? Aby uzyskać

W trosce o środowisko naturalne

odpowiedź na to pytanie należy wśród swoich rówieśników i osób starszych przeprowadzić przygotowaną przez siebie ankietę. Odpowiedzi na postawione pytania powinny przynieść informacje o tym, jaki procent osób boi się płazów, jak są one traktowane, jakie przesady im towarzyszą, co respondowani wiedzą o ich roli w przyrodzie? Należy przeprowadzić wywiad ze specjalistą w tej dziedzinie, nauczycielem biologii, ekologiem, pracownikiem muzeum przyrodniczego. Konieczne trzeba podjąć także próbę popularyzowania wiedzy o żabach, ropuchach i kumakach w swoim środowisku.

Dobrze mieć coś zielonego...
W ramach akcji przyczynić się do poszerzenia terenów zielonych w swoim miejscu zamieszkania. Zorganizujcie akcję zalesiania, sadzenia, zakrzewiania, ukwiecania. Zaprojektujcie i wykonajcie przed domem, szkołą, harcówką lub innym obiektem ogródek skalny, kwietnik, klomb i pielęgnujcie go przez cały rok. Zorganizujcie akcję "BRZOZA - DRZEWO ŻYCIA".



Konkurs

Zorganizujcie przy współpracy np. domu kultury konkurs plastyczny propagujący ochronę terenów zielonych w formie plakatu. Przygotujcie wystawę prac pokonkursowych i zaproszcie na nią rodziców, nauczycieli, rówieśników.

Wycieczka

Zorganizujcie wycieczkę np. ścieżkę dydaktyczną pod hasłem "Szlakiem lubańskich wulkanów".

Zwiad

Przeprowadźcie zwiad terenowy połączony z konkursem fotografi-

cznym pt. Zagrożenia środowiska. Na wystawę pokonkursową zaproszcie osoby odpowiedzialne za ochronę środowiska, przedstawicieli samorządu terytorialnego. Kopie najciekawszych prac dołączcie do meldunku.

Wystawa

Zorganizujcie wystawę filatelistyczną, kart pocztowych, widokówek pt. Nasza planeta. Wykorzystajcie w niej tematykę przyrodniczą, geograficzną i ekologiczną. Zaproszcie do współpracy

np. Klub Filatelistyczny, PTTK itp.
Róbmy swoje...

Przeprowadźcie wywiad w celu określenia potrzeb najbliższego wam środowiska. Przyczynicie się do poprawy jego stanu.

"Działania na rzecz matki ziemi"
Poznajcie zasady działania tego ruchu i włączcie się w jego program wraz ze swoimi nauczycielami, instruktorami czy liderami.

Wędrujmy więc...

Wybierzcie się na wycieczkę do parku miejskiego, dworskiego, pałacowego, krajoznawczego, narodowego pomnika przyrody. Zbierzcie szczegółowe informacje na ich temat (np. datę założenia, styl, występujące gatunki roślin, zwierzęta). Sporządźcie dokumentację tego, co zaobserwowaliście. (eL)

Wzór zgłoszenia

Drużyna, klasa, koło, grupa
Hufiec, szkoła, organizacja
potwierdza udział w
EKOLOGICZNYM ZWIAZIE "ZABI ŚWIAT" '96/97
Liczba uczestników
Dane opiekuna (nazwisko i imię, stopień harcerski, wojskowy, wiek)
Adres kontaktowy (telefon)
Podpis opiekuna
Pieczęć szkoły, organizacji, instytucji

Wisławie Szymborskiej - wieczór poetycki

"Nic dwa razy się nie zdarza
I to właśnie z tej przyczyny
Zrodziliśmy się bez wprawy
I pomrzemy bez rutyny..."

Zacytowany na wstępie fragment tekstu to słowa jednego z bardziej znanych wierszy laureatki nagrody Nobla w dziedzinie literatury - Wisławy Szymborskiej. Strofy te spopularyzowała przed laty znana piosenkarka Lucja Prus, wykorzystując je w nagranej przez siebie piosence poetyckiej. Spotykał ją także lubański bard - Paweł Zdanowicz, który napisał do nich własną muzykę i akompaniując sobie na pianinie rozpoczął listopadową "Biesiadę Poetycką".



W kawiarence Miejskiego Domu Kultury w Lubaniu odbyło się kolejne spotkanie, tym razem poświęcone twórczości tegorocznej noblistki. Na wstępie biesiady poetyckiej przypomniana została jej biografia i dorobek twórczy, po czym zaprezentowane zostały wiersze. Przygotowali je na ten wieczór laureaci konkursów recytatorskich: Mariola Ryzewska, Ewa Micka, Katarzyna Dembowa, Jolanta Kaczor, Marta Wyłoga i Elżbieta Lasota. Część poświęconą Wisławie Szymborskiej zakończył konkurs z zakresu wiedzy o poetce, a nagrodami były tomiki jej wierszy.

Drugą część biesiady wypełniła poezja twórców należących do działają-



poezja śpiewana. Wystąpili dwaj znani w tutejszym środowisku twórcy-wykonawcy Henryk Zukowski i wspomniany Paweł Zdanowicz. Obaj przy akompaniamencie gitar akustycznych wyśpiewali strofy własnej poezji do napisanej przez siebie muzyki. To uroczyste, niezwykle liryczne spotkanie - przy blasku migocących świateł - sprawiło, że jego uczestnicy wychodzili z przeświadczeniem czegoś niezwykłego. Był to wieczór pełen niecodziennych doznań i duchowych uniesień. Okazało się bowiem, że mimo dzisiejszego rozpędzonego świata są ludzie, którzy znajdują czas na zadumę, lirykę,



czego przy domu kultury Klubu Literackiego "Strofa". Ich znakomitą interpretację przygotowała Danuta Klementowicz i Iwona Łoziak. Po części recytatorskiej miejsce zajęła

śpiew. Wielu uwierzyło, że jest w tym jakiś głębszy sens, że warto czasem spojrzeć w siebie. (kk)

Niebawem V Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

26 listopada 1996 r. w Miejskim Domu Kultury w Lubaniu odbyło się spotkanie sztabu organizacyjnego, które poświęcono przygotowaniom do V lubańskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tej edycji odbędzie się on 5 stycznia 97 r., zaś rozpoczęcie koncertu planowane jest na godz. 15.00. W ramach spotkania odbędzie się szereg prezentacji zespołów z Lubania, do udziału organizatorzy zapraszają także wszystkie grupy artystyczne z okolicznych gmin.

Zgłoszenia zespołów z podaniem repertuaru koncertowego należy składać w sekretariacie Miejskiego Domu Kultury w Lubaniu przy ul. Kościuszki 4 do 19 grudnia 1996 r.

Podczas spotkania organizacyjnego sztabu ustalono, że zbiórki odbywać się będą na terenie Lubania i okolicznych gmin. Obowiązuje identyfikator oryginalny, ankiety można otrzymać w domu kultury.

Ustalono także, że po 6 grudnia wybrane osoby, legitymujące się zaświadczeniem organizatora, zwrócą się do sponsorów o przekazanie nagród na tradycyjną loterię fantową, która począwszy od I Finału WOSP towarzyszyła imprezie. Przeprowadzony zostanie także konkurs na plakat poświęcony tematyce Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Format prac i technika technika dowolne. Prace należy składać w domu kultury "Osadnik" do 20 grudnia.

Za trzy najlepsze plakaty przewidziane są nagrody rzeczowe. Organizatorzy zapraszają.

MJ

Sukces lubańskich tancerzy

W niedzielę 24 listopada br. w Bolkowie odbył się II Turniej Tańca Towarzyskiego OPEN o mistrzostwo "SLOW '96", w którym brało udział 8 par z lubańskiego Klubu Tańca Towarzyskiego "Ametyst". Do rywalizacji przystąpiło około 50 duetów z terenu woj. jeleniogórskiego. Tym bardziej cieszy sukces naszych tancerzy, że poziom prezentowany w Bolkowie należy uznać za wysoki. Wśród lubańskich par, które zakwalifikowały się do finału (sześć najlepszych) znalazły się: w kategorii ponad 15 lat klasy E+0 Wojciech Draganowicz i Małgorzata Bernolak oraz Paweł Trędewicz i Kamila Kraska. W kategorii 13-15 lat klasy E+D Marcin Józefczak i Agnieszka Sikora.

Z pewnością sukcesy odnoszone na turniejach pary zawdzięczają swojej pracy pod kierunkiem pana Mirosława Mleczek. (tk)

Historiografia Miasta Lubania

Na zaproszenie kierownika Muzeum Regionalnego w Lubaniu, 14 listopada o godz. 14.00 w sali ekspozycyjnej ratusza odbyło się spotkanie z p.dr. Marianem Iwankiem dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Jeleniej Górze. Tematem wystąpienia była "Historiografia miasta Lubania", temat ten był przygotowany na Symposium Naukowe z okazji 650-lecia Związku Sześciu Miast Łużyckich. Jednakże dotyczył przede wszystkim Lubania i stąd zaproszenie do naszego muzeum. Dr Iwanek oparł się w swoim wystąpieniu przede wszystkim na materiale stanowiącym własność muzealnego zbioru (muzeum od kilku lat tworzy bibliotekę naukową) antykwarycznego w zakresie historii Lubania i regionu. W spotkaniu uczestniczyli nauczyciele historii ze szkół średnich i podstawowych. (A)

Dieta geniuszy

Czy różni się mózg geniusza od mózgu innych ludzi? Kiedyś sądzono, że genialne zdolności mają związek z wielkością organu do myślenia. Okazało się jednak, że nie. Dziś wiadomo, iż u osób z wyższym wskaźnikiem inteligencji zachodzą dużo szybsze reakcje nerwowe. U Alberta Einsteina, na przykład, reakcje pomiędzy poszczególnymi neuronami w mózgu były ponad 70 razy szybsze niż przeciętne. No cóż, nie każdemu to dane. Ale podobno możemy sobie pomóc... właściwie się odżywiając.

Stwierdzono bowiem, że prawidłowe funkcjonowanie mózgu i całego systemu nerwowego zależy w dużym stopniu od dostarczenia im odpowiedniej ilości pewnych aminokwasów, niektórych tłuszczów, witamin z grupy B, a także pierwiastków śladowych - wapnia, magnezu, żelaza i cynku. A składniki te znajdują się przecież w pożywieniu. Jeśli więc chcesz podwyższyć swój wskaźnik inteligencji, wzbogać swoje codzienne menu o pełne ziarna pszenicy, orzechy. Jedz móżdżek cielęcy, wątróbki i nerki. Zapamiętaj też, że ulubionym "pożywieniem" mózgu jest wędzony łosoś i ostrygi, świeży pełnoziarnisty chleb, najlepiej domowego wypieku.

Przyc.men

Płec na zamówienie



Dla większości rodziców płec mającego się narodzić dziecka nie ma większego znaczenia. Przyszłe matki i ojcowie deklarują najczęściej, że pragną jedynie, aby ich dziecko przyszło na świat "całe i zdrowe". Nie oznacza to jednak, że gdzieś w głębi serca nie drzemia ich marzenia tylko o Zosi lub tylko o Grzesiu... Aby te pragnienia mogły się ziścić, dwóch francuskich naukowców podjęło trud ustalenia, czy na płec dziecka można wpływać w sposób naturalny, na przykład odpowiednio się odżywiając. W tym celu obserwowali oni ropuchy żyjące w akwenach wodnych o różnym składzie chemicznym. Okazało się, że potomstwo ropuch hodowanych w środowisku bogatym w potas aż 70 proc. było płci męskiej, natomiast tych żyjących w wodach zasobnych w wapń w przeważającej części miało płec żeńską.

- Jeśli więc chcesz mieć dziewczynkę - doradzają prowadzący te badania - nie nadużywaj soli (właściwie powinnaś ją zupełnie wyeliminować ze swojej diety), jedz natomiast potrawy bogate w wapń i magnez. By urodzić chłopca, musisz solić co się da i zjadać się wszystkim, co ma w sobie potas. Smacznego!

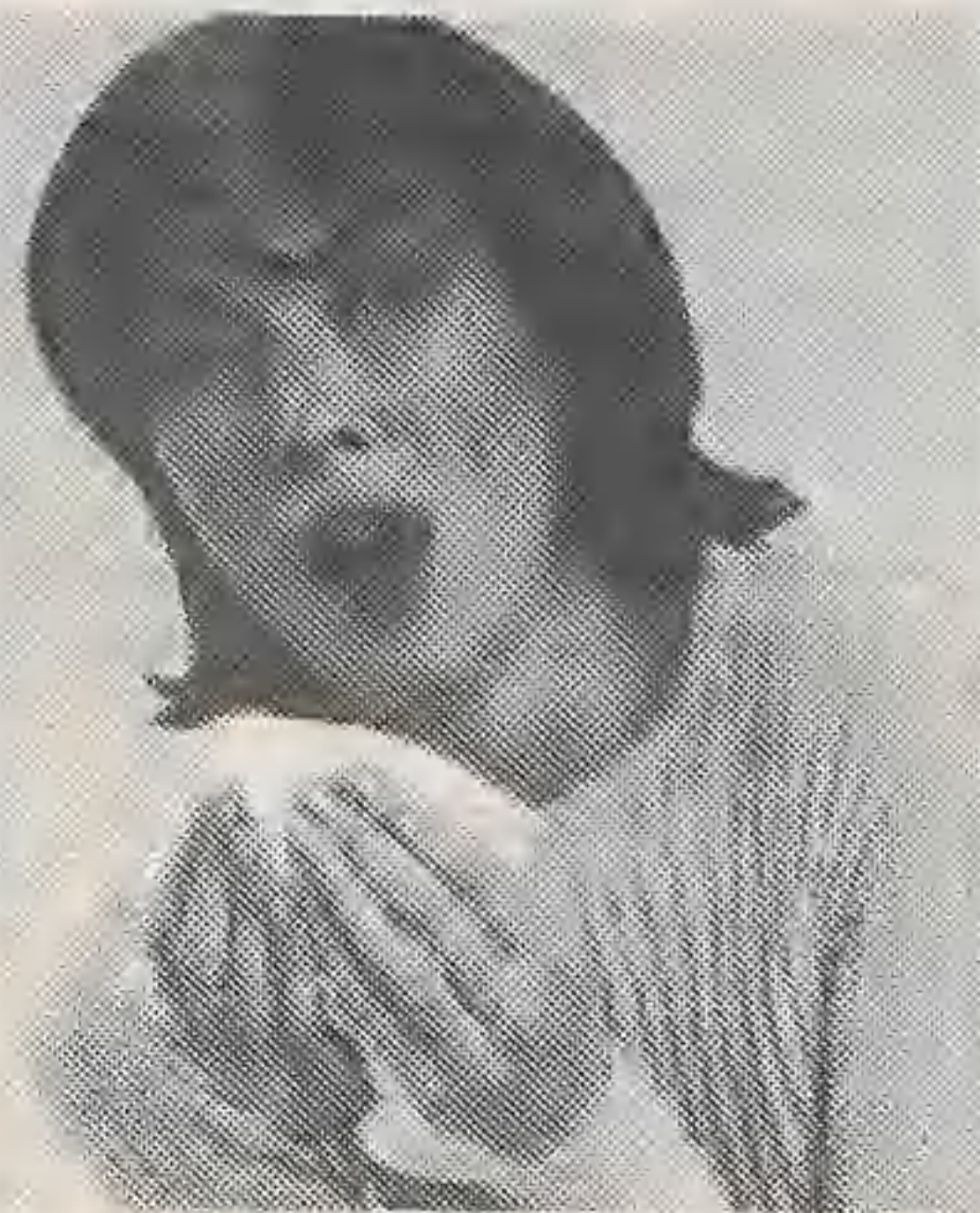
Przyc. eL

Płacz na zdrowie

Łzy kojarzą się zawsze z płaczem. I nie wszyscy chyba wiedzą, że wydzielane są nieustannie przez narząd łzowy oka. I nie bez powodu. W skład ich wchodzi bowiem - poza wodą, niewielką ilością chlorków, wodorowęglanów i białek - także substancje bakteriobójcze. Są więc one doskonałym środkiem antyseptycznym, który mrugając rozprowadzamy po powierzchni oka. Dezynfekują oczy, chronią je przed różnymi zakażeniami.

Nadmierne wydzielanie łez, czyli łzawienie, zwykle związane jest z różnymi chorobami oczu, ale także może mieć podłoże nerwowe i psychiczne - i właśnie wówczas mówimy o płaczu. A płacemy z różnych powodów - z radości, z bólu, bezsilności, a także kiedy jesteśmy smutni. I nie powinniśmy powstrzymywać takich łez, ponieważ płacz pomaga w rozładowaniu napięć, emocji, zwłaszcza tych złych. A przecież wiadomo, że tłumione emocje, nie rozładowane napięcia wywołują stres, niekorzystnie odbijają się na zdrowiu. A więc płaczmy na zdrowie.

Przyc.men



Coś na uspokojenie

Przeciążeni codziennymi obowiązkami - nauką, pracą, zaczynamy odczuwać zmęczenie psychiczne i fizyczne. Stajemy się nadwrażliwi, nadpobudliwi, mamy trudności ze skupieniem uwagi, kojarzeniem faktów, nie możemy spać. Co więc robimy? Sięgamy po środki uspokajające, nasenne. Jednak ich zasadniczą wadą jest to, że łatwo się od nich uzależnić, a więc można sobie narobić sobie kłopotów.

A przecież istnieje powszechnie dostępny lek i do tego nie wywołujący skutków ubocznych - woda.



Zabiegi wodne sprzyjają rozładowaniu napięć nerwowych, przynoszą odprężenie i uspokojenie,

regenerują system nerwowy.

Bardzo pomocne są natryski wodą o temperaturze zbliżonej do ciepoty ciała. To na początek. Następnie temperaturę wody stopniowo podwyższamy. Można też stosować natrysk naprzemienny - zimny i ciepły, kończąc zawsze strumieniem wody zimnej. Ale pod jednym warunkiem - że mamy normalne ciśnienie. Przy niedociśnieniu powinien to być prysznic chłodny, zakończony krótkim zimnym.

Przyc.eL

Intymne kłopoty

Statystyki informują, że 46 proc. Polek i aż 62 proc. Polaków ma kłopoty z seksem. Tylko nieliczni mają odwagę szukać pomocy u seksuologa czy psychologa. Przyczyną tego zjawiska jest przeważnie zwykły ludzki wstyd.

Najczęściej jednak o pomoc zwracają się mężczyźni. Im sprawność seksualna jest niezbędna do zachowania poczucia wartości. Kiedy nie sprawdzają się w łóżku, świat wali im się na głowę, czują się gorsi. Oni zwracając się o pomoc walczą o satysfakcję z udanego seksu, zaś kobietom chodzi raczej o to, żeby nie być porzuconymi przez partnera. On przychodzi, kiedy ma kłopoty ze "sprawnością", ona - gdy rozpada się jej małżeństwo.

Ludzie korzystają z porad specjalistów zbyt późno, dopiero wówczas, kiedy seks traci urok. A powinni udać się do poradni wówczas, gdy po dziesięciu latach małżeństwa dwoje ludzi stwierdza, że lepiej się dobrze wyspać, niż kochać.

Terapia seksuologa jest nieco odmienna od tej stosowanej przy le-



czeniu anginy. Pacjenci najczęściej traktują problem seksualny jako niedomaganie ciała. Chcą dostać tabletkę, która przywróci im sprawność. A tu trzeba kilku spotkań, żeby odnaleźć przyczynę dolegliwości najczęściej w... ich duszy. Terapia nie jest rozkoszą. Czasem trzeba poznać trudną prawdę. Kobiety dowiadują się, że sama miłość

do męża nie gwarantuje im pełnej satysfakcji. Mężczyźni, że ich moc seksualna nie jest niewyczerpalna. Pewnym gwarantem osiągnięcia sukcesu w leczeniu jest pełna otwartość i zaufanie do terapeuty, który poznawszy słabości pacjenta podpowie, jak je eliminować, aby satysfakcjonująco żyć.

Przyc.men

Pokusy rodziców pierwszoklasisty

Rozpoczęcie roku szkolnego i pierwsze trudne dni mamy już za sobą. My i nasze dzieci. Trema i wzruszenia minęły, ale edukacja trwa. Pamiętajmy jednak, że to nie my, lecz dzieci chodzą do szkoły. Niech stanie się to naszym hasłem każdego dnia, mottem, pamięcią. Rodzic ma się stać życzliwym doradcą, dyskretnym kontrolerem, zaangażowanym obserwatorem, powinien wspierać dziecko w jego wysiłkach. Postawa rodziców nadopiekuń-

cie, oceny itd., staje się niekiedy dość trudne. Bardzo często sami sięgamy po gumkę, ołówek, kredki, by poprawić byle jak narysowany szlaczek, koślawą literę itp. Nadmierna krytyka i nadmierne chwalenie to kolejna pokusa, której należałoby się oprzeć. Poniżające uwagi i upokarzający krytycyzm mogą być dla dzieci niezwykle szkodliwymi komunikatami o nich samych, komunikatami mogącymi mieć dramatyczny wpływ na ich

poradzi sobie z zadaniami tego dnia. Lepiej zwracać uwagę dziecka na postępy, których stale dokonuje, na to, że umie coraz więcej i coraz lepiej, a oceny nieco bagatelizować, relatywizować i podkreślać, że nie są kryterium ostatecznym.

Pamiętajmy, że dzieci mają prawo do błędów oraz do pełnej jasności tego, że nie jest to koniec świata. W ten właśnie sposób nabierają odwagi do poznawania w życiu nowych rzeczy. Dziecięca dojrzałość uczniowska dopiero kształtuje się. Podobnie jak nasza rodzicielska dojrzałość szkolna. Rozpoczęcie nauki to dla każdego dziecka szok inicjacyjny. Obowiązki szkolne są bardzo ważne, może najważniejsze spośród obowiązków siedmiolatka, ale przecież życie nie kończy się na szkole. Niech nasze dziecko odczuje, że fakt zostania uczniem w niczym nie umniejsza naszej do niego miłości. Nie bądźmy z tą chwilą bardziej surowi czy mniej czuli. Niech wie, że ma w nas sojusznika rozumiejącego jego uczniowskie obawy, rozterki i trudności. Razem próbujemy uporać się z kłopotami, razem cieszymy się z osiągnięć. Ale książki do tornistra dziecko niech pakuje samo, samo czyta lektury i lepi zajączka z plasteliny na zajęciach plastyczne.

Mador

Pamiętajmy, że dzieci mają prawo do błędów oraz do pełnej jasności tego, że nie jest to koniec świata. W ten właśnie sposób nabierają odwagi do poznawania w życiu nowych rzeczy.

czych, maksymalistów może wyrobić w dziecku niewiarę we własne siły, niechęć do szkoły. Stąd już tylko krok do kompleksów wynikających z niemożności sprostania wygórowanym wymaganiom albo nieuczciwości, zrzucania odpowiedzialności na cudze barki, cwaniactwa.

Wpojenie dzieciom zasady, że odrabianie lekcji to ich obowiązek, że to ich nauka, ich własne osiągnię-

przyszłe szczęście. Cały świat będzie mówił im, co robią źle. My, rodzice mamy im wskazywać, co robią dobrze.

Kolejne niebezpieczeństwo ominiemy pamiętając, że w ocenie pracy dziecka skupić się powinniśmy nie na efektach działania, ale na włożonym wysiłku. Często pytając jak "było" w szkole - oczekujemy informacji, jakie stopnie dostali, a nie - czego się nauczyli, czy jak

Jedyny to święty, do którego nie modlimy się, a piszemy listy. Od lat "zamówienia" wysyłają dzieci z wielu krajów świata. Często adresują prosto i niebanalnie: "Święty Mikołaj - Niebo". I w tym pisaniu jest coś przedziwnego - liczne "marzenia-życzenia" sprawdzają się choć adres jest niewłaściwy.

Święty Mikołaj

Mimo to nie mamy pewności, czy najpopularniejszy ze wszystkich świętych mieszka w niebie. Być może, jak twierdzą "niedowiarkowie", prawie cały rok spędza na dalekiej Północy. Patron miasta Aberdeen, dawnej Rosji, uczonych, kancelistów parafialnych, tych, co pożyczają na procent w lombardach, i innych, którzy zabierają bez pytania o zgodę (złodziei), żeglarzy, małych chłopców, piekarzy, podróżnych, dziewczyn pragnących wyjść za mąż, obrońca dobytku przed wilkami i ogniem, nie został uznany przez Kościół katolicki za postać autentyczną. Jego imię



od ćwierćwiecza nie jest już zapisane w spisie świętych. Pomimo to (jako święty) odwiedza nas co roku i zostawia podarki. Pomagamy mu na miarę pomysłów w głowach i gotówki w portfelach. Jest dzień - 6 grudnia - któremu on patronuje, również jako solenizant, aczkolwiek takie imię nadaje się nowonarodzonemu niezwykle rzadko. Istnieje też drugi wieczór: 24 grudnia, kiedy przynosi nam osobiście lub zostawia pochowane, pod choinką, w skarpecie, w pończosze, dary. Nie zdąża do wszystkich, więc gdzieśgdzie zjawia się później, w nocy, gdy wszyscy już śpią. Starszy, siwy, brodaty pan w biskupim stroju z łaską i z workiem na plecach, wędruje w saniach zaprzężonych w parę reniferów. Dostaje się do naszych domów przez komin, lućlik. Niekiedy zwyczajnie staje w drzwiach mieszkania albo, co dziwniejsze, wychodzi z łazienki. A z całej tej przebogatej mikołajowej tradycji, jeśli coś zanika, jeśli o czymś nie chcemy pamiętać, to różga. Pamięć o świętym Mikołaju, naśladowanie jego gwiazdkowych przyzwyczajęń sprawia radość nie tylko tym, którzy są obdarowywani, jest miła i potrzebna nam wszystkim, którzy prezenty dajemy i wymyślamy. Równie miło jest od Mikołaja prezenty dostawać, co świętego naśladować. Zawsze też większą radość od rozpakowywania własnych prezentów sprawia nam patrzenie, jak inni cieszą się ze swoich. Życzymy sobie jak co roku wiele niespodzianek i radości.

MeS

Przedsiębiorstwo Melobranżowe

"GITMAR"

poleca nowo otwarty

KOMIS MEBLOWY

★★★ Lubań, ul. Warszawska 20 ★★★

Prowadzimy sprzedaż:

**mebli, dywanów
oraz urządzeń chłodniczych**

Czynne w godzinach 10.00-17.00, w soboty 9.00-13.00

Poandrzejkowe wspominki

Parę dni temu minął wieczór wróżb i zabaw. Andrzejki. Starym zwyczajem lano wosk, wystawiano buty itp. wróżąc, co kogo czeka w najbliższym czasie i która panna pierwsza wyjdzie za mąż.

Trudno powiedzieć, ile osób uczestniczących w zabawie traktuje to choć odrobinę serio. W każdym razie niewielu się przyzna, choć może w duchu mają nadzieję, że pomyślna wróżba się spełni.

Czy mają rację? Może przytoczę Czytelnikom kilka historyjek, które opowiedzieli mi mieszkańcy naszego terenu, z ich własnych przeżyć.

Wiele lat temu pani Marcjanna, jeszcze jako młoda dziewczyna, wraz ze swoimi koleżankami szykowała się do andrzejkowego spotkania. Przyglądał się temu dziadek jednej z panien, który doradził, aby w przeddzień Andrzejki, przed pójściem spać, ustawiły obok łóżka lustro, a naprzeciw niego postawiły zapaloną świecę. Wtedy, jeżeli ktoś jest im przeznaczony, obudzą się w nocy i zobaczą w zwierciadle swojego wybranego. Ale, radził, warto się zastanowić, bo czasami w lustrze można zobaczyć diabła. Pani Marcjanna skusiła się na tę próbę. I rzeczywiście, kiedy nagle obudziła się ze snu i spojrzała w lustro, ujrzała wyraźną sylwetkę kolejarza idące-

go wzdłuż torów. Twarzy nie widziała, ale postać doskonale. To było jeszcze na Wschodzie, koło

Kiedy nagle obudziła się ze snu i spojrzała w lustro, ujrzała wyraźną sylwetkę kolejarza idącego wzdłuż torów.

Lwowa.. Nie знаła tam żadnego kolejarza, więc szybko zapomniała o wróżbie. Przypomniała sobie o niej dopiero po paru latach, kiedy w Lubaniu zaczęła pracować w Oddziale PKP. Poznała kolejarza, który został jej mężem. Czyżby rze-

Zupełnie nieoczekiwanie dostała bóli porodowych i urodziła syna. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło.

czywiście wróżba się spełniła?

Inny przypadek. Pani Basia wraz ze swoją klasą "Andrzejki" spędziła w schronisku górskim.

Dziewczyny lały wosk, ale z zastygłych kształtów właściwie trudno było coś odczytać. Natomiast jej wylało się ogromne, wyraźne serce. Następną wróżbą było rzućnie za siebie skórki z obranego jabłka. Miała ona ułożyć się w literę, na którą miało się zaczynać imię przyszłego męża. Jej wyszło wyraźne W. I rzeczywiście, za rok poznała Wojtkę. Pobrali się z wielką miłością, a już niedługo będą obchodzić srebrne wesele.

Nie tylko panny mają swoje znaki w tym dniu. Często dorosli odczytują coś z wylanego wosku. Na jednym wieczorze andrzejkowym w Leśnej zebrały się młode małżeństwa. Zabawili się w lanie wosku. Teresie, która była w początku ósmego miesiąca ciąży, wylała się postać Sw. Mikołaja z wielkim worem. Za parę dni okazało się, co przyniósł jej Mikołaj w prezencie. Zupełnie nieoczekiwanie dostała bóli porodowych i urodziła syna. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, a jej "podarunek" niedawno skończył 18 lat.

Co więc sądzić o andrzejkowych wróżbach. Czyżby czasami się spełniały? Czy to tylko zbieg okoliczności? Niezależnie od tego myśle, że jest to znakomita forma zabawy i warto ten zwyczaj kontynuować.

Regina

Legendy, legendy...

Zaginiony cień w Dolinie Morderców

Mały mroczny wąwóz leśny, który leży tuż obok polnej drogi między Nową Świdnicą, należąca dawniej do Biedrzychowic, a osadą Olszyną, został już dawno przez miejscową ludność nazwany Doliną Morderców. Zaiste, straszna nazwa! Jej powstanie wywodzi się z dzikich czasów walk husyckich, kiedy to ich hordy spłądowały Lubań i Olszynę. Mnisi z klasztoru, który stał wówczas na miejscu dzisiejszego zamku (szkoły rolniczej) w Biedrzychowicach, rzucili się do ucieczki i ukryli się w wąwozie leśnym. Żądni krwi i łupów wrogowie odkryli ich jednak i wymordowali, maltretując okropnie. Także opat Arnoki padł ich ofiarą. W swoich mękach śmiertelnych miał jeszcze dość siły, żeby rzucić klątwę na okrutnych gnębieli. Nim wyzionął ducha, zawołał do nich: "Każdego, kto z nieczystym sercem i sumieniem żyje, spotka karząca ręka boska, jeśli idąc tą drogą tutaj utraci swój cień. Wy, rozbójnicy i mordercy, będziecie pierwszymi." I o dziwo! Kiedy obarczeni przekleństwem, okryci krwią, odciągnęli z tego miejsca ze swoimi łupami, spostrzegli wkrótce ku swojemu przerażeniu, że ich ciała pomimo jasnego światła księżyca nie rzuciły żadnego cienia. Jednak i w dalszej części spełniły się prorocze słowa opata. Rozrzućni mieszkańcy wsi odetchnęli po pierwszym przerażeniu, zbrali się dzielnie w gromadę i napadli na odciągających wrogów. Ich zaciętość była tak wielka, że wycięli w pień morderców. Jeszcze dziś może się zdarzyć, że wędrowcy, którzy w świetle księżyca lub słońca przechodzą przez Dolinę Morderców i znają klątwę opata, rozglądają się trwożnie i przekonują o tym, czy czasem nie stracili swego cienia.

Leśny wąwóz między Olszyną, Nową Świdnicą i Biedrzychowicami istnieje do dziś. Jednak żadne źródło nie potwierdza istnienia klasztoru na miejscu zamku, który należał do saksońskiego księcia a polskiego króla Augusta II Mocnego.

Kościół Sw. Antoniego w Biedrzychowicach został wybudowany dopiero w latach 1654-1664, a więc ponad sto lat po wygaśnięciu ruchu husyckiego. A trzeba wiedzieć, że nowo lokowanym klasztorom towarzyszyła zwykle wcześniej budowa świątyni.

To, co mnie szczególnie interesuje, to motyw zagubionego cienia. Znalazłam go tylko w "Dziwnej historii Petera Schlemuehla" Adalberta von Chamisso. Bohater tej opowieści sprzedał swój cień diabłu i dlatego potem cierpiał. Chamisso pisał swoją historię w 1814 r., a pierwszy zanotowany wariant podania o Dolinie Morderców pochodzi z roku 1862.

Być może jednak historia ta była opowiadana jeszcze dużo wcześniej wśród miejscowej ludności. Teraz trudno stwierdzić, kto pierwszy wpadł na pomysł zagubionego cienia, romantyk czy lud, ale pokrewieństwo myśli pozostaje bezsporne.

Maria Bagrij-Szoplińska

W mikołajowym upominku

Miejski Dom Kultury, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym w Lubaniu i Dwutygodnik "Ziemia Lubanska"



zapraszają najmłodszych na spektakl Teatru Lalek z Walbrzycha pt. Święty Mikołaj ma dziurawe kalosze. Widowisko wystawione zostanie 4 grudnia o godz. 16.30 w Miejskim Domu Kultury. W programie m.in. liczne mikołajowe atrakcje.

Zaproszenia rozprowadzane są przez szkoły i przedszkola.

Organizatorzy apelują do uczestników widowiska, aby po spektaklu wrzucili do skarbonki symboliczną "złotówkę" na pomoc dzieciom niepełnosprawnym.

(M.J)

Na dworcu w Przemyślu rzesza różnojęzycznego narodu. Słychać mowę polską, ale i rosyjską, ukraińską, gruzińską, tatarską. Praktycznie wszystkich republik Związku Radzieckiego.

Do domu z pełnymi rękami frontowych trafieji (łupów) wracają zdobywcy Berlina, Wrocławia, Wiednia, Pragi, Szczecina, Poznania. Z wagonów pełnych żołnierzy rozlega się śpiew. Harmonia podaje melodię - "Wychadła na bierieg Katusza" niesie się na cały dworzec. Częstym motywem są "Czaszuszki". Jeden wagon intonuje - drugi śpiewem odpowiada. Przy stacyjnej pompie cizba niesamowita - musi interweniować patrol wojskowy oddając kilka strzałów w górę, na postrach.

Grzesio (na zdjęciu) zawinięty w podartą wełnianą koldrę śpi jak suseł. Po dwu godzinach oczekiwania - ruszamy.

Zostawiamy Przemyśl - jedziemy do taty i mamy - na Zachód. Zapada wczesny grudniowy wieczór. Zimno! Pomimo że pociąg nazywa się osobowy (Przemyśl - Wrocław), wagony są towarowe. Wyposażone są jedynie w prycze. W kacie wagonu piecyk żelazny rozpalony do czerwoności, syczy, gdy z dziurawego dachu padają krople wody z topniejącego tam śniegu. W drodze zatrzymujemy się obok transportu repatriantów. Wagony - platformy z całym dobytkiem. Krowy, konie, sprzęt rolniczy i wszędzie kupa dzieciaków brudnych i zawszonych. Są już dwa miesiące w drodze. Na platformach sklecone z różnych desek i deszczek budki. Ze słomy daszki - byle jakie, w kilku miejscach nadpalone prawdopodobnie od iskier parowozowych.

Widziałem Zachód

- opowiadanie napisane przez mieszkańca Lubania, w 1945 roku 11-letniego chłopca. Doświadczenia, jakich doznał w tamtym burzliwym okresie, wywarły na młodym człowieku tak silne wrażenia, że po latach postanowił wrócić do tamtych dni.

wieczór i nie widać, poza Wisłą, którą przejeżdżamy po moście bardzo powoli. Co do Wisły to jestem rozczarowany - nie tak wyobrażałem sobie królową polskich rzek.

Grudniowy wczesny zmierzch nie daje szans zobaczenia czegokolwiek. Pani Świela - matka Michała - intonuje: "...Wszystkie nasze dzienne sprawy." Michał cały czas nosi Grzesia jak najcenniejszy ładunek. Do tego malucha należy poobijany "nocnik", na którym chciałby dłużej posiedzieć, ale Janka - moja siostra - bierze go do koldry i tak okutanego kładzie na prycze - półce. Kołysać małego nie trzeba, bo wagon rzuca na wszystkie strony jak sto diabłów. Grzesio momentalnie usypia. Dla nas i starszych - dla zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, ktoś wyciął dziurę w kacie wagonu. Cała "obkupkana". Padam wreszcie w marzenia sennie na prycze. Janka mnie budzi - wstawaj Stanku to już Zachód - to już Wrocław. Świta.



Gdy się rozwidniło wyruszamy z dworca Nadodrże na dworzec Świebodzki - na Odrze zerwane są mosty. Nastaje grudniowy poranek. Wąskimi przejściami wśród morza gruzów - idziemy. Widzę z daleka piękny biały budynek o wielu piętach - bliżej widać wypalony dom towarowy. Na kościołach brak dachówek i wiele dziur po pociskach, powybijane cenne witraże. Rzeźby świętych też noszą ślady po karabinowych pociskach.

Nasza karawana ośmioosobowa przez to morze gruzów dowlokła się do dworca Świebodzkiego. Tłok przy pociągu okrutny, przeważają szabrownicy, którzy jadą na Zachód, by obłowić się w zdobycz (przeważnie ciuchy).

Wagony są osobowe, pulmanowskie, ale okna mają zabite dyktą, a miękkie siedzenia w I klasie zieją obnażonymi sprężynami. Po kilku godzinach szarpanej jazdy - lądujemy w Lignicy (tak ją wówczas nazywano). Na peron podjeżdża pusty skład towarowych wagonów, w każdym drzwiach stoją ruskie żołdacy (2-5).

Do składu tego rzucają się obcuzi szabrownicy, którzy chcą się dostać do Wrocławia, a później w kieleckie, lubelskie, warszawskie itd. Żołdacy zastawiają wagonowe wrota, pozostawiając tylko wąskie przejście i każą najpierw podawać walizki wszelkiego rodzaju, plecaki, toboły czy też worki. Wszystkie te rzeczy wędrują do wagonów. Po kilku minutach znikają żołdacy i rzeczy. Okazało się, że na sąsiednim torze stał eszelon (transport wojskowy) i do niego trafiła szabrownicza zdobycz. Klątwy rozlegają się powszechnie na ruskich, na komunistów, na Stalina i całą tę bandę, co tak wychowuje naród. Gdzie u licha ten "Zachód", gdzie tato? Jedziemy w kierunku Kamińca ponieważ w Bolestawcu został wysadzony w powietrze obrzymi wiadukt kolejowy na rzece Bóbr. Wściekły jestem okrutnie, bo nie widzę tej ziemi obiecanej. W czasie siusiania w ubikacji zauważyłem, że tam jest wybite okno, a więc można podziwiać krajobraz. Przekręcam zamek i przez okno oglądam przebywaną trasę. Z Kłodzka jedziemy do Wałbrzycha. Gdzieś w okolicy Nowej Rudy rozpoczyna się powszechne szukanie mojej cennej osoby. Rozlegają się krzyki i woła-

nia po całym pociągu. Zniknął mój "osadnik". W pewnym momencie pociąg staje. Wychodzę z ustępu - dostaję od Janki kuksańca. Wzdłuż pociągu rozlega się wołanie, by wszyscy wysiadali. Przed nami nad głęboką doliną drewniany most. Z góry widać dachy domów i ulice. Wieża kościelna z góry wydaje się malutka. Gdy już wreszcie wszyscy wysiedli - pociąg powoli rusza. Lokomotywa lekko sapie - rozlega się złowieszczy trzask poszczególnych belek. Wstrzymuję oddech. Przejedzie, czy runie? W pewnym momencie uczucie ulgi - Przejechał! Z duszą na ramieniu przechodzimy mostem do pociągu. Jedziemy!!! Wałbrzych pracuje! Kręcą się koła sztywów węglowych. Dymią straszliwie kokosownie. Stoimy kilka godzin. Do kochanych rodziców coraz bliżej.

Jelenia Góra! Miasto niezniszczone - chodzą tramwaje. Pod dworcem kilka fiaków (dorożek konnych). Ze swoimi "betami" lądujemy się do wozu tramwajowego. Dzwoniąc i zgrzytając dowozi nas do śródmieścia. Dworzec Zachodni. Pociąg do Lubania podstawiają o godz. 17. Sapiąc niemilosłownie lokomotywa pcha pod górę kilka wagonów. Tu po przedstawieniu wajchy (zwrotnicy) ruszamy w kierunku Lubania. Jest grudniowy wieczór. Po budynku stacyjnym ogromna dziura po bombie. Trochę dalej stoi barak. Mieści się w nim poczekalnia i cała obsługa stacji. Musimy tu nocować, bo do Szymbarku (Sulikowa) pociąg będzie dopiero rano. Znajdujemy kąpielnię poczekalni - tu będzie spać Grzesio, jest głodny - nam też kieszki marsza grają. Piec zrobiony z beczki do benzyny daje dużo ciepła - w baraku duszno i smrodliwie.

Pan Michał pożyczka z kasy biletowej ocykowane wiadro i idzie do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). Po około godzinie wraca z wiadrem pełnym pachnącej grochówki i trzema bochenkami chleba. Smakuje! Najadam się po dziurki w nosie. Zwijam się jak pies w kłębek i zasypiam na podłodze kamiennym snem. Śni mi się mój kochany tato na koniu: "sen mara Bóg wiara." Może już jutro zobaczę tego kochanego, wytęsknionego oczulka.

Stanik

Wagony są osobowe, pulmanowskie, ale okna mają zabite dyktą, a miękkie siedzenia w I klasie zieją obnażonymi sprężynami. Po kilku godzinach szarpanej jazdy - lądujemy w Lignicy (tak ją wówczas nazywano).

Jedziemy przez Kraków. Chcę zobaczyć siedzibę królów polskich, chcę zobaczyć Wawel. Ale to już

Gdźieniedzie widać łuny pożarów. Miasto zieję odorem spalonych i trupów.

Wybieramy "Sprzedawcę Roku '96"

KLUB FEDERACJI KONSUMENTÓW "ZIEMIA LUBAŃSKA"

KUPON -

"SPRZEDAWCA ROKU '96"

Imię i nazwisko kandydata:

Nazwa i adres sklepu:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Adres zamieszkania:

Porady lekarza praktyka

1 grudnia obchodziliśmy "Dzień bez papierosa", zaś w pierwszej dekadzie tego miesiąca "Dni przeciwgruźlicze. W związku z tym chciałbym zaakcentować kilka spraw. Gruźlica mimo postępu cywilizacyjnego, udoskonalonych metod diagnostyki i leczenia, nadal stanowi problem społeczny. Prątek gruźlicy odkrył w 1882 roku lekarz niemiecki Robert Koch i od tego czasu wiemy, że przypadłość tę wywołuje określona bakteria, którą można wykryć w płwocinie chorych i potwierdzić badaniem rtg płuc. Szkopuł w tym, że rozpoznanie choroby nie znaczy od razu

jej zwalczania. Leczenie bowiem nadal nastęrcza wiele trudności i trwa miesiącami, a nawet latami. W tym miejscu należałoby wspomnieć, kto choruje na gruźlicę. Otóż na tę dolegliwość zapadają przeważnie ludzie z obniżoną odpornością, a także ci, którzy na co dzień przebywają w środowisku takich chorych, a więc mający bezpośredni kontakt. I tu uwaga - często chorują ludzie starsi, toteż spanie małych dzieci z babcią lub dziadkiem jest niebezpieczne.

Następną sprawą jest kontrola okresowa płuc. Gruźlica jest chorobą podstępą, w początkowym

okresie przebiega jak banalne przeziębienie - występuje: kaszel, podwyższona temperatura, nocne pocenie. Badanie rtg płuc profilaktycznie powinno być przeprowadzone co 1-2 lata. Na gruźlicę chorują ludzie uzależnieni od alkoholu, palący nadmierne ilości papierosów, źle odżywieni. Jednym słowem prowadzący niehigieniczny tryb życia.

Rokrocznie w Polsce zapada na gruźlicę po raz pierwszy 16 do 20 tysięcy osób. Zatem licho nie śpi, bądźmy czujni!

lekarz Stanisław Miszczuk

Skarby zamku pod Lubaniem

50 lat temu, "Dziennik Zachodni" Nr 336 z 6 grudnia 1946 roku pisał:

"Aresztowanie Karola Orlicza.

Aresztowano w Krakowie byłego delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw zabezpieczenia poniemieckich dzieł sztuki Karola Orlicza pod zarzutem rabunku z zamku pod Lubaniem dzieł sztuki olbrzymiej wartości. Zamek ten był własnością

Niemca Gitschowa skoligaconego z amerykańskimi Rockefellerami. Orlicz nawiązał kontakty z władzami lokalnymi i właścicielką zamku. Zamek obrabowano po sterroryzowaniu krewnej Gitschowa. Za Orliczem zostały rozesłane listy gończe. Został on aresztowany w Krakowie, gdzie pracował jako nauczyciel gimnazjum i odesłany do Jeleniej Góry.

I tak to dopisujemy ciąg dalszy do sensacyjnych doniesień związanych z losami Czocho. Ponoć Karolowi Orliczowi przypisano tylko zabór części skarbow. Poszukiwania reszty zaprzestano?

(sm)

Jak co roku, tradycyjnie, ogłaszamy konkurs o tytuł "Sprzedawcy Roku 1996", który organizujemy wspólnie z Klubem Federacji Konsumentów. Wszystkich czytelników zapraszamy do udziału w plebiscycie. Wybierzmy wspólnie najlepszych reprezentantów lokalnego handlu, którzy nasze codzienne zakupy czynią przyjemnymi. Wyłonimy takich, którzy - mimo dużego trudu jaki wiąże się z wykonywaniem zawodu - zawsze wykazują najwyższą kulturę.

Poniżej drukujemy kupon plebiscytowy, który po wypełnieniu należy przesać (lub przynieść osobiście) do Redakcji Dwutygodnika "Ziemia Lubañska", Lubañ, ul. T. Kościuszki 4 (Miejski Dom Kultury).

Termin przyjmowania kuponów upływa 15 stycznia 1997 r.

Uwaga!

Wśród czytelników, którzy dostarczą wypełnione kupony konkursowe rozlosujemy nagrody niespodzianki.

TAEKWON-DO

Udany start

16-17 listopada br. w Jastrzębiu Zdroju odbyły się II Mistrzostwa Polski Juniorów w Taekwon-do GTF. W turnieju wystartowało 160 dziewcząt i chłopców z różnych miejscowości kraju. W zawodach uczestniczyła również 14-osobowa grupa sportowców lubańskiej sekcji Bolesławieckiego Klubu Sportowego Taekwon-do. Kierownikiem ekipy Bolesławca i Lubania był wiceprezes tego klubu Pan Waldemar Socha, obowiązki trenera pełnił Mariusz Sulma, prowadzący zajęcia szkoleniowe z lubańską młodzieżą. Start lubanian, w ich sportowym debiucie należy uznać za bardzo udany. W walkach semi-contact zdobyli 5 pozycji medalowych. Złoty medal i tytuł mistrzowski w kategorii wagowej do 66 kg wywalczyła Bogusława Mickiewicz, uczennica ZSZ nr 1 w Lubaniu. Krążek brązowy w kategorii do 78 kg przypadł w udziale Robertowi Kulińskiemu. W rywalizacji drużynowej medal z najcenniejszego kruszcu uzyskała także ekipa bolesławiecko-lubańska, w której walczył Wojtek Gesikowski, uczeń ZSZ Nr 2 z Lubania. W zespółowym współzawodnictwie dziewcząt Małgorzata Alencynowicz i Monika Granat wspólnie z Agnieszką Marecką z Bolesławca zdobyły medale brązowe. Trener i zawodnicy za naszym pośrednictwem przesyłają serdeczne podziękowania i sportowe pozdrowienia sponsorom, dzięki którym był mo-



żliwy wyjazd na mistrzostwa. Do nich należą: Firma Handlowa "Mozaika", Sp z o.o. "Bosscom", Przedsiębiorstwo "Present", Hurtownia "Familo" oraz sklep "Angel".
Wszystkich zainteresowanych koreańską sztuką samoobrony Tae-

kwon-do informujemy, że zajęcia treningowe odbywają się w hali sportowej Szkoły Podstawowej Nr 6 w Lubaniu we wtorki i czwartki w godz. 17.00-18.30.

DZ

SPORT SZKOLNY

W Młodzieżowym Domu Kultury w Lubaniu na naradzie nauczycieli wychowania fizycznego lubańskich szkół, przy udziale inspektora Wydziału Oświaty, dokonano podsumowania współzawodnictwa sportowego szkół podstawowych i ponadpodstawowych w roku szkolnym 1995/1996. Wyniki były liczne w dwóch kategoriach - szkoły duże, do których zaliczono SP nr 1, SP nr 5 i SP nr 6, oraz szkoły małe - SP nr 3, SP nr 4 i SP nr 7. Klasyfikacja dziewcząt: placówki większe - Im.SP nr 6 (naucz. Krystyna Haik-Gęgała), IIm.SP nr 1, IIIIm.SP nr 5. Szkoły mniejsze - Im.SP nr 7 (naucz. Dorota Wajcfelt), IIm.SP nr 3, IIIIm.SP nr 4. W kategorii chłopców: szkoły większe - Im.SP nr 1 (naucz. Dariusz Wajcfelt), IIm.SP nr 6, IIIIm.SP nr 5, szkoły mniejsze - Im.SP nr 3 (naucz. Witold Chojnacki), IIm.SP nr

Współzawodnictwo szkolne

7, IIIIm.SP nr 4.

Najlepsze placówki otrzymały pamiątkowe puchary ufundowane przez Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubaniu.

W klasyfikacji generalnej (punkcja dziewcząt i chłopców) zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 6 (naucz. Krystyna Haik-Gęgała, Marek Kachniarz i Artur Fencyszyn).

Klasyfikacja szkół średnich, dziewczęta: Im. ZSE (naucz. Anna i Jerzy Witukiewicz, Tadeusz Skorpiski), IIm. LO, IIIIm. ZSZ nr 1.

W rywalizacji chłopców: Im. ZSZ

nr 1 (naucz. Jan Sołtys, Janusz Harapin), IIm. ZSZ nr 2, IIIIm. LO. Okolicznościowe puchary dla najlepszych placówek ufundował Młodzieżowy Dom Kultury.

Zarząd SZS

Na spotkaniu został wybrany nowy Zarząd Miejski Szkolnego Związku Sportowego, w skład którego weszli: Krzysztof Cwalina, Wiesław Kosobucki, Zenon Brykner, Wiesław Wajcfelt, Zygmunt Duziak, Julita Urszulak, Marek Kachniarz, Anna Witukiewicz, Janusz Harapin.

W rodzinie najlepiej



dziesiąt rodzin przez 5 godzin w hali Szkoły Podstawowej nr 6 w Lubaniu aktywnie spędziła swój niedzielny czas. Głównym punktem tego sportowego pikniku był turniej piłki siatkowej o Puchar Dyrektora zakładu. Rywalizację wśród pięciu zespołów wygrała drużyna w składzie: Janusz Bałabuch, Ryszard Żółtański, Piotr Nowak, Leszek Szewców, Wiesław Iwanek, Krzysztof Sajdutki, Marian Drózd i "maskotka" drużyny Pani Barbara Klecka (zwycięzcy z pucharem na zdjęciu). Nagrodą rzeczową był antałek piwa. Dla dzieci Pan Eugeniusz Olczak przygotował i osobiście przeprowadził ciekawy i bogaty program gier i zabaw. Najlepsze wyniki, będące w niektórych przypadkach rekordami życiowymi, uzyskali: Julia Żółtańska, Daria Klecka, Rafał Kania, Piotr Klecki, Agnieszka Masłowska, Ola Leszczyńska, Sławek Borowiecki, Dawid Suchodolski, Tomek Wajcfelt, Darek Firlet. Żony i mamusie gorąco dopingowały siatkarzy i swe pociechy, a w przerwach była okazja do wymiany tzw. "ploteczek". Aby uczestnicy zabawy nie narzekali na "ssanie" w żołądku, pyszną grochówką z polowej kuchni.

(dz)

Hala dla najlepszych

Działacze piłkarscy naszego regionu organizują dla klubów wyróżniających się w pracy z młodzieżą cykl turniejów piłki nożnej w hali. Przeznaczony jest on dla trampkarzy młodszych (ur. w 1985 r. i niżej) i starszych (ur. w 1983 r. i niżej) z 8. ośrodków piłkarskich woj. jeleniogórskiego. W gronie tym znaleźli się młodzi piłkarze Włókniarza Leśna, Gryfa Gryfów i lubańskich Łuzyc. Rozgrywki odbędą się w następujących terminach: 30 listopada (wyniki podamy już w następnym numerze), 8 i 28-29 grudnia. W tym ostatnim turnieju udział wezmą prawdopodobnie młodzi futboliści z Czech.

rys

Bez kajakarzy górskich

W ostatnim numerze zamieściliśmy informację o powołaniu do kadry olimpijskiej "Sydney 2000" kajakarzy górskich z Włókniarza Leśna - Jacka Sztuby i Roberta Dudzińskiego. Niemalże w tym samym czasie obradowały - Stowarzyszenie Narodowe Komitetów Olimpijskich (ACNO) oraz Komitet Wykonawczy MKOL. Ich organy podjęły decyzję o zdjęciu z programu igrzysk kajakarstwa górskiego. Z wnioskiem takim wystąpili gospodarze olimpiady w 2000 roku, uzasadniając to kłopotami finansowymi, związanymi z budową toru kajakowego. Myślimy, że ta decyzja nie załamie utalentowanych sportowców Leśnej, choć wyjazd na antypody to niepowetowana strata.

(dz)

NOWO OTWARTY

**SALON
MEBLOWY**

MAREX

Jelenia Góra, ul. Wolności 80a, tel. 649-497
(powierzchnia 1000 m kw.)

Parking dla klientów.

Poleca duży wybór MEBLI

**Sprzedaż gotówkowa
i na raty (bez żyrantów).**

Zapraszamy:

- pn.-pt. 9.30-18.00
- sobota 9.30-14.00
- niedziela 11.00-14.00

Przy zakupie pow. 30 mln. st. zł.
towar dla mieszkańców Zgorzelca, Lubania i okolic
DOWOZIMY BEZPŁATNIE!

Sprostowanie

Złośliwy chochlik sprawił, że nie wydrukowana została pełna informacja o miejscach lubańskich drużyn w Wojewódzkich Biegach Sztafetowych. W uzupełnieniu podajemy, że wicemistrzostwo województwa wśród dziewcząt klas VII-VIII zdobyła sztafeta Szkoły Podstawowej nr 1. W klasyfikacji chłopców klas IV-VI SP nr 1 zajęła VII miejsce, a SP nr 6 - VIII. Za błąd przepraszamy.

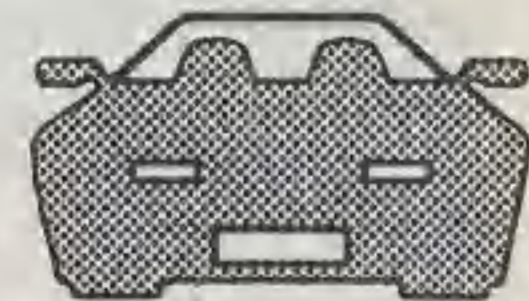
(dz)

VW * Opel * Skoda * Citroen

s.c. "JAWABA"

Sklep motoryzacyjny

Lubań, ul. Zawidowska 7, tel. 0-90661801



oferuje

**części do samochodów produkcji
krajowej i zagranicznej.**

Zapewniamy krótkie terminy realizacji
zamówień oraz korzystne ceny

Zapraszamy w godz. 8.00-18.00,
w soboty 9.00-15.00.

Ford * Mazda * Toyota * Mercedes

Bokerskie sukcesy

16-17 listopada rozegrany został w Lesznie IV Turniej Bokerski im. Jana Pawlaka. W zawodach tych startowali także zawodnicy zgorzeleckiego Boks Clubu, w którego barwach walczył m.in. młody pięściarz rodem z Lubania - Wojciech Bilski. Jego występ zakończył się kolejnym w tym roku sukcesem. Po zwycięskim pojedynku finałowym z zawodnikiem strzegomskim stanął na najwyższym podium.

Ten utalentowany młody pięściarz ma na swoim koncie wiele sukcesów. W tym roku wygrał Dolnośląski Turniej Bokerski w wadze półśredniej rozegrany w Zgorzelcu (20.01.), następnie zajął III miejsce w eliminacjach makroregionalnych do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieżowej w Ziębicach (29-31.03.96). Kolejny sukces tego zawodnika to I miejsce w Makroregionalnym Turnieju Juniorów Młodszych, który odbył się 23 marca w Zgorzelcu i II lokata w Turnieju Bokerskim im. Jana Heimana w Ziębicach (10-11.06.96).



Tam trenują 1,5 godziny po okiem Mariana Musiała. Natomiast każdego dnia rano biegiem ok. 40 minut, najczęściej alejkami parku na Kamiennej Górze w Lubaniu.

Zapytany o swoje największe przeżycia wspomina tegoroczną walkę z mistrzem Polski juniorów - D. Długoszem, stoczoną w Ziębicach. Pojedynek przegrał jedynie dlatego, że przeciwnik był zawodnikiem utytułowanym. Publiczność i koledzy uznali za zwycięzcę naszego bohatera.

Swoją przyszłość wiąże ze sportem. Jest tak pochłonięty tym co robi, że należy wierzyć, iż

osiągnie to, co postanowił. Są tu temu realne przesłanki. Kierownictwo "Gwardii" Wrocław prowadzi obecnie rozmowy, aby Wojtek czekającą go służbę wojskową odbył w tym renomowanym klubie. Byłby to z pewnością kolejny szczebel w karierze sportowej tego zawodnika.

Ps.

Przed bohaterem naszego reportażu wkrótce kolejny sprawdzian na ringu. 6 grudnia weźmie udział w zawodach o Puchar Prezydenta Lubina. Trzymajmy więc kciuki za jego udany start.

S

K. Kiljan

PLEBISCYT

Przyjmujemy zgłoszenia sportowców kandydatów na listę naszego plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Roku 1996. Redakcja ZL zgłasza zawodników trenujących w lubańskiej filii Bolesławieckiego Klubu Sportowego Taekwon-do GTF:

- Bogusławę Mickiewicz - złotą medalistkę Mistrzostw Polski Juniorów w wadze do 66 kg,

- Wojciecha Gęsikowskiego - złotego medalistę w konkurencji zespołowej Mistrzostw Polski Juniorów.

Ponadto na liście plebiscytowej proponujemy umieścić:

- Wojciecha Bilskiego - tegorocznego zwycięzcę Ogólnopolskiego Turnieju Bokerskiego im. Jana Pawlaka w Lesznie - mieszkańca Lubania, pięściarza zgorzeleckiego Boks Clubu.

Oczekując na dalsze propozycje przypominamy, że termin zgłoszeń upływa z dniem 10 grudnia br.

TENIS STOŁOWY

Kadeci poza konkurencją

10 listopada odbył się w Bolesławcu II wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym. Wzięli w nim udział także reprezentanci Lubania. Z naszych

zawodników w kategorii seniorów na 3 m-cu znalazł się Dariusz Butrym, zaś wśród juniorów na 2. - Piotr Bereziuk. Bezapelacyjnie najlepiej jednak spisali się kadeci. Zająli wszystkie czołowe lokaty. Zwyciężył występujący również w tej kategorii Piotr Bereziuk przed Piotrem Czarnieckim, Tomaszem Rokiem i Danielem Zawadą. Po tych sukcesach w klasyfikacji open Piotr Bereziuk jest na 3 m-cu.

tor



PIŁKA NOŻNA



Tabele...

W jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy klasyfikację klasy okręgowej po rundzie jesiennej. W numerze dzisiejszym inne tabele interesujące naszych czytelników.

Klasa wojewódzka juniorów grupa II.

Juniorzy młodsi:

1. Łużyce Lubań	- 10 30 69-5,
2. BKS Bolesławiec	- 10 25 43-12,
3. Włókniarz Leśna	- 10 24 25-9,
4. Granica Bogatynia	- 10 21 33-12,
5. Nysa Zgorzelec	- 10 17 33-14,
6. Czarni Lwówek	- 10 13 31-32,
7. Chrobry Nowogrodzic	- 10 9 15-30,
8. Włókniarz Mirsk	- 10 9 13-43,
9. Gryf Gryfów	- 10 7 16-40,
10. Piast Zawidów	- 10 6 15-73,
11. Fatma Pobiedna	- 10 1 7-30.

Juniorzy starsi

1. Nysa Zgorzelec	- 10 25 37-10,
2. Łużyce Lubań	- 10 24 36-11,
3. Granica Bogatynia	- 10 20 16-11,
4. BKS Bolesławiec	- 10 18 22-19,
5. Gryf Gryfów	- 10 14 21-20,
6. Chrobry Nowogrodzic	- 10 13 14-16,
7. Włókniarz Leśna	- 10 11 16-19,
8. Czarni Lwówek	- 10 10 16-23,
9. Piast Zawidów	- 10 10 21-40,
10. Włókniarz Mirsk	- 10 8 16-27,
11. Fatma Pobiedna	- 10 5 15-34.

Klasa terenowa juniorów grupa II.

1. Hutnik Pieńsk	- 10 24 47-14,
2. Bazalt Sulików	- 9 18 18-12,
3. Sparta Zembrzydowa	- 9 17 30-14,
4. Olsza Olszyna	- 9 19 26-25,
5. Leśnik Osiecznica	- 9 16 17-18,
6. MGKS Węglińc	- 9 16 16-17,
7. Zryw Ubocz	- 9 13 22-21,
8. LZS Działoszyn	- 10 13 31-33,
9. LZS Kościelnik	- 9 12 30-28,
10. Victoria Ruszów	- 10 3 13-45,
11. LZS Markocice	- 9 1 14-37.

Trampkarze grupa II.

Młodzi

1. Granica Bogatynia	- 9 20 25-9,
2. BKS Bolesławiec	- 9 19 22-7,
3. Łużyce Lubań	- 9 18 28-14,
4. Włókniarz Mirsk	- 9 15 17-14,
5. Nysa Zgorzelec	- 9 13 20-16,
6. Gryf Gryfów	- 9 12 13-16,
7. GOKiS Osiecznica	- 9 10 11-14,
8. Włókniarz Leśna	- 9 10 4-12,
9. Victoria Ruszów	- 9 7 11-31,
10. Czarni Lwówek	- 9 4 10-28.

Starsi.

1. GOKiS Osiecznica	- 9 23 27-2,
2. Granica Bogatynia	- 9 21 28-4,
3. Łużyce Lubań	- 9 18 36-7,
4. Czarni Lwówek	- 9 17 19-14,
5. BKS Bolesławiec	- 9 16 22-9,
6. Victoria Ruszów	- 9 11 11-16,
7. Włókniarz Mirsk	- 9 9 10-13,
8. Włókniarz Leśna	- 9 8 15-27,
9. Gryf Gryfów	- 9 3 9-40,
10. Nysa Zgorzelec	- 9 3 6-51.

Jak grały klasy A i B

Zakończyły się rozgrywki rundy jesiennej także w niższych klasach piłkarskich. Nasze drużyny startowały w nich z różnym powodzeniem. W klasie A dobrze wypadli zawodnicy Piasta Zawidów, którzy ostatecznie zajęli 3 miejsce w tabeli zdobywając 18 pkt. Mają ich o dwa mniej od lidera i zachowali jeszcze spore szanse na awans. Drugi nasz reprezentant także mile rozczarował. Beniaminek LZS Radogoszcz uzyskując 17 pkt. uplasował się na wysokiej czwartej pozycji. Futbolisci tej drużyny rozkręcili się z meczu na mecz i wszystko wskazuje na to, że mogą jeszcze sporo namieszać w czołówce tabeli.

W klasie B nasze drużyny występowały w grupie III i IV. W pierwszej z nich najlepiej spisała się Fatma Pobiedna, która znalazła się na drugiej pozycji. Piłkarze tego zespołu zdobyli 23 pkt., a więc niewiele mniej od lidera - LZS Płuczki, który uzyskał ich 25. Pozostałe drużyny startowały już ze zmiennym szczęściem. Wśród 12 zespołów na 6 miejscu uplasował się LZS Rząsiny (16 pkt.), na 7 - LZS Gościszów (16 pkt.), na 8 - LZS Wykroty (12 pkt.) i na 10 - Zryw Ubocz (12 pkt.). W grupie IV klasy B mamy swego lidera. Na pierwszym miejscu znajduje się LZS Mikułowa z dorobkiem 22 pkt. Dalsze pozycje w gronie 12 drużyn zajmuje z 6 lokatą LZS Miłoszów (18 pkt.), z 7 - LZS Zaręba (14 pkt.), z 8 - Włókniarz Świecie (11 pkt.), z 9 - LZS Radzimów (11 pkt.) i z 11 - LZS Studniska (10 pkt.).

Widzimy więc, że jednym groźną awanse, innym degradację, a o wszystkim rozstrzygnie postawa na boisku już w rundzie wiosennej.

tor

